

Kocham Wielkopolskę: klapsztule z obkładem, sznoka z glancem, pyry z gzikiem... Strona 30

Piątek 18 września 2020
magazyn

GŁOS LAT WIELKOPOLSKI



**Kinga Duda doradza
ojcu już oficjalnie,
choć nie dostaje
za to pieniędzy**

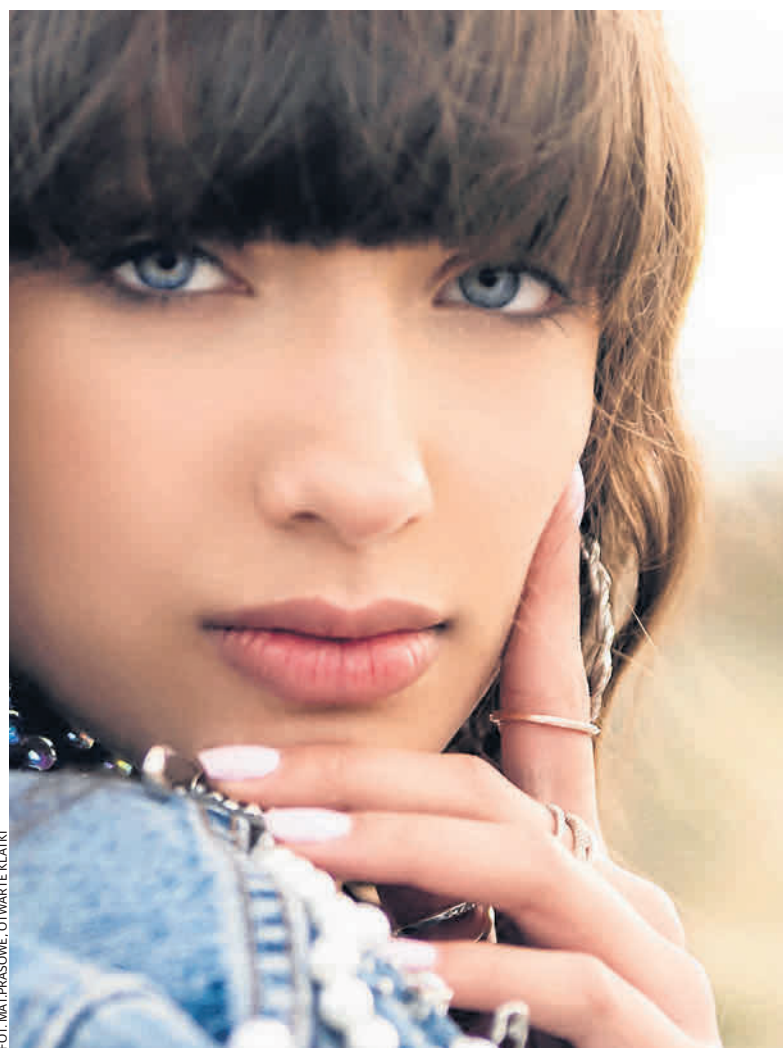
STRONA 11

**Dzisiaj dodatek
telewizyjny**



Viki Gabor: młoda gwiazdka z aspiracjami

strony 18-19



FOT. MAT PRASOWE OTWARTO KLATKI



**Wielkopolska
jest zagłębiem
firm futrzarskich.
Właściciele
ferm lisów i norek
drżą, że lada
moment będą
musieli zwinąć
biznes**

strony 16-17

Klienci upadłej spółki walczą o uratowanie kupionych mieszkań

Zapłacili gotówką za mieszkania w gotowym budynku na Plewiskach, a teraz mogą zostać bez dachu na głowę

strony 12-13

AUTOPROMOCJA

**GŁOS
WIELKOPOLSKI**

Pamiętaj!

Prenumeratę pocztową możesz opłacić tylko do poniedziałku 21 września

**ZAMÓW
JUŻ
DZIŚ!**

009856444

Kup, będzie twoje. A potem zapłać jeszcze raz. I jeszcze...

Leszek Waligóra
l.waligora@glos.com



Na dzień dobry

Kupiłem w markecie dwie główki kapusty. Zapłaciłem w kasie, jak zwykle. Przy wyjściu dopadł mnie jednak ochroniarz i mówi: kapustę sprzedajemy na fakturę, pokaż pan fakturę. Ja na to: w kasie dał paragon. Ale ochroniarz duży, umięśniony, z fizjonomii trochę bandyta. Zapłaciłem. Głupie, nie? To teraz sobie wyobraźcie, że kupiliście samochód, a po roku przychodzi smutny pan w garniturze, zakłada plomby na auto i mówi: płać jeszcze raz. Też bzdura, prawda?

Historię z kapustą oczywiście zmysliłem, łatwo było na to wpaść, w końcu kto widział rosnącego ochroniarza w supermarkecie? O historii z samochodem słyszałem. A teraz najprawdziwsza prawda, opisywana przez Monikę Kaczyńską w dzisiejszym artykule.

W XXI wieku, w państwie prawa, w którym zakup nieruchomości pod rygorem sankcji obwarowany jest koniecznością zawarcia aktu notarialnego, grupa ludzi postawiona przez dewelopera przed faktem dokonaniem, kupuje mieszkania bez tego aktu. Ale wpłacają ciężkie setki tysięcy złotych. Wykańczają mieszkania, wprowadzają się. I... i okazuje się, że te mieszkania muszą kupić jeszcze raz. Bo inaczej, a kuku! Mieszkania będą banku, deweloper w banku się zadłużył, bank ma prawo zająć. A ci, którzy zapłacili? Tak jakby nie zapłacili.

Faktem jest, że deweloperzy w tym kraju mogą dużo i niewiele myśleć się lewicowi aktywiści mówiąc o władzy zblatowanej z deweloperami. Przeciętny człowiek tak łatwo zgody na budowę swojego domu nie dostanie, deweloper - i owszem. Może wycinać drzewa, zapewniać fikcyjne miejsca parkingowe, jako apartamenty sprzedawać klitki, w których słychać jak sąsiad dwa piętra wyżej spuszcza wodę w toale-

cie. Może też w momencie podpisywania ostatecznego aktu notarialnego wcisnąć obligatoryjną umowę, że oto jego spółka będzie za ciężkie pieniądze zarządzać tym blokiem. Ty możesz najwyżej nie podpisać. Znajdą się inni, w końcu co jak co, ale o wiele za drogie mieszkania, których w tym kraju jest wiecznie o wiele za mało, znajdą nabywców.

Niezrozumiałe, dlaczego państwo wciąż nie jest w stanie ochronić swoich obywateli przed grabieżą? Postępowanie karne nie załatwia sprawy, bo nawet jeśli winni pójdą siedzieć, to co z tymi mieszkańcami? Czy państwo, które mogło wyrzucić 70 mln zł na druk kart wyborczych bez umocowania prawnego, nie może stworzyć funduszu, który chroniłby okradanych?

A przepraszam, to proceder wymyślony właśnie przez państwo. Wiecie, że tzw. pomoc publiczna udzielana jest nam z długów, zaciągniętych przez druk obligacji, które spłacać będziemy... my. Nawet, jeśli wcześniej spłacimy tę pomoc. ©@

„ORLETA”

Będą kręcić film na moście Jordana

W weekend w Poznaniu rozpoczną się zdjęcia do fabularnego filmu pt. „Orleto”. - Film opowiada o przyjaźni trzech uczniów i harcerzy Leosia, Tadka i Eweliny, a akcja filmu dzieje się na początku II wojny światowej - mówi Michał Ferlak z Poznań Film Commission. Wśród aktorów, którzy wystąpią w filmie są m.in. Bartłomiej Topa i Leszek Li-chota. Swoją rolę odegra również Poznań, który wcieli się w Grodno, a most biskupa Jordana będzie mostem nad Niemnem. Ekipa filmowa pozostanie w stolicy Wielkopolski do 27 września. Na ten czas możliwe są utrudnienia w ruchu w okolicach Ostrowa Tumskiego i Śródki. (AM)



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Dzisiaj u nas

Mord w Suchym Lesie

Prokuratura chce postawić zarzuty drugiemu podejrzanemu o zabójstwo.



Sędzia: Zrobili to w sposób odrażający

Poznański sąd zaorzył wyrok za rasistowskie komentarze.



W sporcie

Efektowny awans Lecha

Wstydliva seria przerwana, Lech wygrał w Szwecji i awansował w Lidze Europy.



Nadeszły zimne noce, ale w dzień wciąż ciepło

Słonecznie i ciepło

Dzisiaj szykuje się wspaniały dzień do aktywności na zewnątrz. Spodziewana temperatura w Poznaniu to 20°C. W nocy natomiast spadnie do około 6°C. Prognozowany przez IMGW kierunek wiatru to kierunek północno-zachodni. Jego prędkość wyniesie maksymalnie 11 km na godzinę. Taka sama prędkość wiatru utrzyma się w sobotę. W najcieplejszym momencie tego dnia termometry powinny wskazać 21 stopni Celsjusza. Zachmurzenie będzie umiarkowane. W nocy z soboty na niedzielę temperatura spadnie go około 8 stopni. W niedzielę wzmocni się wiatr, który będzie wiał z prędkością 14 km na godzinę w kierunku północno-zachodnim. Zachmurzenie będzie umiarkowane. Przez cały weekend szansa na opady nie powinna przekroczyć 10 proc. Warto zatem skorzystać z okazji i spędzić czas na powietrzu. (AM)

Dzisiaj

20°C
6°C



Barometr
1027 hPa

Jutro

21°C
8°C



Barometr
1025 hPa

W niedzielę

22°C
8°C



Barometr
1022 hPa

KONCERT

Nie tylko flamenco Los Duendes po raz pierwszy w Poznaniu

Dzisiaj o godz. 20 w Blue Nocie odbędzie się pierwszy w Poznaniu koncert międzynarodowego zespołu Los Duendes - to andaluzyjsko-kubańskie klimaty połączone z wpływami z wielu kultur i gatunków (jak rock, muzyka bałkańska czy hinduska). Los Duendes jest międzynarodowym zespołem, grającym muzykę z pogranicza flamenco, latino, z elementami improwizacji, który powstał w 2018 r. we Wrocławiu. „Duende” to elf, krasnal, małe magiczne stworzenie zamieszkujące przestrzeń na pograniczu rzeczywistości i fantazji, obecny w legendach wielu kultur od zarania dziejów. W kulturze flamenco „mieć duende” znaczy posiadać specjalny talent do śpiewu czy grania na instrumencie. W programie utwory własne oraz m. in. z repertuaru Vicente Amigo, Raya Heredia (Ketama), Antonio Carmony czy Niña Pastori. Liderem zespołu jest Borja Soto, obecnie jedyny hiszpański śpiewak flamenco zamieszkujący w Polsce, pochodzący z Sewilli. (LEG)

AUTOPROMOCJA

009852798

JESIEŃ
Z GŁOSEM

GŁOS
WIELKOPOLSKI

KOCHAM WIELKOPOLSKĘ



zawsze we wtorki,
środy i piątki!

Wielki test o Wielkopolsce w odcinkach
- sprawdź swoją wiedzę!

Dołącz do zabawy, rozwiąż quizy
i zdobywaj nagrody.

100 unikatowych
kubków „Kocham
Wielkopolskę” czeka
na zwycięzców!



KRYMINALNA WIELKOPOLSKA

zawsze w poniedziałki,
czwartki i soboty!

Przypominamy najgłośniejsze historie,
zdarzenia i zbrodnie, które wstrząsnęły
opinii publicznej.

Poznaj sekrety kryminalne Wielkopolski.
Tajemnicze, mroczne
i niewiarygodne...





PKN Orlen

odpowiedzialnie napędza przyszłość

Nigdy wcześniej nie było bardziej sprzyjających warunków do rozwoju cywilizacji z poszanowaniem środowiska naturalnego. Za zieloną rewolucją w Polsce, Europie i na świecie przemawiają wszystkie kluczowe kwestie: rozwój technologii, regulacje prawne i – przede wszystkim – rosnąca świadomość klientów. Wykorzystuje to PKN Orlen, który obserwuje światowe trendy i skutecznie reaguje na zmiany w otoczeniu. Ostatnio, jako pierwszy koncern paliwowy w Europie Środkowej, przedstawił plan osiągnięcia neutralności emisyjnej do 2050 r.

Głównym narzędziem transformacji energetycznej będą nisko i zeroemisyjne źródła wytwarzania energii. Takiego podejścia wymaga także od gospodarki unijny plan Europejskiego Zielonego Ładu. Ma ona opierać się na rozwoju odnawialnych źródeł energii (OZE), przy radykalnej redukcji paliw kopalnych, by najpóźniej w 2050 r. osiągnąć efekt: zero emisji dwutlenku węgla do atmosfery netto. Dojście do tego ambitnego celu nie byłoby możliwe bez dynamicznego rozwoju nowych technologii, które pozwalają niemal błyskawicznie zastępować wysokoemisyjne źródła energii odnawialnymi.

Lider Zielonego Ładu
Europejski Zielony Ład to nie tylko wymagające warunki do spełnienia w kontekście emisji. To

równocześnie szansa dla nas i całej Europy Środkowej na przebudowę systemów energetycznych i stworzenie nowoczesnych biznesów. Powtarza to od dawna Daniel Obajtek, prezes Zarządu PKN Orlen, który ostatnio na XXX Forum Ekonomicznym odebrał nagrodę Człowieka Roku 2019.

Na tym wydarzeniu PKN Orlen, jako pierwszy koncern paliwowy z Europy Środkowej zadeklarował, że osiągnie neutralność emisyjną w 2050 r. Przy czym już w najtrudniejszej, pierwszej dekadzie, do 2030 r. koncern zredukuje o 20 proc. emisję CO₂ z obecnych aktywów rafineryjnych i petrochemicznych oraz o 33 proc. z produkcji energii elektrycznej. Na te inwestycje koncern



przeznaczy w ciągu 10 lat 25 mld zł.

Zielony biznes teraz i w przyszłości

Choć deklaracja jest – co do skali – bezprecedensowa, to jej realizacja byłaby dużo trudniejsza, gdyby nie to, że dotychczasowa działalność koncernu od dawna jest prowadzona z poszanowaniem ochrony środowiska, dbałością o ekologię i towarzyszy jej wiele inicjatyw sprzyjających całemu zielonemu łańdowi społecznemu. Nie

sposób wręcz wymienić tych przedsięwzięć – od inwestycji ekologicznych poczynając, przez dobre praktyki z zakresu odpowiedzialnego biznesu, po działania informacyjne i edukacyjne. Zgodnie z zapowiedziami PKN Orlen stawia na rozwój nisko i zeroemisyjnych źródeł wytwarzania energii. Kluczowym etapem tych działań było przejęcie w kwietniu br. Grupy Energa. Grupa posiada łącznie ponad 50 aktywów produkujących energię z odnawialnych źródeł,

w tym przede wszystkim elektrownie wodne, lądowe farmy wiatrowe i farmy fotowoltaiczne.

W efektywność energetyczną PKN Orlen inwestuje jednak już od dawna. Dzięki takim przedsięwzięciom w rafineriach w Płocku, czeskim Litvinovie i litewskich Możejkach, obecnie darmowymi uprawnieniami objętych jest ponad 80 proc. emisji CO₂ w tym segmencie działalności. Koncern posiada 1 GW nowoczesnych gazowych mocy wytwórczych oraz ponad 50 instalacji OZE o łącznej zainstalowanej mocy 450 MW. Ponadto już teraz koncern jest wiodącym w Europie Środkowej producentem biopaliw. Aktualnie trwają prace nad nowymi technologiami także w tym segmencie, które m.in. mają na celu opracowanie sposobu pozyskiwania biopaliwa z surowców celulozowych, olejów roślinnych i posmażalniczych. Równolegle PKN Orlen pracuje nad innymi projektami w obszarze rozwoju biopaliw.

Świadome działania PKN Orlen

Strategia neutralności emisyjnej PKN Orlen

jest fundamentem działalności biznesowej koncernu w kolejnych dekadach, gdyż zamierza on odgrywać jedną z czołowych ról w transformacji energetycznej – także dlatego, że transformacja ta jest olbrzymią szansą rozwojową dla Polski i całej Europy Środkowej. Dlatego przewidziane strategią inwestycje dotyczą zarówno poprawy efektywności emisyjności we wszystkich aktualnych biznesach PKN Orlen jak i nowych obszarów – w tym zwłaszcza energetyki. W projektach rafineryjnych i petrochemicznych w ciągu najbliższych 10 lat w 60 projektach wykorzystywane będą najlepsze technologie ograniczające emisję. Koncern wzmocni także pozycję regionalnego lidera w obszarze biopaliw. Druga grupa działań to inwestycje w morskie elektrownie wiatrowe oraz OZE na lądzie: farmy wiatrowe i fotowoltaiczne, a także paliwo wodorowe. PKN Orlen chce bowiem zająć wiodącą pozycję na polskim rynku paliw wodorowych wykorzystywanych w transporcie.

SKALA „GŁOSU”

68,8 kg

ważył największy na świecie grzyb, który znaleziono w Hiszpanii. Był to wachlarzowiec olbrzymi. W Polsce do 2014 r. podlegał ochronie. Jadalne są jego młode owocniki, ale z uwagi na niskie walory smakowe nie znajduje amatorów.

60 zł

za kilogram kurek zapłacimy na rynku Jeżyckim, niewielki pojemniczek na placu Wielkopolskim kosztuje 20 zł.

70 zł

życzą sobie kupcy za kilogram rydzów, a za 100 g krojonego podgrzybka brunatnego – 35 zł. To ceny z poznańskich Jeżyc. Natomiast za kilogram borowików sprzedawcy na poznańskich targowiskach życzą sobie od 30 do 60 zł.

10-15 zł

dostaniemy za kilogram podgrzybków w skupie grzybów. Mało to czy dużo?

W OBIEKTYWIE „GŁOSU”



11 września Poznań stał się lekkoatletyczną stolicą Polski. Odnowiony obiekt na Golęcinie gościł najlepszych polskich lekkoatletów podczas Poznań Athletic Grand Prix. Konkurs skoku o tyczce wygrał rekordzista Polski Piotr Lisek wynikiem 5,72m (na zdjęciu podczas rozgrzewki). (GD)

WZLOT

Szpital w Puszczykowie ma powody do dumy

Gdy inne placówki borykają się z problemami finansowymi, szpital w Puszczykowie nie tylko wyszedł z długów, ale ciągle się rozwija i inwestuje. Właśnie uruchomiono tutaj nowy blok operacyjny, jeden z najnowocześniejszych w kraju. Przed zabiegami pacjenci trafiają do sali przygotowania, skąd są przewożeni do jednej z pięciu sal operacyjnych. Każda z nich jest w odmiennym kolorystyce, w zależności od wykonywanych zabiegów wyposażona dodatkowo w artroskop, laparoskop, mikroskop operacyjny czy ultrasonograf. W nowoczesnym oświetleniu zamontowano kamerę, która przekazuje obraz operowanego pola na duże monitory. Lekarze mogą też korzystać z komputerowego systemu, który umożliwia wgląd w historię choroby pacjenta (informacja pojawia się na specjalnych ekranach). Po operacji pacjenci trafiają na salę wybudzeń, w której znajduje się dziesięć monitorowanych stanowisk. Budowa nowego bloku operacyjnego kosztowała 31,5 mln zł, w tym wyposażenie blisko 9 mln zł. Inwestycja została sfinansowana przez szpital oraz powiat poznański. To zaangażowanie personelu i dyirekcji placówki oraz samorządu powiatu sprawia, że mieszkańcy mogą liczyć na opiekę medyczną na miarę XXI wieku. (BOK)

UPADEK

Remondis oraz FB Serwis na cenzurowanym

Firmy Remondis (obsługuje część poznańskich sektorów) oraz FB Serwis (obsługuje Swarzędz) otrzymały ultimatum. GOAP nakazał im do 25 września uporanie się między innymi z nieterminowym odbiorem śmieci oraz dostarczaniem pojemników i worków na odpady, dostarczeniem mieszkańcom harmonogramów odbioru odpadów, uwzględnienie w harmonogramach obowiązkowej selektywnej zbiórki odpadów. 1 września weszły w życie nowe przepisy, dotyczące gospodarki odpadami komunalnymi, a w przypadku gmin tworzących związek GOAP w niektórych sektorach zmieniły się firmy odbierające śmieci. I zaczęły się problemy z wywozem odpadów. Remondis nie podołał wyzwaniu na Morasku i Umultowie, w Kiekrzu i Strzeszynie, na Jeżycach. Z kolei mieszkańcy Swarzędza skarżą się na FB Serwis. Przedstawiciele Remondis zapewniali, że sytuacja została opanowana, ale problem jest nadal na Jeżycach. Zmiana wykonawcy usługi zawsze wiąże się z perturbacjami. Jednak tak doświadczona firma powinna temu sprostać, być przygotowana na wywóz śmieci z nowego terenu. W niektórych przypadkach winę ponoszą sami właściciele nieruchomości (ci zobowiązani przez ustawę), jeśli na czas nie dostarczyli deklaracji. (BOK)

CYTAT TYGODNIA

Z tym nurtem (LGBT – dop. red.), który dzisiaj tak atakuje, walczyć trzeba – choć rozumnie. Rozumnie nie znaczy, że nie walczyć albo walczyć z jakąś niebywałą łagodnością czy bez gotowości użycia wszystkich środków, którymi dysponuje państwo w obronie prawa.

Mówił w wywiadzie dla tygodnika „Sieci” **prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński**. Przywołał przy okazji przykład Irlandii, jako państwa, które, jego zdaniem, było krajem ludzi głęboko wierzących, a dzisiaj „jest pustynią katolicką z szalejącą ideologią LGBT”.

– Trzeba więc stawiać tamę i szukać jak najbogatszych środków, by była ona mocna – dodał.



FOT. ADAM JANKOWSKI

PAŃSTWO POZNAŃSKY



REKLAMA

039492312

**GŁOS
WIELKOPOLSKI****Biuro Ogłoszeń**

przy ul. Grunwaldzkiej 19
w Poznaniu

czynne
od poniedziałku
do piątku
w godz. 8.00-16.00
w soboty nieczynne



Zofia Stryjeńska, „Przędka”, 1 z cyklu 4 obrazów „Rzemiosło”, 1929-30
Estymacja cyklu: 600 000 - 800 000 zł

DESA
UNICUM

LATA 20. LATA 30.

AUKCJA DZIEŁ SZTUKI I RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO

Stryjeńska, Witkacy, Gross, Kisling i inni wielcy zagospzczą na aukcji „Lata 20. Lata 30.”
Oprócz tego prawdziwe perły sztuki użytkowej i biżuterii. Lata 20. i 30. XX wieku
to przecież złota era polskiej sztuki i designu.

AUKCJA: 24 WRZEŚNIA, GODZ. 19.00, DESA UNICUM, UL. PIĘKNA 1A

Wystawa aukcyjna: 17-24 września. Wstęp wolny.

DESA.PL



Na liście powiatów zagrożonych powrotem do dodatkowych obostrzeń znalazł się powiat ostrowski

FOT. MAŁGORZATA GENÇA

Duża liczba nowych zakażeń w Wielkopolsce

Koronawirus

Agnieszka Mozolewska
agnieszka.mozolewska@polskapress.pl

Zakażenia koronawirusem zataczają coraz szersze kręgi. W województwie wielkopolskim zdiagnozowano 74 nowe przypadki w różnych częściach regionu. Podano również informacje o śmierci czterech pacjentów w Poznaniu.

Wczoraj przed południem Ministerstwo Zdrowia poinformowało o kolejnych przypadkach zakażenia koronawirusem. W całej Polsce przybyło ich aż 837. Podano również informacje o śmierci 16 osób, w tym czterech z województwa wielkopolskiego.

W Wielkopolsce przybyły 74 nowe przypadki. Najwięcej pojawiło się w powiecie ostrowskim (27), w powiecie poznańskim (15),

w powiecie tureckim (7) i w powiecie gostyńskim (5).

Wielkopolski Urząd Wojewódzki podał też informację o tym, skąd pochodzili zmarli w szpitalu w Poznaniu pacjenci. Są to 73-letni mężczyzna z Kalisza, 75-letni mężczyzna z Poznania oraz 63-letnia i 86-letnia kobieta z powiatu gostyńskiego.

Nowa żółta strefa w regionie

Również w czwartek Ministerstwo Zdrowia opublikowało aktualną listę powiatów objętych dodatkowymi obostrzeniami (żółtymi i czerwonymi).

Wśród powiatów oznaczonych kolorem żółtym znalazł się powiat gostyński. Oznacza to, że jego mieszkańcy będą musieli m.in. powrócić do noszenia maseczek w przestrzeni publicznej. Zmiany mają zacząć obowiązywać od soboty (19.09). ©©

Drugi podejrzany o zabójstwo w Suchym Lesie. To była zemsta?

Mord w Suchym Lesie

Łukasz Cieśla
lukasz.ciesla@polskapress.pl

Do brutalnego zabójstwa w Suchym Lesie nieopodal Poznania doszło pod koniec czerwca. Ofiarą padł Dariusz B., ps. Małolat, który miał udzielać lichwiarskich pożyczek w poznańskich kasynach. Jak się dowiedzieliśmy, śledczy namierzali drugą osobę, której chcą postawić zarzut zabójstwa. Chodzi o Daniela T., za którym wydano Europejski Nakaz Aresztowania. Niewykluczone jednak, że w zbrodni było zamieszanych więcej osób, które – jak na razie – nie zostały zatrzymane.

Po znalezieniu zmasakrowanych zwłok Dariusza B., policja szybko zatrzymała mieszkającego w Poznaniu Janusza M. Zarzucono mu zabójstwo. Nie przyznał się, ale trafił do aresztu. Śledczy od początku mówili, że w zbrodni było zamieszanych więcej osób.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, namierzono już Daniela T., który również ma usłyszeć zarzut zabójstwa „wspólnie i w porozumieniu” z pierwszym podejrzanym. Obaj, jak mówi jedno z naszych źródeł, znają się od wielu lat, między innymi z rodzinnych imprez. Daniel T. miał zostać namierzony w Holandii, tam go zatrzymano i aresztowano. Na razie do Polski jednak nie trafił.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Do zabójstwa w Suchym Lesie doszło pod koniec czerwca. Motywem miały być rozliczenia finansowe, rabunek lub zemsta

Prokuratura wystąpiła o Europejski Nakaz Aresztowania drugiego podejrzanego, czyli Daniela T. Niewykluczone, że sprawców było więcej

- Nie wiadomo, jak hollenderski wymiar sprawiedliwości zareaguje na prośbę z Polski o wydanie podejrzanego. Są przecież poważne zastrzeżenia w Unii Europejskiej o niezależność polskiego sądownictwa – mówi jeden z naszych rozmówców.

Tymczasem prowadząca śledztwo prokuratura nie po-

twierdza, aby były kłopoty ze sprowadzeniem do Polski Daniela T. Co więcej, prokuratura zaznacza, że nie ma informacji o zatrzymaniu tego mężczyzny.

- Owszem, w lipcu wystąpiliśmy o wydanie za nim Europejskiego Nakazu Aresztowania w związku z podejrzeniami o współudział w tym zabójstwie. Nie mam jednak informacji, aby został zatrzymany – podkreśla prokurator Łukasz Wawrzyniak, rzecznik poznańskiej Prokuratury Okręgowej.

Wiemy, że śledczy nie wykluczają, że w zbrodni było zaangażowanych więcej osób, nie tylko dwaj wspomniani mężczyźni. W dniu śmierci Dariusza B. obaj mężczyźni byli widziani w okolicy jego domu, poruszali się motocyklem, zachowywali

się tak, jakby unikali nagrania przez okoliczne kamery. Wygląda na to, że znali ich rozkład i ktoś pomagał im w zaplanowaniu zbrodni. Przynajmniej tak mówi jedna z wersji.

Wiadomo także, że pierwszy z zatrzymanych, czyli Janusz M. w dniu zabójstwa był umówiony z Dariuszem B. Podejrzany był winny pieniądze „Małolatowi”, miał zresztą więcej długów na mieście. Być może było tak, że w czasie rozmowy o spłacie pożyczki, sprawy wymknęły się spod kontroli, doszło do kłótni i do zabójstwa.

- „Małolat” miał opinię człowieka, który dojeżdżał swoich dłużników. Może przeholował, może kogoś za mocno nastraszył i dłużnikowi puściły nerwy. Takie opinie słuchać w kasynie, w którym przed śmiercią „Małolat” pożyczał pieniądze na wysoki procent – mówi nam człowiek związany z poznańskim półświatkiem.

Ale śledczy nie wykluczają, że zbrodnia była zaplanowana, a motywem wcale nie była zemsta czy kłótnia o dług. Mogło bowiem chodzić o rabunek. Z domu zamordowanego „Małolata” zniknęła biżuteria, która mogła trafić do innych osób biorących udział w planowaniu napadu na właściciela domu w Suchym Lesie.

Jak na razie nie udało się odszukać narzędzia zbrodni. Śledczy podejrzewają, że był to nóż lub tasak. Wskazuje na to charakter obrażeń u ofiary. ©©

REKLAMA

019863789

2020
eurowojski
championships

Poznań
Poland

**MISTRZOSTWA EUROPY
W WIOŚLARSTWIE
POZNAŃ
MALTA**

9-11. 10. 2020

POZnań*



WOJEWODA WIELKOPOLSKI

AQUANET



interfleet.
rent a car

POWIAT
POZNAŃSKI



GŁOS
WIELKOPOLSKI

Grupa Cichy

REKLAMA

009796002

Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Rzeczpospolita
Polska

Ministerstwo
Wewnętrznych
Spraw

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

**ŚRODOWISKOWE
CENTRUM ZDROWIA
PSYCHICZNEGO
POZNAŃ-PÓŁNOC**

Jeśli Ty lub ktoś z Twojego otoczenia
przechodzi kryzys psychiczny lub ma za sobą
doświadczenie hospitalizacji.

**PRZYJDŹ DO NAS PO POMOC
BEZPŁATNIE I BEZ SKIEROWANIA**

Projekt przeznaczony jest dla osób dorosłych
z terenu miasta Poznania, w szczególności rejonu Starego Miasta

Środowiskowe Centrum Zdrowia Psychicznego Poznań PÓŁNOC
ul. Tymienieckiego 34, 61-001, Poznań
tel. 603 763 008; 61 1 023 973
strona: sczp-poznanpolnoc.pl
email: biuro@sczp-poznanpolnoc.pl

TERMEDICA NSZOZ
POZ

Zapraszamy na bezpłatne badanie kolonoskopii
w ramach Programu Badań Przesiewowych Raka Jelita Grubego.
NSZOZ Termedica
os. B. Chrobrego 101, Poznań, BUDYNEK B,
tel. 61 622 23 77
Szczegóły na stronie: www.termedica.pl

KRÓTKO

Edukacja Nowy Wielkopolski Kurator Oświaty

Robert Gawęł, były gnieźnieński senator wygrał konkurs i został Wielkopolskim Kuratorem Oświaty. Konkurs odbył się w dwóch etapach. Pierwszy miał sprawdzić, czy zgłoszeni kandydaci spełniają wymagania formalne zawarte. Obradująca komisja ustaliła, że wśród czterech zgłoszonych kandydatów, trzech spełnia formalne wymagania. Zostali oni tym samym dopuszczeni do drugiego etapu, który polegał na ocenie merytorycznej ubiegających się o stanowisko. Komisja konkursu w drodze tajnego głosowania wyłoniła kandydata na stanowisko Wielkopolskiego Kuratora Oświaty, którym został Robert Gawęł, uzyskując 5 na 8 głosów. 16 września Wojewoda Wielkopolski Łukasz Miłkołajczyk, wystąpił do Ministra Edukacji Narodowej Dariusza Piontowskiego z wnioskiem o powołanie Roberta Gawęły na stanowisko Wielkopolskiego Kuratora Oświaty. (HK)

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!”

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA WALKĘ Z NIETRZYMANIEM MOCZU – JUŻ OD 1. DAWKI!

ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU

Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość” – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągle parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

**ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM –
to łatwiejsze, niż myślisz**

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzeba silnego aktywatora – środka, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, spec. ds. schorzeń urologicznych

Siła 100% naturalnych składników
Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu,

kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu – związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.



Już 1 dawka preparatu dziennie pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmocnić mięśnie dna miednicy **nawet o 81%**.

Koniec wstydlivych incydentów

Eksperti są zgodni, że nowy preparat może złagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zasługa silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastyczniać ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen... Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrępowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań

Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice

większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

**DARMOWA FORMUŁA
MOŻE POMÓC:**

- ✓ ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ✓ ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ✓ ZMNIJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- ✓ WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ✓ ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

**Spiesz się by zdobyć
bezpłatny preparat!**

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

**LICZBA DARMOWYCH
OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!**

**ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ
NAD TRZYMANIEM MOCZU!**

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 03.10.2020r.
OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 14 687 10 36

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Pieluchomajtki mogę rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z noszenia pieluchomajtek. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacerzy. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn



Rasistowskie komentarze wobec czarnoskórego ucznia. Sąd zaostriżył wyrok. „To odrażające”

Norbert Kowalski
n.kowalski@glos.com
twitter: @norkowalski



Z sądu

Poznański Sąd Okręgowy wydał prawomocny wyrok w sprawie rasistowskich komentarzy, które były zamieszczone w internecie wobec czarnoskórego ucznia I liceum ogólnokształcącego w Poznaniu. Wobec Macieja T., autora jednego z komentarzy, sąd zaostriżył wyrok. Został on skazany na karę pięciu miesięcy ograniczenia wolności w postaci prac społecznych. Wcześniej uprawniono się za to wyrok skazujący dwóch innych mężczyzn, którzy także napisali rasistowskie komentarze.

- Przystępstwo, którego dopuścili się wszyscy oskarżeni jest odrażające. Przeważnie w sądach mamy do czynienia z zachowaniami, które w jakiś sposób można wytłumaczyć lub zrozumieć. Są one motywowane



FOT. NORBERT KOWALSKI

Poznański sąd zaostriżył wyrok wobec Macieja T. za rasistowski komentarz wobec czarnoskórego ucznia. Mężczyzna był nieobecny podczas rozprawy. Będzie wykonywał prace społeczne

np. chęcią osiągnięcia korzyści majątkowej konfliktem między oskarżonym a pokrzywdzonym czy działaniem w stanie nietrzeźwości. W tym przypadku mamy do czynienia z ludźmi, którzy zaatakowali Boga ducha winnego licealistę. Zrobili to bez żadnego powodu w sposób odrażający -

uzasadniał wyrok sędzia Leszek Matuszkiewicz.

Przypomnijmy, że na początku stycznia 2019 roku samorząd uczniowski I LO opublikował na Facebooku post, w którym popierał trwający ówczesnie strajk nauczycieli. Do postu dołączone było również zdjęcie ucz-

niów, wśród których znajdował się też 18-letni Niamba. Czarnoskóry chłopak był w tamtym czasie uczniem trzeciej klasy liceum.

Wiadomość uczniów razem ze zdjęciem szybko rozeszła się po internecie i poznańskich mediach. Chociaż wiele osób zareagowało pozytywnie na inicja-

tywę uczniów, nie zabrakło także obojętnych komentarzy pod kątem Niambę. „A ten po lewej to gdzie właściciela zgubił?” czy „Muzin też popiera? Chyba nie wie, o co chodzi” to tylko pierwsze z brzegu przykłady rasistowskich wpisów, które pojawiły się w komentarzach na portalu epoznan.pl.

Sprawę zaczęła badać policja, która po uzyskaniu komputerowych adresów IP dotarła do trzech mężczyzn, którzy zamieszczali obraźliwe wpisy. To Wojciech S., Maciej T. oraz Marcin W. Wszyscy usłyszeli zarzuty znieważenia z uwagi na przynależność rasową.

W lutym 2020 roku mężczyźni zostali uznani winnymi znieważenia Niambę ze względu na rasę i usłyszeli wyroki skazujące ich na grzywnę. Zgodnie z wyrokiem Wojciech S. musiał zapłacić karę grzywny w wysokości 2 tys. zł. Z kolei Maciejowi T. sąd nakazał zapłacić Niambie zadośćuczynienie w wysokości 1 tys. zł i przeprosić go na łamach portalu epoznan.pl, zaś Marcin W. miał do zapłaty 3 tys. zł zadośćuczynienia oraz również musiał

przeprosić Niambę. Wobec Macieja T. i Marcina W. sąd warunkowo umorzył sprawę odpowiednio na dwa lata i rok.

Usatysfakcjonowany wyrokiem nie byli ojciec Niambę oraz jego pełnomocnik, którzy nie wykluczali, że się od niego odwołają. Ostatecznie tego nie zrobili, ale odwołanie od wyroku wobec Macieja T. złożyła za to prokuratura, która zwracała uwagę na różnice w zachowaniu Macieja T. oraz Marcina W.

- Marcin W. był obecny na rozprawach w sądzie i przeprosił pokrzywdzonego. Z kolei pan T. nie pojawiał się w sądzie ani wtedy, ani dziś. Jego postawa wykazuje niezainteresowanie tą sprawą - mówił prokurator Wosicki domagając się zaostreżenia kary i orzeczenia wobec Macieja T. kary pięciu miesięcy ograniczenia wolności w postaci prac społecznych. I ostatecznie taki wyrok został też orzeczony przez sąd, który zdecydował, że Maciej T. miesięcznie będzie musiał wykonywać 40 godzin prac społecznych. Wyroki wobec pozostałych skazanych uprawomocniły się już wcześniej. ©

REKLAMA

009866623

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 17 września 2020 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r. poz. 1363), oraz na podstawie art.49 i art. 61 ustawy z dnia 14.06.1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r. poz. 256 z późn. zm.)

Zawiadamiam o II korekcie wniosku

z dnia 21.01.2020 r. (data wpływu), uzupełnionego w dn. 2.03.2020 r. (data wpływu) oraz 11.03.2020 r. na podstawie którego wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obecnie pn. „Rozbudowa dróg gminnych, ulicy Polnej od km 0+229,49 do 0+348,00 oraz ul. Kwiatowej od km 0+000,00 do km 0,207,00 i od km 0+533,80 do km 0+544,72 (odc. od Lipowej do ul. Polnej) oraz ul. Kwiatowej od km 0+000,00 do km 0+302,75 (odc. od ul. Polnej do ul. Czereśniowej) w miejscowości Gołęczewo, Gmina Suchy Las, wykonywana w ramach zadania: „Budowa Kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz dróg dla miejscowości Gołęczewo w Gminie Suchy Las” WD.6740.4.2020.MA. wynikającej z pisma Wójta Gminy Suchy Las z dnia 15.09.2020 r. (data wpływu).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji;
- podkreśleniem oznaczono nr działek, dla których przedłożono oświadczenie o posiadaniu praw dysponowania nieruchomością na cele budowlane; -oznaczona „” zajęta pod inną drogę publiczną, objęta liniami rozgraniczającymi i wskazana we wniosku.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:

Ul. Kwiatowa

- gmina Suchy Las, obręb Gołęczewo, ark. 1, dz. o nr ewid. **433/10, 433/11, 434/7, 434/8, 337/1, 336/1, 343, 335/1, 316/9, 359/4, 359/3, 432/4 (432/5, 432/6), 330 (330/1, 330/2), 433/2 (433/12, 433/13), 344/4 (344/15, 344/16), 322/4 (322/12, 322/13*, 322/16), 317/6 (317/9, 317/10), 317/8 (317/11, 317/12), 351/12 (351/19, 351/20), 351/11 (351/17, 351/18), 351/13 (351/21, 351/22), 351/14 (351/23, 351/24), 317/1 (317/14, 317/13*), 321 (321/2, 321/1*), 328/10, 329/4 (329/8, 329/7, 329/9),**

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi granice pasa drogowego innych dróg publicznych (dot. budowy tych dróg):

Ul. Polna

- gmina Suchy Las, obręb Gołęczewo, ark. 1 dz. o nr ewid. **266, 323, 320/1, 351/5 (351/15, 351/16), 322/4 (322/13, 322/12*, 322/16), 349/1 (349/9, 349/8), 345 (345/1, 345/2), 324/9 (324/10, 324/11), 317/1 (317/13, 317/14*), 321 (321/1, 321/2*), 319 (319/2, 319/3, 319/1).**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części na których zostanie przeprowadzona budowa/ przebudowa sieci uzbrojenia terenu (przebudowa sieci elektroenergetycznej, wodno-kanalizacyjnej) i w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

- gmina Suchy Las, obręb Gołęczewo, ark. 1, dz. o nr ewid. **328/10, 328/17, 328/25, 350, 345 (345/1, 345/2), 321, 360/6**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych- ul. Lipowa, droga powiatowa 2428P, w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

- gmina Suchy Las, obręb Gołęczewo, ark. 1, dz. nr ewid. **177**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.

Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia **18.09.2020 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (I piętro, pokój 142, tel. 61-841 05 62), w godzinach pracy Urzędu.

Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: anna.malec@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź za pośrednictwem platformy ePUAP, do dnia **2 października 2020 r.**

Policjantka zginęła od strzałów z broni. Śledztwo będzie umorzone?

Śledztwo

Norbert Kowalski
n.kowalski@glos.com

Wczoraj przeprowadzono sekcję zwłok 30-letniej policjantki, której ciało odnaleziono w lesie koło Środy Wielkopolskiej. Oprócz niej, odnalezione zostały także zwłoki jej 9-letniego synka. Sekcja zwłok potwierdziła dotychczasowe ustalenia śledczych, że przyczyną śmierci był strzał z pistoletu.

- Sekcja zwłok nie przyniosła żadnych zaskakujących rezultatów. Tak, jak się spodziewaliśmy, wykazała ona, że bezpośrednią przyczyną śmierci były obrażenia czaszkowo-mózgowe powstałe na skutek strzału z broni palnej - mówi prokurator Łukasz Wawrzyniak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Przypomnijmy, że do tragedii doszło we wtorek. Najpierw, rano 30-letnia policjantka nie stała się na służbę w komisaria-

cie w Swarzędzu, gdzie pracowała. Od razu rozpoczęto jej poszukiwania, które zakończyły się po południu, kiedy to w lesie w okolicach Środy Wielkopolskiej odnaleziono jej ciało oraz zwłoki jej 9-letniego syna.

Wyniki sekcji zwłok potwierdziły dotychczasowe przypuszczenia, że doszło do samobójstwa. Chociaż śledztwo na razie będzie kontynuowane, to można spodziewać się, że ostatecznie zostanie umorzone. ©

Budują ciepłociąg na Wierzbiećicach

Wilda

Bogna Kisiel
b.kisiel@glos.com

Wierzbiećice są niedostępne dla samochodów. Wyłączenie ulicy z ruchu jest związane z przebudową torowisk w ulicach Wierzbiećice i 28 Czerwca 1956 r., na odcinku od dawnego dworca PKS do skrzyżowania z ulicami Krzyżową i Kilińskiego.

Inwestycję podzielono na dwa etapy. Na początek zaplanowano prace na Wierzbiećicach, a następnie na ul. 28 Czerwca 1956 r.

Roboty rozpoczęto od modernizacji infrastruktury podziemnej. Obecnie budowana jest sieć ciepłownicza na Wierzbiećicach, dlatego ulica została zamknięta dla aut. Piesi nadal mogą z niej korzystać, poruszając się po chodnikach, które zostały odgródzone od placu budowy. Osoby, które chcą dojechać w rejon rynku Wildeckiego lub z tej części Wildy do centrum Poznania muszą korzystać z objazdu, który prowadzi Przemysła II, Wujka i Przemysłową. Po zakończeniu robót przy ciepłociągu ma być przywrócona poprzednia organizacja ruchu,

która ma charakter tymczasowy, została wprowadzona na czas przebudowy torowisk. Zgodnie z nią Wierzbiećice na odcinku od dawnego dworca PKS do skrzyżowania z 28 Czerwca 1956 będą ulicą jednokierunkową, auta pojadą od Matyi w kierunku rynku Wildeckiego.

Co zmieni się po zakończeniu inwestycji wiosną 2022 r.? Będą nowe tory, sieć trakcyjna, przystanki wiedeńskie przy ul. Św. Czesława, tramwaje pojadą wydzielonym torowiskiem. W okolicy rynku Wildeckiego powstanie węzeł przesiadkowy oraz parkingi bike&ride. ©

Tylko do 27.09.2020
Zamów na stronie **zakupy.auchan.pl**
i odbierz swoje zamówienie
w **Auchan Poznań Komorniki** i zyskaj*

20%

**NA KARTĘ
SKARBONKA**



Auchan.pl
Zakupy online

*Szczegóły dostępne w regulaminie na stronie zakupy.auchan.pl
oraz w Punkcie Obsługi Klienta.

Właściciel fermy lisów w Kościanie zajmuje się hodowlą zwierząt, mimo wyroku za dręczenie

Kontrowersje

Mikołaj Woźniak
mikołajwozniak@polskapress.pl

W 2016 r. właściciel kościańskiej fermy lisów został przez sąd skazany za dręczenie zwierząt. Otrzymał pięcioletni zakaz prowadzenia takiej działalności. Jednak – jak informuje Onet – mężczyzna nadal zajmuje się hodowlą lisów, tyle że nie jako oficjalny właściciel fermy. Właścicielką formalnie jest jego żona.

O tym, że mężczyzna nadal zajmuje się hodowlą lisów, jako pierwszy poinformował Onet. Z ustaleń dziennikarzy wynika, że oficjalnie właścicielką fermy w Kościanie jest obecnie żona skazanego hodowcy, ale on sam regularnie bywa na miejscu, dogląda i w zasadzie – prowadzi przedsiębiorstwo. Przepisując gospodarstwo na żonę wykorzystał lukę w prawie.

W 2016 r. został bowiem skazany przez sąd za dręczenie zwierząt. Usłyszał wyrok ośmiu mie-

sięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i – co kłuczowe w tej sprawie – zakaz prowadzenia działalności związanej z hodowlą zwierząt na pięć lat.

Sprawa była efektem materiałów ujawnionych w 2014 r. przez organizacje walczące o prawa zwierząt. Na tych i kolejnych nagraniach widać było, jak traktowane są zwierzęta na fermie. Dostrzec można było schorowane lisy, wszechobecny brud, zalegające odchody czy nawet gnijące zwłoki zwierząt.

Teraz Onet ponownie opublikował nagrania, na których widać podobnie drastyczne obrazy. Mają one wskazywać, że na fermie, mimo wyroku sądu, niewiele się zmieniło.

Jak sprawę komentuje właściciel wielkopolskiej fermy? Przekonuje, że zwierzęta traktuje z sercem, a zarzuty ze strony aktywistów są bezpodstawne. Zapewnia, że hodowlą zajmuje się żona, a on jej pomaga, bo musi zapewnić byt rodzinie. ©



W ramach uroczystości m.in. złożono kwiaty pod Pomnikiem Ofiar Katynia i Sybiru przy Zamku Cesarskim

Minęło 81 lat od ataku radzieckiego na Polskę

Obchody

Norbert Kowalski
n.kowalski@glos.com

81 lat temu Związek Radziecki zaatakował Polskę podczas II wojny światowej praktycznie przekreślając nasze szanse na skuteczną obronę Polski w kampanii wrześniowej. Wczoraj poznaniacy wzięli udział w uroczystościach upamiętniających agresję radziecką na nasz kraj.

Uroczystości upamiętniające wydarzenia z 17 września 1939

roku rozpoczęły się mszą świętą w poznańskiej farze o godzinie 12.30. Następnie uczestnicy mszy udali się pod pomnik 15. Pułku Ułanów Poznańskich, gdzie złożono kwiaty.

Stamtąd, pochodem przez ul. Paderewskiego, pl. Wolności, ulicami 27 Grudnia i Fredy do al. Niepodległości uczestnicy uroczystości dotarli przed Pomnik Ofiar Katynia i Sybiru. Tam po godzinie 14 rozpoczęły się główne uroczystości oraz ponownie złożono kwiaty. ©

MTP sprzedały działkę za 114 milionów złotych

Budownictwo

Błażej Dąbkowski
m.dabkowski@glos.com

Deweloper BPI Real Estate Poland kupił od Międzynarodowych Targów Poznańskich działkę znajdującą w kwartale ulic Matejki-Grunwaldzka-Ułańska. W tym miejscu powstanie nowe osiedle mieszkaniowe.

We wtorek odbył się organizowany przez Międzynarodowe Targi Poznańskie przetarg na sprzedaż atrakcyjnej działki w kwartale ulic Matejki-Grunwaldzka-Ułańska. To teren o łącznej powierzchni 5,5 hektara.

Nabywcą nieruchomości jest spółka BPI Real Estate Poland z siedzibą w Warszawie. Cena wywoławcza wynosiła 114 mln zł netto, a nabywca zaoferował kwotę wysokości 114,5 mln zł netto – informuje Małgorzata Lamperska z Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Deweloper, oprócz działki, otrzyma też koncepcję zagospodarowania tego terenu, którą przygotowała – na zlecenie MTP – pracownia CDF Architektki.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku przyjęty przez poznańskich radnych miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego uwzględnił tu budownictwo mieszkaniowe.

Zakłada w tym miejscu zabudowę wielorodzinną o wysokości do pięciu kondygnacji (z uwzględnieniem stanu istniejącego), mieszkaniową wielorodzinną lub usługową jednak nawet z możliwością przewyższeń w wyznaczonych strefach do sześciu i siedmiu kondygnacji, a także zabudowę usługową o wysokości do czterech kondygnacji. W planie wyznaczono też drogi oraz ciągi pieszo-rowerowe – dodaje Lamperska.

Prezes MTP Tomasz Kobierski zapowiadał, że jeśli w przetargu nie zostanie osiągnięta cena wywoławcza, to miejska spółka sama stanie się deweloperem i stworzy osiedle bazując na zamówionej wcześniej koncepcji. Ale jak się okazuje, takiej potrzeby nie ma.

Pieniądze pozyskane ze sprzedaży działki mają być wykorzystane na przebudowę hali Arena, która rozpocznie się pod koniec roku. ©

REKLAMA

009867002



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Nabór wniosków na wspieranie aktywności zawodowej pracowników poprzez działania prozdrowotne

DZIAŁANIA

Oś Priorytetowa 6 Rynek pracy
Działanie 6.6 Wspieranie aktywności zawodowej pracowników poprzez działania prozdrowotne
Poddziałanie 6.6.1 Wspieranie aktywności zawodowej pracowników poprzez działania prozdrowotne
Nabór nr RPWP.06.06.01-IZ.00-30-001/20

DLA KOGO?

O dofinansowanie projektu ubiegać mogą się:

- pracodawcy,
- instytucje rynku pracy,
- podmioty ekonomii społecznej,
- organizacje pozarządowe,
- podmioty utworzone przez jst realizujące zadania publiczne,
- jednostki samorządu terytorialnego i ich jednostki organizacyjne oraz utworzone przez nie podmioty,
- podmioty wykonujące działalność leczniczą na podstawie ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej,
- uczelnie lub podmioty posiadające osobowość prawną, dla których organem założycielskim jest uczelnia

NA CO?

W ramach konkursu można realizować następujący typ projektu:
- program rehabilitacji zdrowotnej ułatwiającej powrót na rynek pracy tj. regionalny program zdrowotny pn. Program rehabilitacyjny dla pacjentów onkologicznych w wieku 18-64 lata z terenu województwa wielkopolskiego (opinia Prezesa Agencji oceny Technologii Medycznych nr 30/2020 z dnia 15 maja 2020 r.) stanowiący załącznik do Regulaminu konkursu.
Konkurs nie będzie podzielony na rundy konkursowe.

KIEDY?

Nabór od 19 października 2020 r. od godz. 00.00 do 31 października 2020 r. do godz. 15.30.

GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI?

Szczegółowe informacje znajdują się w Regulaminie konkursu oraz innych dokumentach obowiązujących w ramach konkursu, dostępnych na stronach internetowych www.wrpo.wielkopolskie.pl/nabory, www.funduszeuropejskie.gov.pl oraz w Głównym Punkcie Informacyjnym Funduszy Europejskich w Poznaniu, al. Niepodległości 34, 61-714 Poznań.



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Piątka dla zwierząt wzbudziła wielkie emocje wśród posłów

Warszawa

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Emocje na sali sejmowej to norma tej kadencji, jak i poprzedniej. Tym razem polityczne emocje towarzyszą nam za sprawą tzw. piątki PiS dla zwierząt, która podzieliła posłów inaczej niż zazwyczaj.

W środę posłowie podjęli decyzję, aby skierować projekt do sejmowej komisji, która pracowała nad nim całą noc.

Posel PSL, wicemarszałek Sejmu, Piotr Zgorzelski stwierdził w czwartek na antenie Polsat News, że nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt jest „antypolska”. - Uderza w polskie rolnictwo oraz wieś - przekonywał.

Dodał, że tym projektem PiS pokazało rolnikom „gest Lichockiej” (środkowy palec posłanki PiS - przyp. red.). - To podziękowanie tej partii za poparcie dla polskich rolników, którzy dowiadują się, że w ciągu roku można zamknąć nie tylko branżę futrzarską, ale każdą inną - mówił.

W ramach rządzącej Zjednoczonej Prawicy nie ma całkowitej zgody. - Ubolewam, że nie wszyscy posłowie, którzy tworzą klub sejmowy Prawo i Sprawiedliwość, już wczoraj poparli tę ustawę, że niektórzy głosowali za jej odrzuceniem. Mam nadzieję, że mimo wszystko empatia wobec zwierząt weź-



Protestujący rolnicy nie składają bronii i zapowiadają marsz gwiazdysty w Warszawie

Posel PiS Marek Suski: Zaproponujemy odpowiednie rekompensaty za straty w wyniku ograniczenia uboju rytualnego

mie górę - mówił z kolei w Polskim Radiu wicereczenik PiS Jarosław Fogiel.

Natomiast były wicemarszałek Senatu Stanisław Karczewski wyraził przekonanie, że posłowie PiS, ale także wszyscy parlamentarzyści „zagłosują za tą ustawą, bo ona jest taka oczywista, potrzebna, zmienia nasz stosunek nie tylko do zwierząt, ale tak na-

prawdę też i do świata”. Tym samym starał się zapewnić, że w gronie rządzących nie dojdzie do rozłamu.

Rząd popiera większość poprawek, które przyjęto podczas nocnych prac, a także tych, zgłoszonych w trakcie prac na sesji plenarnej Sejmu.

Związek Pracodawców i Przedsiębiorców zaprezentował w czwartek przygotowany na początku roku raport na temat hodowli zwierząt futerkowych w Polsce. Jak przekonują jego autorzy, wprowadzenie zakazu tego rodzaju działalności spowoduje przejście rynku przez zagraniczne firmy, głównie duńskie i niemieckie.

- Jesteśmy całkowicie załamanym sposobem procedowania tej ustawy. Nie ma żadnego inte-

resu publicznego, żeby to robić po nocach, w 48 godzin, bez konsultacji, analiz, dyskusji. Ryzyko regulacyjne radykalnie wzrosło i będzie miało katastrofalny wpływ na i tak już niski poziom inwestycji - ocenił prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezary Kaźmierczak.

Zdaniem Krzysztofa Bosaka (Konfederacja), większość posłów PiS jest zdezorientowana. - Chcę wierzyć, że Prezes ma jakiś mądry plan, a jeśli nawet nie ma, to że ktoś inny, wyżej niż oni, powinien z Prezesem o tym porozmawiać, a oni powinni zająć pozycję wyczekującą i wykonywać polecenia partyjne - napisał na Twitterze.

W czwartek podczas drugiego czytania padało dużo mocnych słów: o „zdradzie”, o „działalności antypolskiej”, ale też o „solidarności ze zwierzętami” czy o „miłosierdziu dla zwierząt”.

Tym razem w Sejmie oś sporu przebiegała inaczej, niż zazwyczaj. Rządzący PiS mógł liczyć na wsparcie Koalicji Obywatelskiej i Lewicy, ugrupowaniami na co dzień będącymi w opozycji do prawicy.

Krzysztof Gawkowski, szef klubu Lewicy, nie szczędził gorzkich słów posłom Konfederacji. - Stoi tam gdzie ludzie, którzy zwierzęta maltretują, biją i mordują! Jesteście wynaturzeni, traktując zwierzęta tak, jak żaden przyzwoity człowiek by ich nie potraktował! - mówił z trybuny sejmowej.

©P

Światowi hakerzy atakują nasze szkoły i uczelnie

Warszawa

Zbigniew Biskupski
redakcja@polskatimes.pl

Hakerzy pukają do drzwi szkół, uczelni i jednostek badawczych. Analizy krajoznawstwa cybernetycznego wykazują, że wraz z rozpoczęciem roku szkolnego oraz zbliżającym się startem roku akademickiego wzrastają liczby ataków hakerskich na instytucje edukacyjne.

Liczba ataków cybernetycznych na instytucje edukacyjne i badawcze w USA, Europie oraz Azji rosła w dwucyfrowym tempie - alarmują eksperci firmy Check Point. W Polsce na jedną placówkę edukacyjną w ostatnim kwartale przypadało od 800 do ponad 950 prób ataków tygodniowo, przeszło dwukrotnie więcej niż w innych branżach. Hakerzy starają się wykorzystać m.in. powrót do szkół oraz przejście na edukację zdalną.

Najbardziej narażone są placówki z USA, gdzie w okresie ostatnich trzech miesięcy badacze Check Pointa odnotowali 30-proc. wzrosty. W Europie odsetek ten jest niewiele niższy i wynosi 24 proc., natomiast hakerzy stawiają głównie na wyrafinowane próby wyłudzenia danych. Azja odnotowała z kolei wzrosty na poziomie 21 proc.

Średnia liczba tygodniowych ataków na organizację w europejskim sektorze akademickim w lipcu i sierpniu wzrosła o 24 proc. z 638 do 793 w ciągu ostat-

nich dwóch miesięcy. Natomiast ogólny wzrost liczby ataków, biorąc pod uwagę wszystkie sektory w Europie, wynosi zaledwie 9 proc.

W pierwszym tygodniu września identyfikowano średnio 837 prób ataków na pojedynczą jednostkę edukacyjną, o trzydzieści więcej niż miesiąc wcześniej. W ostatnim kwartale szczyt ataków zaobserwowano w trzecim tygodniu lipca, kiedy to przeprowadzono średnio 955 ataków!

- Pandemia koronawirusa wymusiła nie tylko pracę zdalną, ale często także zdalną naukę. Ogólnoświatowe liczby są oszałamiające, natomiast trend wydaje się jasny: hakerzy postrzegają zarówno uczniów powracających na zajęcia oraz wracające do pracy szkoły i uczelnie jako łatwy cel - komentuje dane Wojciech Głazewski, szef polskiego oddziału Check Pointa.

Głównym wektorem rozprzestrzeniania się zagrożeń dla polskiej edukacji i badań są wiadomości e-mail (72 proc.). W przeszło dwóch trzecich przypadków ataku za pośrednictwem e-maili złośliwy plik posiadał rozszerzenie .doc, w 16 proc. był to plik .exe, natomiast w 6 proc. .xlsx. Najczęściej rodzime szkoły, uczelnie i placówki badawcze atakują malware typu botnet, który w ostatnim czasie atakował od 8 proc. do 24 proc. organizacji. W dalszej kolejności są to cryptominery oraz na równi trojany bankowe i infostealery. Ataki ransomware dotyczyły pojedynczych przypadków. ©P

Kinga Duda doradza ojcu oficjalnie, ale nie dostaje za to pieniędzy

Warszawa

Redakcja
redakcja@polskatimes.pl

Na oficjalnej stronie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej widnieje informacja, że Kinga Duda została powołana na doradcę społecznego w sierpniu 2020 r.

„Kinga Duda, prawniczka, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz studiów podyplomowych z zakresu prawa amerykańskiego na CUA Columbus School of Law (Washington, DC). Uczestniczka licznych międzynarodowych konkursów z zakresu alternatywnych metod rozwiązywania sporów (ADR). W czasie studiów pełniła funkcję przewodniczącej Koła Naukowego Postępowania Cywilnego TBSP UJ. Doświadczenie zawo-



Kinga Duda, córka Andrzeja Dudy, prezydenta RP

dowe zdobywała w licznych krajowych oraz międzynarodowych kancelariach prawnych, a także Parlamencie Europejskim. Jako wolontariuszka uczestniczyła w pracach Biura Pomocy Prawnej Kancelarii Prezydenta RP, gdzie wspierała również prace legislacyjne. Specjali-

zuje się w międzynarodowym arbitrażu handlowym i inwestycyjnym oraz prawie prywatnym międzynarodowym” - czytamy na stronie internetowej prezydent.pl.

25-letnia Kinga Duda nie będzie otrzymywać wynagrodzenia z tytułu pełnienia tej nowej funkcji.

O córce prezydenta od czasu do czasu jest głośno. Na wieczorze wyborczym prezydenta Kinga Duda poruszyła temat równości i tolerancji. „Chciałabym zaapelować o to, by nikt w naszym kraju nie bał się wyjść z domu. Niezależnie od tego, w co wierzymy, jaki mamy kolor skóry, kogo popieramy i kogo kochamy. Wszyscy jesteśmy równi i wszyscy zasługujemy na szacunek. Nikt nie zasługuje na to, by być obiektem nienawiści, absolutnie nikt” - mówiła Kinga Duda. ©P

Z KRAJU

Warszawa

Aż 837 przypadków zakażenia koronawirusem

Niepokojące wieści z frontu walki z koronawirusem. Ministerstwo Zdrowia podało wczoraj o 837 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia z województw: mazowieckiego (168), pomorskiego (134), małopolskiego (124), wielkopolskiego (74), śląskiego (64), podkarpackiego (41), zachodniopomorskiego (41), łódzkiego (41), świętokrzyskiego (32), warmińsko-mazurskiego (29), dolnośląskiego (25), podlaskiego (23), opolskiego (19), kujawsko-pomorskiego (15), lubuskiego (4) i lubelskiego (3). „Z przykrością informujemy o śmierci 16 osób zakażonych koronawirusem” - poinformował resort w komunikacie na Twitterze. Bilans koronawirusa w Polsce: liczba zakażonych koronawirusem: 76 571/2 253 (wszystkie pozytywne przypadki/w tym osoby zmarłe). (AIP)

Warszawa

Tylko szczepionka na COVID-19 daje nadzieję

Waldemar Kraska przekonywał na antenie Polskiego Radia, że tylko szczepionka przeciw COVID-19 może zagwarantować, że epidemia zniknie. - Z zapewnien firm, które będą tę szczepionkę produkowały, głównie w Europie, mamy informacje, że na przełomie roku ta szczepionka powinna się już pojawić - mówił wiceminister zdrowia. Jak przekazał, prace nad szczepionką przeciw koronawirusowi są już zaawansowane i wyraża nadzieję, że będzie ona dostępna do końca tego roku. - Z zapewnien firm, które będą tę szczepionkę produkowały, głównie w Europie, mamy informacje, że na przełomie roku ta szczepionka powinna się już pojawić - mówił. - Produkowanie szczepionki to nie proces czysto fabryczny, tam są przeprowadzane pewne fazy, gdzie trzeba tę szczepionkę sprawdzić. Oprócz tego, że jest ona skuteczna, to musi być szczepionką bezpieczną dla osób, które będą ją otrzymywały - dodał wiceminister. (AIP)

Warszawa

Praca zdalna na wniosek pracownika? Minister nie mówi „nie”

Polakom praca zdalna się spodobała. Pandemia wymusza nowe rozwiązania. Minister rodziny zapowiada zmiany w prawie, by dopisać możliwość pracy zdalnej na wniosek pracownika. Minister rodziny, pracy i polityki społecznej mówiła w czwartek, 17.09.2020 r., w Radiu Plus o wprowadzeniu przepisów, które na stałe uregulują zdalną formę pracy. - Praca zdalna będzie mogła być też na wniosek pracownika, bo dzisiaj jest tylko na wniosek pracodawcy. Również będziemy wypracowywali stronę finansową, czy ewentualnie koszty i w jakiej wysokości pracodawca ma ponieść - mówiła minister Marlena Maląg. Do rozstrzygnięcia pozostałyby też takie aspekty, jak choćby bezpieczeństwo i higiena pracy. Ministerstwo zwróciło się do zespołu prawa pracy w Radzie Dialogu Społecznego z propozycją wypracowania wspólnego rozwiązania, które pogodzi interesy pracowników i pracodawców. (AIP)

Wszystko

Bez pieniędzy i własności Klienci upadłej spółki walczą o dach nad głową

Monika Kaczyńska
monika.kaczynska@polskapress.pl



Ludzkie sprawy

Żyją gotówką płacili za mieszkania w gotowym budynku w Plewiskach. Dostali do ręki klucze, ułożyli kafelki, wymalowali ściany. I choć dziś zapach świeżej farby zdążył dawno wywietrzeć w świetle prawa nie są właścicielami swoich mieszkań. Po upadku spółki, która dom wybudowała i śmierci właściciela grozi im, że zostaną bez dachu nad głową, a wpłaconych pieniędzy nie odzyskają w całości niemal na pewno.

Położone tuż za granicą Poznania, w gminie Komorniki Plewiska, w ciągu ostatnich kilkunastu lat stały się jedną z większych sypialni Poznania. Poszukujących mieszkań przyciąga tu nie tyle spokój i świeże powietrze, co znacznie niższe niż w granicach miasta ceny nieruchomości.

Nic zatem dziwnego, że gdy deweloper Pajo ogłosił w 2014 roku budowę kolejnych 160 mieszkań przy ulicy Miętowej, nie czekał długo na zainteresowanych. Zwłaszcza, że cena była wyjątkowo atrakcyjna - 3990 złotych za metr kwadratowy. W Poznaniu wtedy metr nowego mieszkania od dewelopera kosztował przeciętnie już ponad 6 tysięcy złotych, w gminach ościennych ceny sięgały 5 tysięcy.

A wieść gminna niosła, że deweloper, który ma w dorobku już kilkanaście inwestycji jest skłonny do negocjacji. Zwłaszcza, gdy klient dysponuje gotówką i nie musi wspomagać się kredytem. Chętnych przybywało.

Traczej nikogo nie dziwił fakt, że budowę kredytowaną przez mBank i zabezpieczoną hipoteką nieruchomości prowadził nie Pajo, a PW Developer - spółka-córka z kapitałem założycielskim wynoszącym 5 tysięcy złotych. Takie rozwiązanie - samo w sobie stosowane przez wielu deweloperów, którzy do prowadzenia poszczególnych inwestycji zakładają spółki celowe - nie musiało niepokoić. Tym razem

jednak dla części klientów okazało się brzemiennie w skutki.

Gotówkowe ryzyko

Budowa, choć nie bez przeszkód posuwała się do przodu. W przypadku dzisiejszych właścicieli 34 ze 160 budowanych mieszkań wszystko odbywało się zgodnie z tzw. ustawą deweloperską, której zadaniem jest ochrona kupujących mieszkania. Umowy na wybudowanie mieszkań zostały zawarte w formie aktów notarialnych. Pieniądze klientów przeznaczone na mieszkanie trafiały na rachunek powierniczy.

mBank kredytujący budowę kontrolował jej postępy i przekazywał pieniądze deweloperowi wraz z kolejnymi etapami prac. Ostatnia część trafiła do jego rąk, gdy po podpisaniu kolejnego aktu notarialnego kupujący stawał się pełnoprawnym właścicielem wolnego od obciążeń hipotecznych mieszkania. Dziś ci, którzy przeszli tę drogę śpią spokojnie. Niestety są w mniejszości.

Większość - płacących za mieszkania gotówką dziś, choć nimi dysponuje, nie ma aktów własności, a wydanych pienię-

dzy może dochodzić z majątku upadłej spółki, która domy postawiła. Pod warunkiem, że po uregulowaniu obciążeń hipotecznych, podatków, należności wobec ZUS coś jeszcze zostanie.

Jak do tego doszło? Zaczęło się od tego, że umowy podpisywane przez klientów, którzy płacili gotówką nie miały formy aktu notarialnego. Część z nich nie była świadoma, że takiej formy wymaga prawo.

- Nie jestem fachowcem - mówi Grażyna Brych, mieszkanka jednego z lokali. - Podpisywałam umowę w biurze u znanego dewelopera, działającego od lat. Nie przyszłoby mi do głowy, że coś może być nie w porządku.

Inni, choć zdawali sobie sprawę z tego, że umowa w formie aktu notarialnego skutecznie chroniłaby ich interesy, nie docenili realnego ryzyka.

- To przecież nie była ich pierwsza inwestycja - mówi Ryszard Jagodziński, który za mieszkanie przy ul. Miętowej zapłacił jeszcze w 2014 roku. - Wszystkie wcześniej, w przypadku których ludzie podpisywali takie same umowy zostały ukończone, akty notarialne były podpisy-

wane na końcu i ostatecznie wszystko było w porządku. Nie miałem powodów przypuszczać, że tym razem stanie się inaczej.

Budowa została ukończona, ci, którzy zapłacili otrzymali klucze do mieszkań na podstawie protokołów zdawczo-odbiorczych, wykończyli mieszkania, wstawili meble i czekali na akty notarialne przenoszące własność. Tych ciągle nie było.

- Paweł Wnęk, właściciel Pajo i PW Developer tłumaczył opóźnienia a to koniecznością wykonania parkingu przed budynkiem, a to innymi przyczynami - twierdzi Ryszard Jagodziński. - Zapewniał, że wszystko jest pod kontrolą i już wkrótce sprawa zostanie zamknięta. Był jakiś niepokój, ale przecież budynek stał, mieliśmy klucze do mieszkań, nie sądziłem, że coś złego może się wydarzyć.

Co ciekawe mieszkania, które rozeszły się wkrótce po rozpoczęciu budowy wciąż...były sprzedawane. Jedne w stanie deweloperskim, inne już wykończone. Mimo, że budynek stał i był zamieszany kolejne osoby podpisywały umowy cywilno-

prawne na wybudowanie gotowych mieszkań, wpłacały pieniądze, odbierały lokale i bezskutecznie czekały na przeniesienie własności.

Sprzedać sprzedane

Dziś nie wszyscy są w stanie udokumentować całość wpłaconych kwot, a nawet jeśli, ich odzyskanie jest już praktycznie niemożliwe. A w grę wchodzi suma rzędu kilkudziesięciu tysięcy. Wszystko z powodu rozbieżności między kwotami na umowie, a rzeczywistym kosztem mieszkania.

- Odkupiłam to mieszkanie w 2017 roku od pewnej pani - tłumaczy Marta Abramczyk. - Znalazłam ogłoszenie na którymś z serwisów. Procedura wyglądała tak, że umowę, którą pani miała z deweloperem przepisaaliśmy na mnie. Część pieniędzy, wynikającą z niej - 101 tys. zł, wpłaciłam na konto dewelopera, pozostałą sumę, stanowiącą rekompensatę za wykończenie mieszkania na podstawie faktur przelałam na konto osoby, od której je odkupiłam - relacjonuje.

Jakub Ratajczak, mimo, że w 2019 roku kupił mieszkania w stanie deweloperskim także



Nie kupowaliśmy mieszkań w ciemnym zaułku tylko w poważnej firmie - mówią mieszkańcy. - Nie zakładaliśmy, że coś jest nie tak

Trzustka?
Lekarze
o syndromie
Ani
Przybylskiej
str.14

Królów
Norek
zdetronizować
może
prezes PiS
str.16-17

Viki Gabor:
Czerpię
od ludzi
pozytywną
energię
str.18-19



FOT. WALDEMAR WYŁĘGAŁSKI

Paweł Wnęk przez cały czas przekonywał mnie, że wszystko jest pod kontrolą i nie mam powodu do obaw – mówi Ryszard Jagodziński

płacił za nie w dwóch częściach. On jednak część wynikającą z umowy przelał na konto dewelopera (nieco ponad 300 tys. zł), drugie tyle przekazał w jego biurze w gotówce.

- Ceny tych mieszkań się zmieniały. W 2014 czy 2015 roku były niższe, później wzrosły. Ale dalej były bardzo korzystne. Do tego deweloper oferował atrakcyjne zniżki dla kupujących na raz więcej niż jedno mieszkanie. Ja wynegocjowałam łącznie 70 tys. zł. Tłumaczono mi wtedy, że w przypadku cesji wcześniejszej umowy, zawieranej z inną ceną, kwota na mojej musi być identyczna. Stąd konieczność dopłacenia różnicy gotówką – mówi mężczyzna. - Dopiero później, gdy zacząłem analizować sprawę dotarło do mnie, że przecież żadnej cesji nie było. Po prostu podpisałem umowę z deweloperem.

Dziś jedynym dowodem jakim dysponuje na potwierdzenie swoich słów jest film, nagrany podczas przekazywania w biurze Pajo paczek banknotów.

- Wiele innych osób z poszkodowanych nie ma na co dzień styczności z rynkiem nieruchomości – mówi. - Ja powinienem był zdawać sobie sprawę, że sprawa cuchnie. Dlaczego tak się nie stało? Cóż, te mieszkania zniknęły jak ciepłe bułki. Nie chciałem, żeby ktoś mnie ubiegł. Działyły emocje.

Podobnych sytuacji, choć w nieco różniących się wariantach było co najmniej kilkadziesiąt. - W przypadku budynku przy ul. Miętowej działał taki mechanizm – przyznaje Hubert Sommerrey, radca prawny reprezentujący posiadaczy 80 mieszkań bez aktów notarialnych. - Umowy były podpisywane szybko, po korzystnych cenach, ale jeśli ktoś chciał zrezygnować deweloper nie robił problemu. Nowe osoby podpisywały umowę, część pieniędzy płaciły spółce, co widnieje w jej księgach rachunkowych, pozostałe przekazywały w charakterze odstępnego, zwrotu poniesionych nakładów itp. W przypadku moich klientów chodzi o sumy rzędu 50-80 tys. zł. – wyjaśnia.

Te wpłaty nie stanowiłyby problemu, gdyby wszystko poszło zgodnie z planem i kupujący stali się pełnoprawnymi właścicielami lokali. Tak się jednak nie stało.

Czarne chmury nad Miętową

Czarne chmury nad głowami posiadaczy mieszkań przy ul. Miętowej zaczęły zbierać się w lutym 2019 roku, gdy mBank złożył w poznańskim sądzie wniosek o upadłość spółki PW Developer. Większość w ogóle o tym nie wiedziała. Tych, do których ta hłobowa wieść dotarła Paweł Wnęk, właściciel spółki uspokajał. - Utrzymywał, że to właściwie zabieg formalny i do ogłoszenia

upadłości nie dojdzie – mówi Ryszard Jagodziński. - Tłumaczył, że powodem jest nagłe wycofanie się banku z finansowania, ale sprawa zostanie załatwiona, bo przecież ma pieniądze i liczne nieruchomości. Wierzyłem.

Jeszcze w tym czasie obrót mieszkaniem bez ksiąg wieczystych trwał w najlepsze.

- Kupiłam w kwietniu, przez biuro obrotu nieruchomościami – relacjonuje Grażyna Brych. - Pośredniczka zapewniała mnie, że wszystko sprawdziła. Zaniebała sprawę czy wprowadziła mnie w błąd? Dziś to już nie ma znaczenia. Mam do niej żal, że znalazłam się w takiej sytuacji.

W podobnej sytuacji znalazł się Jakub Ratajczak. Tyle, że on kupił mieszkanie bezpośrednio od dewelopera.

Upadłość spółki została ogłoszona kilka dni po transakcji – 17 kwietnia 2019 roku. Prawdopodobnie jeszcze po tej dacie PW „Developer” podpisywał umowy i brał od ludzi pieniądze za mieszkania.

Sytuacja osób, które zapłacili za mieszkania, ale nie stali się formalnie ich właścicielami z trudnej zrobiła się bardzo zła. Dowiedzieli się o tym z pisma od syndyka masy upadłościowej, który informował ich między innymi o tym, że umowy deweloperskie nie zawarte w formie aktu notarialnego są nieważne, a mieszkania, za które zapłacili wchodzi

z skład masy upadłościowej spółki.

Zarząd PW Developer wydał oświadczenie, w którym napisał „chcemy zapewnić, że spółka PW Developer Sp. z o.o. zamierza wywiązać się z wszystkich umów zawartych z Klientami, którzy nabyli od niej mieszkania. Zamierzamy niezwłocznie spłacić wszystkie zobowiązania kredytowe Spółki i przenieść własność mieszkań przy ul. Miętowej na osoby, które je nabyły. Ta sytuacja jest wyłącznie wynikiem zaskakujących i niezrozumiałych dla nas działań banku”.

Część mieszkańców już wtedy podjęła kroki prawne, zmierzające do dochodzenia swoich pieniędzy. Inni – czekali, mając nadzieję na realizację zapewnień.

- Paweł Wnęk tłumaczył mi, że szkoda pieniędzy na kancelarię, że prowadzi rozmowy z innym bankiem, a poza tym przecież jest majątnym człowiekiem, więc ma kilka opcji awaryjnych i wszystko jest na dobrej drodze – relacjonuje Jagodziński. - Był

Po ogłoszeniu upadłości spółki budującej ich mieszkania dowiedzieli się, że umowy, które podpisali były z mocy prawa nieważne

na tyle przekonujący, że znów uwierzyłem.

Czy właściciel Pajo, PW Developer i kilkudziesięciu innych spółek faktycznie zamierzał spełnić te obietnice? Dziś się tego nie dowiemy. Faktem jest, że syndyk, który wcześniej pełnił obowiązki nadzorca sądowego PW „Developer” zaczął odkrywać kolejne trupy w szafie. Efektem były trzy zawiadomienia do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przez Pawła Wnęka przestępstwa, złożone między październikiem ubiegłego roku, a styczniem bieżącego. Pierwsze z nich dotyczyło przywłaszczenia przez Pawła Wnęka 300 tys. zł wpłaconych przez klientów na poczet cen mieszkań, a także sprzedaży 10 mieszkań po zaniżonej cenie, na czym spółka miała stracić około 0,5 miliona złotych. Kolejnym było to dotyczące nieważnych umów fikcyjnych pożyczek między Pawłem Wnękem, a spółką opiekującą się na 1,85 mln zł, wreszcie oświadczenia nieprawdy w oświadczeniu o budowie parkingów i zagospodarowaniu terenu.

Sprawy nie zdążyły znaleźć finału w sądzie, bo w maju bieżącego roku Paweł Wnęk nagle zmarł. Sytuacja tych, którzy za mieszkania zapłacili z fatalnej stała się tragiczna.

Teraz, gdy postępowanie spadkowe trwa (zakończy się w listopadzie bieżącego roku) jedynym źródłem, w którym mieszkańcy bez aktów notarialnych mogą upatrywać nadziei na odzyskanie choćby części pieniędzy jest masa spadkowa upadłego PW „Developer”.

Eksmisja?

To prawdopodobnie

- Obecnie roszczenia wobec upadłej spółki to około 26 milionów złotych, z czego około 13-14 mln zł to roszczenia osób, które kupowały mieszkania, ale nie mają aktów notarialnych – informuje Krzysztof Szczepański, syndyk masy upadłościowej PW „Developer”. - Szacowanie majątku spółki trwa, wiele zależy od aktualnej sytuacji na rynku i cen nieruchomości, ale to zapewne kilkanaście milionów złotych, może nieco ponad 20 mln zł.

Dla tych, którzy zapłacili za mieszkania i wraz z mBankiem kredytującym inwestycję zostali wpisani na listę wierzycieli w postępowaniu upadłościowym, to bardzo zła wiadomość.

Oznacza, że nie dość, że stracą mieszkania, to nie odzyskają w całości nawet swoich wpłat do dewelopera, nie mówiąc już o wartości odstępnego czy choćby późniejszych nakładach na wykończenie lokali.

- Sytuacja jest bardzo trudna – twierdzi Hubert Sommerrey. - Istnieje spore ryzyko, że może się skończyć eksmisjami i odzyskaniem jedynie ułamka zainwestowanych pieniędzy. To najbardziej pesymistyczny scenariusz, ale możliwy – podkreśla radca prawny.

Są także inne warianty, jednak aby mieć pewność zachowania dachu nad głową ci, którzy za nie zapłacili musieliby faktycznie kupić je drugi raz.

- Ale przecież już raz to zrobiliśmy – podkreśla Beata Stanizai. - Każdy z nas wpłacił pełną sumę. Jak to możliwe, że teraz nie mamy do tych lokali żadnych praw?

Mieszkańcy postanowili nie składać broni. Zaproponowali mBankowi spłacenie części obciążenia hipotecznego. Bank nie podjął rozmów. Mają o to żal, zwłaszcza, że po części winią go za swoją sytuację.

- Gdyby przedstawiciel banku tylko przyjechał na miejsce, wiedziałby, że deklaracje jakoby mieszkania się nie sprzedają i to jest powodem opóźnień w spłacie kredytu przez firmę pana Wnęka, nie polegają na prawdzie – mówią. - Naszym zdaniem to zaniechanie banku. Tym bardziej niesprawiedliwe jest, że tylko my mamy ponieść jego konsekwencje, bank zaś i tak swoje zarobi. Chcemy podzielić tę odpowiedzialność: my dopłacimy do mieszkań, za które zapłaciliśmy, bank zrezygnuje z części zysku.

Przedstawiciele mBanku wyjaśniają, że przepisy Prawa upadłościowego wiążą im ręce. Nie mogą więc bezpośrednio negocjować z innymi wierzycielami. Jedyną drogą to złożenie przez tych ostatnich swoich propozycji do sędziego komisarza. Gdy wpłyną bank się do nich ustosunkuje.

Rozważane są też inne warianty rozwiązań, które pozwoliłyby zachować mieszkania.

Krzysztof Szczepański zapewnia, że jest po stronie poszkodowanych. - Jako syndyk szukam takiego rozwiązania i sposobu likwidacji masy upadłości, które będzie najmniej uciążliwe dla osób, które przeznaczyły oszczędności swojego życia, by zamieszkać w blokach budowanych przez PW Developer – mówi. - Współdziałam w tym celu z wierzycielami, wspólnie szukamy szczęśliwego i zgodnego z prawem rozwiązania.

Czy uda się je znaleźć? Posiadacze mieszkań przy ul. Miętowej obawiają się, że jeśli nie porozumieją się z bankiem w sprawie obciążenia hipotecznego, inne opcje będą niosły ze sobą zbyt duże ryzyko. Nie ma też żadnej pewności czy w ogóle uda się je wypracować. W sprawie wciąż bardzo wiele jest niewiadomych, jak choćby wynik postępowania spadkowego po śmierci Pawła Wnęka i postawa jego spadkobierców (o ile przyjmą spadek) wobec zobowiązań spółki, której był głównym udziałowcem. Jedno jest pewne – nawet jeśli sprawa przybierze szczęśliwy obrót, nie nastąpi to szybko. Ci, którzy zapłacili za mieszkania pełną sumę i nie podpisali aktów notarialnych jeszcze przez kilka lat nie będą spać spokojnie. ©©

Trzustka? Lekarze mówią o syndromie Anny Przybylskiej

Jolanta Gromadzka-
-Anzelewicz
j.gromadzka@prasa.gda.pl



Rozmowa

Kobiety wiedzą już, że mają piersi, które muszą regularnie badać, wiedzą, że mają narząd rodny i że powinny chodzić do ginekologa, dzięki Ani Przybylskiej dowiedziały się, że mają również trzustkę - mówi prof. Stanisław Hać, kierownik podzespołu zajmującego się chirurgią trzustki w Klinice Chirurgii Ogólnej, Endokrynologicznej i Transplantacyjnej w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku.

5 października minie sześć lat od śmierci Anny Przybylskiej - gdynianki cieszącej się ogromną sympatią, popularnej aktorki. Jej dramatyczna walka z chorobą nowotworową wstrząsnęła opinią publiczną, a przegrana - szczególnie głęboko zapisała się w sercach i umysłach kobiet z jej pokolenia. Wiele z nich usłyszało wówczas po raz pierwszy o raku trzustki. Zaczęły się bać....

Rzeczywiście, zarówno nasza poradnia chirurgiczna, jak i gastroenterologiczna są wręcz obłożone przez pacjentki, które zaczęły się bać, bo podczas badania USG, w tym przypadku jamy brzusznej - wykryto u nich zmiany w trzustce. Zgłaszają się do nas z prośbą o interpretację tych zmian. Szczęśliwie, są to najczęściej zmiany płynowe, czyli torbiele. Problem dotyczy młodych kobiet między 20 a 40 rokiem życia, które coś, co dzieje się w trzustce, kojarzą z Anią Przybylską i jej dramatyczną walką o życie.

Syndrom Przybylskiej?

Można by tak to nazwać, choć gdyby podrażnić temat głębiej, okazałoby się, że rak trzustki i torbiele trzustki to różne choroby, o zupełnie innej etiologii. Bardzo dobrze, że młode kobiety utożsamiały sobie tę nieszczęśliwą historię z tym, co uwidacznia w trzustce badanie ultrasonograficzne. Już od dawna mają dużą świadomość jeśli chodzi o kontrolę swoich piersi i coraz bardziej zwracają uwagę na regularne badania narządu rodowego. Natomiast tragedia, która dotknęła Anię Przybylską, skierowała ich uwagę na trzustkę. Torbiele tego narządu, podobnie jak torbiele w wątrobie czy nerce



Aktorka Anna Przybylska zmarła 5 października 2014 r. w Gdyni w wieku 36 lat

najczęściej wykrywane są przypadkowo.

Torbiele nie są groźne?

Z racji tego, że torbiele są zmianami wykrywanymi bardzo często i to w różnych narządach (najczęściej w wątrobie, nerkach), mylnie zaliczane je do tej samej grupy nieszkodliwych zmian. I to jest podstawowy błąd w założeniu. Torbiele wykrywane w nerkach czy wątrobie są tzw. torbielami prostymi i nie niosą za sobą żadnego potencjału zagrożenia dla pacjenta. Natomiast torbiele trzustki u młodych kobiet niosą za sobą realne zagrożenie transformacją do nowotworu złośliwego. Pacjentki, które obecnie szturmuja pracownie diagnostyczne, to kobiety młode, aktywne, zajęte pracą zawodową i rodziną, które nie mają czasu chorować, chciałyby więc szybko dowiedzieć się, czy coś im grozi i mają do tej wiedzy prawo. Na tym etapie torbiele trzustki nie są zmianami agresywnymi, rosną od kilku do kilkunastu lat, przechodzą kolejne etapy rozwoju. Trzeba jednak wiedzieć, że część z nich przekształca się w zmiany złośliwe. Młode kobiety mogą „dożyć” do momentu, gdy łagodna torbiel, którą mają, przejdzie transformację i przekształci się w zło-

śliwą. USG jest bardzo dobrym badaniem, doskonale odróżnia zmiany torbielowe od reszty narządu. Z dużą precyzją można określić ich wielkość. Inaczej niż w guzach litych.

A jeżeli pojawią się wątpliwości?

Wszelkie wątpliwości rozstrzyga badanie endoskopowej ultrasonografii. Rezonans magnetyczny, tomografia komputerowa czy technika ultrasonografii przezskórnej rozwinęły się, w sensie technicznym, w podobnym stopniu jak aparat cyfrowy. Czyli jest to to samo medium, tylko podrasowane technicznie. Natomiast endoskopowa ultrasonografia jest nową jakością w diagnostyce. Nie można powiedzieć, że rezonans jest lepszy od tomografii komputerowej czy PET. Każde z badań daje odpowiedź na inne pytanie kliniczne. Jeżeli chodzi o zmiany torbielowe w trzustce, to endoskopowa ultrasonografia jest najczulszą metodą diagnostyczną, pozwalającą na najbardziej precyzyjną ocenę zmiany i wykonanie biopsji. Pozwala ona odróżnić torbiele, które zawsze pozostaną łagodne, od tych, które z biegiem czasu zezłośliwiają. W mojej opinii to rewolucja w diagnostyce schorzeń trzustki.

Jak się takie badanie wykonuje?

Podobnie jak gastroskopię. Elastyczny endoskop wprowadza się przez usta do żołądka i dwunastnicy, natomiast wewnątrz przewodu pokarmowego ten aparat ma dodatkową funkcjonalność w postaci mikrogłowicy ultrasonograficznej, która przyłożona przez ten aparat do ściany przewodu pokarmowego bada to, co znajduje się za jego ścianą. Trzustka ze względu na swoje położenie jest otoczona żołądkiem i wiankiem dwunastnicy. W związku z tym umieszczenie tam endoskopu i skierowanie wiązki tego aparatu w stronę przylegającej trzustki powoduje, że uzyskujemy obraz w bardzo dobrej rozdzielczości z możliwością oceny przepływów w naczyniach krwionośnych, z możliwością oceny gęstości tkanki itd. To jest właściwie odpowiedź na zapotrzebowanie, jakim jest różnicowanie zmian torbielowatych trzustki.

Z tego, co pan profesor mówił do tej pory, wynika, że proces przemiany torbieli łagodnej w złośliwą nowotwór trwa latami. Czy więc warto kierować na to badanie młodą kobietę, która zgłasza się do poradni chirurgicznej tylko dlatego, że się boi?

Warto, bo to badanie pozwoli już teraz odróżnić, czy zmiana w trzustce u tej pacjentki ma pewne niepokojące cechy czy ich nie ma. Jest pięć rodzajów torbieli trzustki, które morfologicznie różnią się od siebie tylko nieznacznie. Dwa z tych pięciu rodzajów niosą ze sobą na tyle duży potencjał złośliwości, że uzasadniają leczenie chirurgiczne z wyprzedzeniem.

Czyli operację polegającą na wycięciu torbieli?

Tak. Z mojego punktu widzenia jest to niezwykle moment w historii medycyny polegający na tym, że uzyskaliśmy wiedzę, że istnieje coś, co można by nazwać zmianą przedrakową w trzustce. Tak więc spośród tych młodych kobiet, które się do nas zgłaszają, musimy „wyselekcjonować” te, które są zagrożone rakiem, od tych, które zagrożone nie są. Pacjentki z torbielą zle rokującą musimy w racjonalny sposób przekonać, by wyraziły zgodę na podjęcie ryzyka, jakim jest operacja. A pozostałe uspokoić, co nie jest łatwe, bo

mózg kobiety po tym, gdy ona już wie, że ma zmianę torbielowatą w piersi, jajniku czy w trzustce, wchodzi na „wyższy poziom podenerwowania”. W efekcie tego kobiety często nie przyjmują do wiadomości tego, co im lekarz mówi, zamartwiają się, fundują sobie różne badania, często też wymagają pomocy psychologa.

Paradoksalnie, lekarze mają problem, bo nowoczesne aparaty diagnostyczne za dokładnie badają?

To prawda. Im czulsza diagnostyka, tym bardziej złożone są problemy z rozróżnieniem zmian. W tej chwili mamy tak posuniętą technologicznie diagnostykę, że najmniejsze zmiany w każdym narządzie miękkim, czy to w wątrobie, czy w nerkach itp., są przedmiotem dyskusji. Jeżeli są one bardzo małe - a takie wykrywa się często przypadkowo, podczas badań USG, które stało się dziś badaniem podstawowym i jest wykonywane bardzo często, to trudno je ocenić, a jednocześnie musimy się z tym zmierzyć. To powoduje, że mamy wielokrotnie więcej pacjentów, którzy poszukują odpowiedzi na pytanie; czy wykryta zmiana jest dla mnie groźna? W konsekwencji lawinowo rośnie liczba uzupełniających badań, które mają dać odpowiedź na to pytanie.

Od jakiegoś czasu wszystkie pracownie wykonujące endoskopowe badania USG (EUS) zapychają się z powodu lawiny skierowań dostarczanych przez pacjentów.

Osobiście jestem fanem tego badania, gdyż odpowiada ono na pytania nie tylko odnośnie trzustki, ale i całego otoczenia, do którego można ten EUS wprowadzić, a więc np. można wykonać biopsję węzłów chłonnych wewnątrz jamy brzusznej w sposób ultraprecyzyjny, można badać zmiany wewnątrz przewodów żółciowych, co jeszcze niedawno nie było możliwe. W praktyce jednak okazuje się, że do pracowni trafiają zarówno pacjentki, które powinny mieć wykonane takie badanie, oraz takie, które absolutnie się do niego nie kwalifikują.

Lekarze, którzy wystawiają na nie skierowanie, nie potrafią ich wyselekcjonować?

Lekarz powinien obserwować swoje pacjentki, zamiast

wysyłać je od razu na badanie, które jest procedurą czasochłonną, powoduje wydłużenie kolejki chorych, blokuje niepotrzebnie sprzęt. A jeżeli ma wątpliwości, powinien skontaktować się z ośrodkiem, który będzie je monitorował. To ważne dlatego, że zgłaszają się do nas również kobiety, które mają wyniki USG np. z okresu pięciu lat, badały się w różnych miejscach, również w placówkach prywatnych lub przy okazji jakiejś akcji badań USG i w ich dokumentacji wyraźnie widać, że już dawno powinny trafić do pogłębionej diagnostyki, ale nie trafiły. Tymczasem istnieją pewne wskazania zarówno z punktu widzenia gastroenterologa, jak i ultrasonografisty, które wyraźnie pokazują, gdzie przebiega „czerwona linia” pozwalająca oddzielić jedne pacjentki od drugich.

Operacja trzustki jest ryzykowna?

Operacja zmiany torbielowej, która jest gruczolakiem śluzowym przed transformacją nowotworową, daje stu-procentową pewność, że kobieta uniknie tego raka. Ryzyko takiej operacji jest takie samo jak - statystycznie - ryzyko operacji resekcyjnej. Resekcja części trzustki jest jedną z najbardziej ryzykownych operacji. Wielkość tego ryzyka zależy jednak od tego, jaką część trzustki operujemy i od jej zakresu. Groźne powikłania w postaci przetoki trzustkowej występują, gdy dojdzie do uszkodzenia gruczołu trzustki, który jest bardzo delikatny i niezwykle chimeryczny. Jednym z głównych czynników ryzyka, z punktu widzenia pacjentki, jest wiek, obecność choroby nowotworowej, niewydolność krążenia, zakres zabiegu, utrata krwi itp. Oferując operację kobiecie w wieku 30-50 lat (najwięcej takich przypadków), mamy pewność, że to ryzyko jest najmniejsze, najmniejszy jest też zakres takiego zabiegu. Gdy kobieta ma 60 lat, to zarówno zakres operacji, jak i ryzyko są o wiele większe. Generalnie jednak, nawet złośliwe guzy torbielowe kilkadziesiąt razy lepiej rokują niż guzy łagodne, w tym rak przewodowy trzustki. Ten ostatni najczęściej diagnozuje się w 6-8 dekadzie życia. Jeżeli zdarza się u młodych ludzi, ma zazwyczaj tło genetyczne.

Wstrząsające wieści ze świata:

Odkryto metodę, dzięki której rekordziści **SCHUDLI NAWET 58KG** w niecałe **100 DNI!**

Już ponad 347 500 osób z całego świata dostało szansę **pozbycia się nadwagi bez efektu jo-jo, odciążenia stawów i poprawienia swoich wyników badań.** Ciesząca się dużym uznaniem w 100% naturalna metoda Vincenta Boularda może być skuteczna niemal w każdym przypadku, niezależnie od stadium zaawansowania nadwagi. Nawet osoby skrajnie otyłe w spektakularnym tempie mogą zgubić zbędne kilogramy i odzyskać zdrowie i zgrabną sylwetkę.

Kanadyjczyk jako pierwszy opracował metodę opartą wyłącznie na specjalnie wyselekcjonowanych substancjach bioaktywnych pochodzenia roślinnego, a przy tym mogącą spalać tkankę tłuszczową aż 8-krotnie szybciej niż inne środki. Metoda w założeniu bezpiecznie zamienia złogi tłuszczu w czystą energię, przyspieszać metabolizm międzykomórkowy, a także hamować napady wilczego głodu i chęć podjadania. A to wszystko może się odbywać bez obciążania wątroby, ćwiczeń i wyrzeczeń w postaci drakońskich diet. Odkrycie naukowca otwiera drzwi do zdrowia i wymarzonej sylwetki wszystkim, którzy chcą schudnąć trwale i bez efektu jo-jo.

Spalaj tkankę tłuszczową 24h/7

Skuteczność działania metody została potwierdzona przez wiele pozytywnych opinii użytkowników, otrzymanych przez Boularda i zespół naukowców z Montrealu. Grupa ochotników obu płci, w różnym wieku i stopniu zaawansowania problemu, testowała metodę przez 3 tyg. bez zmiany nawyków żywieniowych i wprowadzania aktywności fizycznej. **Wyniki były zaskakujące – po 21 dniach u większości osób zanotowano utratę średnio 17kg, a u niektórych nawet do 24kg. Aż 98,7% z nich zadeklarowało również ustabilizowanie poziomu cholesterolu we krwi.**

Co więcej, osoby, które przed rozpoczęciem stosowania zmagaly się z przewlekłym bólem stawów spowodowanym nadmiernym obciążeniem, potwierdziły, że ból z dnia na dzień był mniejszy. Uczestnicy testów oprócz wyraźnego spadku masy ciała dostrzegli wiele dodatkowych korzyści płynących ze stosowania metody, m.in.: przyrost energii, polepszenie

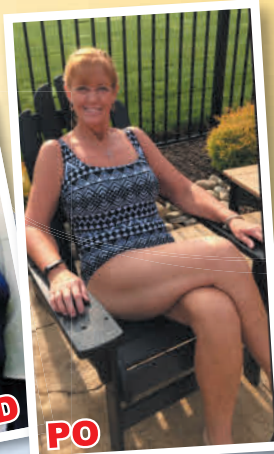
Plastry nasączone guaraną

CO SPRAWIA, ŻE CHUDNIEMY?

Boulard wyjaśnia, na czym polega fenomen skuteczności odkrytej przez niego metody:

W dzisiejszych czasach większość z nas zwyczajnie nie ma czasu na przygotowywanie pełnowartościowych posiłków, przestrzeganie diety i ćwiczenia, a zdrowa żywność czy karnety na siłownię to ogromny wydatek. Postanowiłem opracować w 100% naturalną metodę, dzięki której można schudnąć bez wyrzeczeń, restrykcyjnych diet i dużych nakładów finansowych. **Moja metoda opiera się w 100% na bioaktywnych substancjach roślinnych i nie wymaga zmiany jadłospisu ani tykania suplementów.** Jak pokazuje doświadczenie, tradycyjne środki odchudzające w formie kapsułek i tabletek, stosowane samodzielnie, nie wykazują spektakularnych efektów w spalaniu tkanki tłuszczowej. Trafiając do żołądka wchłaniają się jedynie w 6-8% i nie oddziałują bezpośrednio na zalegające w organizmie złogi tłuszczu.

Właśnie dlatego stworzyłem metodę, która będzie zupełnie inna od dotychczasowych rozwiązań. Wraz z moim zespołem badawczym opracowaliśmy **transdermalny system spalania tłuszczu** w postaci niewielkich plastrów. Dzięki innowacyjnej formie podania, składniki bioaktywne są uwalniane do organizmu przez całą dobę – wystarczy jedynie nakleić plaster na ciało. Substancje mogą błyskawicznie przenikać przez warstwy skóry i uderzać bezpośrednio w komórki tłuszczowe. Nawet największe, nagromadzone latami złogi tłuszczu mogą zostać rozbite i następnie wydalone z organizmu razem z toksynami. Formuła może odblokowywać metabolizm na poziomie komórkowym, co sprawia, że nasz organizm może spalać tłuszcz przez całą dobę, nawet podczas snu.



„Od zawsze byłem pulchna. Próbowałam diet, ćwiczeń, a nawet głodówek... wszystko na nic. Jak tylko schudłam kilka kg, to zaraz przybierałam drugie tyle. Frustrację zjadałam słodkościami i dalej tyłam... Jednak los się do mnie uśmiechnął. Na imprezie firmowej koleżanka zdradziła mi sekret swojej nienaganej figury – plastry Rapid Slim. Aż zdębiałam! Byłam pewna, że jej ciało to zasługa wieloletnich wyrzeczeń. Musiałam mieć te plastry – poprosiłam koleżankę, aby je dla mnie załatwiła. Zaczęłam stosować i szok! Już po 3 dniach od 1-ego naklejenia udało mi się bez problemu dopiąć spodnie. Waga spadała z dnia na dzień. Dzięki tej metodzie stałam się pewną siebie, atrakcyjną kobietą, mam mnóstwo energii i lepsze wyniki badań. Można powiedzieć, że zyskałam drugie życie!”

Magda K., 40 lat, księgowa z Gdańska

schudła łącznie 32 kg

WAŻNE!

Transdermalny system spalania tłuszczu został opracowany tak, aby jeden plaster zapewniał spalanie tkanki tłuszczowej w obrębie całego ciała. Oznacza to, że niezależnie od tego, gdzie nakleisz plaster, możesz chudnąć równomiernie i zyskać proporcjonalną, smukłą sylwetkę – dokładnie taką, o jakiej marzysz.



jakości snu, **zwiększenie odporności**, poprawę stanu cery, paznokci, **ujędrnienie skóry** w najbardziej strategicznych miejscach (uda, brzuch, pośladki, ramiona), lepsze samopoczucie. Ich opinie wskazywały też, że metoda usuwa z organizmu szkodliwe toksyny i może uzupełniać niedobory minerałów oraz witamin.

Naklejasz i chudniesz

Użytkownicy, którzy stosują metodę zgodnie przyznają, że odchudzanie nigdy nie było tak proste i wygodne. Jedyne o czym trzeba pamiętać, to codziennie rano nakleić plaster na ciało w dowolnie wybranym miejscu. Sam decydujesz, gdzie: na ramię, brzuch, szyję, czy plecy – po prostu naklej tak, by czuć się komfortowo. Noś go przez cały dzień, a rano wymień na nowy, żeby proces odchudzania mógł przebiegać bez przerwy. **Ty będziesz zajmował się codziennymi czynnościami, a Twój organizm może spalać tłuszcz 24h/dobę bez żadnego dodatkowego wysiłku.** Możesz przekonać się, że po kilku dniach stosowania ubrania staną się luźniejsze, a Ty poczujesz się lżejszy i nabierzesz energii.

Dzięki Rapid Slim możesz pozbyć się zbędnych kilogramów, wymodelować sylwetkę i poprawić swoje wyniki badań. Osoby stosujące plastry schudły średnio 16,5-18kg w ciągu zaledwie 21 dni. **Rekordziści natomiast zrzucili nawet 58kg w kilkanaście tygodni!** Oprócz utraty masy ciała możesz przyspieszyć metabolizm, usunąć z organizmu szkodliwe toksyny, złogi zalegające w jelitach, a poziom złego cholesterolu LDL może obniżyć się do bezpiecznego poziomu. Efekty kuracji mogą skumulować się na poziomie komórkowym, dzięki czemu zyskasz szansę na trwałe pozbycie się nadwagi i uniknięcie groźnych konsekwencji wynikających z posiadania nadmiaru tkanki tłuszczowej. W Polsce transdermalny system spalania tłuszczu Rapid Slim jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Dla **pierwszych 120 osób**, które zadzwonią do **25 września 2020r.** producent przygotował **darmową wycenę i specjalną zniżkę -73%.** Oznacza to, że otrzymasz innowacyjne plastry w rekordowo niskiej cenie! Nie zwlekaj i zamów – **decyduje kolejność zgłoszeń.**

71 300 32 99

Od pon.-niedz. 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Królów norek zdetronizuje prezes PiS?

Marta Danielewicz
m.danielewicz@glos.com



Zwierzęta

Kiedy Europa Zachodnia odchodzi od produkcji i noszenia futer, Polska wybija się na światowego lidera w hodowli zwierząt futerkowych. Prawdziwym zagłębiem jest Wielkopolska. Tu bowiem swoje farmy norek i lisów mają najwięksi potentaci branży: rodzina Wójcików, Rajmund Gąsiorek i wielu innych. Mają wsparcie polityków, biznesmenów, hierarchów Kościoła. Czy królów norek zdetronizuje sam Jarosław Kaczyński? Proponowany przez niego projekt ustawy dotyczący m.in. zakazu hodowli zwierząt futerkowych staje się coraz bardziej realny.

To jeden z najgorętszych tygodni w polskiej historii walki z przemysłem futrzarskim. Po raz kolejny bowiem prezes PiS, Jarosław Kaczyński rozpoczął batalię o zmiany w ustawie o ochronie zwierząt, by zakazać hodowli zwierząt futerkowych na terenie naszego kraju. Tym samym wypowiedział wojnę całej branży futrzarskiej, która istnieje w Polsce od przeszło stu lat.

- PiS wbił nóż w plecy polskiemu rolnictwu. Nie chodzi tylko o zakaz hodowli zwierząt futerkowych, który zrujnuje życie tysiącom Polaków - mówił na antenie Radia Maryja, Wielkopolańczyk Szczepan Wójcik, który z bratem Wojciechem, prowadzi największą na świecie hodowlę norek w Góreczkach (powiat krotoszyński). To właśnie nagrania z tej farmy, opublikowane przez Otwarte Klatki i Onet sprawiły, że na nowo rozpoczęto walkę o zakaz hodowli zwierząt futerkowych.

Właściciele ferm, którzy w ostatnich dniach protestowali przed Sejmem i siedzibą PiS grzmią, że to zamach na polskie rolnictwo, które może zaprzęścić sukcesy Polski na arenie międzynarodowej. Zarzucają prezesowi nieodpowiedzialne działania i brak fachowej wiedzy. Z kolei organizacjom prozwierzęcym, które prezes PiS wspiera, zarzucają współpracę z wielkimi, międzynarodowymi firmami zajmującymi się wytwarzaniem plastiku i utylizacją odpadów.



Otwarte Klatki wraz z dziennikarzem Onetu przeprowadzili śledztwo na wielkopolskiej farmie rodziny Wójcików w Góreczkach. Pokazali dramatyczne warunki w których żyją zwierzęta futerkowe

- Przemysł futrzarski to nie jest rolnictwo, to nie jest produkcja żywności. Farmy futrzarskie to cierpienie. To biznes garstki bogatych biznesmenów - odpowiadają aktywiści prozwierzęcy.

Co piąta ferma pochodzi z Wielkopolski

Szczepan Wójcik to jeden z najbardziej znanych hodowców norek w Polsce. Ma swój portal informacyjny, wydaje gazetki dla hodowców i rolników, ma kilka fundacji, współpracuje z Radiem Maryja, telewizją Trwam, wpięra sam ojciec Rydzyk. Największa na świecie hodowla norek w Góreczkach, należąca przede wszystkim do jego brata Wojciecha, zarejestrowana jest jednak na kilkanaście różnych podmiotów, gdzie udziałowcami są różni członkowie rodziny Wójcik.

To niejedyni wielkopolscy królowie norek. Jest nim również Rajmund Gąsiorek, który prowadzi swoje gospodarstwo od przeszło 45 lat. Ma hodowlę bydła mlecznego, farmy drobiu, a od 40 lat zajmuje się także hodowlą norek. To jedna z głównych podstaw jego biznesu. Jest potentatem w swojej branży. Dziś pomagają mu synowie, jeden żywniowiec, drugi weterynarz, trzeci ekonomista. Rajmund Gąsiorek przez lata pod Wrześnią zbudował prawdziwe imperium. Zatrudnia ok. 500 osób. Jest także prezesem Polskiego Związku Ho-

dowców i Producentów Zwierząt Futerkowych. W protestach pod Sejmem uczestniczył jego syn, sam Rajmund w tym czasie prowadzi biznesy w Finlandii.

Znany jest lokalnej społeczności, która wielokrotnie sprzeciwiała się rozbudowie jego imperium o kolejne farmy, nie tylko norek, ale także drobiu. Liczne protesty odbyły się m.in. w Kałęczynie pod Wrześnią.

- Jest nagonka na polskie rolnictwo, na jego wiodące kierunki, jak drobiarstwo, gdzie jesteśmy najlepsi w Europie i farmy futrzarskie, gdzie jesteśmy trzeci na świecie - twierdzi Rajmund Gąsiorek, gdy pytam go o proponowane zmiany w prawie, które bardzo uszczuplą jego biznes.

Projekt ustawy „Piątką dla zwierząt” Kaczyńskiego, zaprezentowanej przez Forum Młodych PiS zakłada przede wszystkim wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt futerkowych w celu pozyskania z nich futer (z wyjątkiem królika), całkowitego zakazu wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych i widowiskowych, koniec z łańcuchami, większą ochronę zwierząt oraz ograniczenie uboju rytualnego. Ten ostatni punkt został na komisji rolnictwa jednak odrzucony. Gdyby jednak ustawa przeszła w takiej formie, jak została zaproponowana, przyszłość firmy Gąsiorka malowałaby się w czarnych barwach.

- Zakaz uboju rytualnego zniszczyłby przede wszystkim polskie drobiarstwo. Prowadzimy w Europie największy eksport drobiu do krajów, gdzie ubój rytualny się odbywa. Ten zakaz spowodowałby, że automatycznie zostalibyśmy wyrzuceni z eksportu - mówi Gąsiorek. Tłumaczy, że ubój rytualny stanowi podstawę i tradycję w polskim rolnictwie. - Zawsze tak było, że kurczak miał głowę nacinaną, krew musiała odlecieć - mówi.

Dodaje, że przemysł drobiarski ściśle związany jest także z hodowlą zwierząt futerkowych.

- Z kurczaka człowiek zjada tylko 20-25 procent, a resztę po uboju drobiu zjadają zwierzęta futerkowe. Jakby tych zwierząt nie było, to wszystko musi iść do utylizacji. Koszty pokryje konsument. Nie ma drugiej takiej branży, która radziłaby sobie z uciążliwościami i odpadami w sposób naturalny, bo zostają one przetworzone przez zwierzęta. Dlatego się to zwalcza, bo gra idzie o ogromne pieniądze. Przez lata

Jedni robią sobie tatuaże, kolczyki, nawet na genitaliach, bo chcą się pokazać, inni protestują. Panie z Vivy! zakreśliły w głowie prezesowi PiS

nakłanianio do inwestowania w przemysł futrzarski, hodowcy brali kredyt, a dziś czują się bardzo zawiedzeni, bo dużo z nich głosowało na rządzących. Teraz próbuje im się warsztaty pracy zniszczyć i zostawić z ogromnymi długami - mówi Gąsiorek.

Podobnie uważa Zbigniew Ajchler, poseł Platformy Obywatelskiej z Szamotuł. Jego syn, Piotr Ajchler, wiceprezes Zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Lubosinie kilka lat temu chciał także poszerzyć swój biznes o budowę ferm norek. Spotkało się to wówczas ze stanowczym sprzeciwem mieszkańców Lubosiny.

- Dla producentów zwierząt futerkowych dla ustawa to katastrofa. Mamy najlepszą bioasekurację, najlepsze rozwiązania technologiczne, jesteśmy najlepsi. Dlaczego to wprowadzać teraz, gdy jesteśmy na drugim miejscu w Europie? Niektórzy protestujący nawet nie wiedzieli, jak norka wygląda, nigdy na fermie nie byli. Powiedzieli, że nie, bo będzie śmierdzieć, będą szczerzy, muchy. Nieprawda. Ludzie, jak ci z Vivy czy Otwartych Klatek chcą zaistnieć, chcą się pokazać. Jedni robią sobie tatuaże, kolczyki, nawet na genitaliach, bo chcą się pokazać, a inni protestują. To jest chore. Panie z Vivy! czy innej organizacji zakreśliły w głowie prezesowi PiS - mówi poseł Ajchler.

Futro z norek to przeżytek

W Wielkopolsce działa około 140 ferm zwierząt futerkowych. Ponad sto, jak wynika z danych Głównej Inspekcji Weterynaryjnej, jest wciąż aktywnych. W całej Polsce ferm jest ok. 500. Hoduje się głównie norki, lisy, zdarza się, że jenoty, szynszyle i króliki. Chociaż, jak opowiadają aktywiści ze stowarzyszenia Otwarte Klatki te ostatnie są dziś mniej opłacalne. Polskie farmy futrzarskie dają nie więcej niż 4 tysiące miejsc pracy, a roczne obroty w światowym przemyśle futrzarskim szacowane są w cenach detalicznych na ok. 30-40 miliardów dolarów, jak wynika z raportu „Ocena sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych i jej wpływu na polską gospodarkę”.

- Także ze względów ekonomicznych dziś nie hoduje się nutrii - zauważa Marta Korzeniak z Otwartych Klatek.

Jednak w ostatnim czasie ferm zwierząt futerkowych powstaje coraz mniej, albo nie powstają wcale, raczej związują swoje biznesy. W ciągu ostatnich czterech

lat zniknęło aż 200 ferm, czyli jedna trzecia całej krajowej branży. Dlaczego? Coraz mniej osób nosi naturalne futra. Rezygnują z nich największe domy mody, jak Chanel, Prada, Giorgio Armani, Gucci, Versace. Futro nie produkuje już większość krajów zachodniej Europy.

- Branża futrzarska nie tylko w Polsce, ale na całym świecie jest w kryzysie. Ceny futer spadają. W Polsce w ogóle mało ludzi kupuje futra. Raczej naturalne futro wraca w formie dodatków: kamizelek, pomponów, obszyci kombinezonów, rzadko się kupuje futro z norek - mówi Marta Korzeniak.

Dlatego też hodowcy stawiają na eksport do krajów, gdzie futro nadal uznawane jest za szczyt luksusu, nie za obciach. Przy tym w Polsce, co warto podkreślić, nie odbywa się ich produkcja, a samo pozyskanie surowca.

Ponad 90 procent wyrobów idzie na eksport. Polska po Danii i Chinach to czołowy dostawca surowca. Sprzedawane są na międzynarodowych aukcjach: w Toronto czy Helsinkach, ale nie tylko.

- Rynki zbytu to Chiny, Rosja, Grecja, Turcja, trochę Włochy, Hiszpania. Tam się skóry przetwarza, garbuje, szyje. Niech te rynki decydują czy ubierać się w futra i skórę, czy w plastik. Dziś jest silne plastikowe lobby. Świat zatrujemy, już widać ile w morzu jest plastiku. W Danii produkuje się cztery razy więcej, jak w Polsce. Tam jest największa produkcja trzody chlewnej, przetwórstwo ryb. Tam są mądzy ludzie, którzy wiedzą, że zwierzęta futerkowe są wzbawieniem dla pozostałych hodowli, bowiem zjadają one odpady, utylizują poubojowe produkty - mówi z kolei Rajmund Gąsiorek.

Do niepowstawania nowych ferm futrzarskich przyczyniły się także kilkanaście protestów przeciwko budowie lub rozbudowie ferm futrzarskich. Jak wynika z analizy Otwartych Klatek większość odbywała się na terenie Wielkopolski.

- Hodowla norek odbywa się w wielkich pawilonach, gdzie zamkniętych jest kilkadziesiąt, czasem kilka tysięcy zwierząt. Ta ferma, gdzie ostatnio prowadziliśmy śledztwo jest fermą na ponad 400 tysięcy zwierząt. Przy takiej ilości mówimy raczej o przemyśle, gdzie bogaci się garstka najbogatszych hodowców, a re-

sza cierpi. Warto wspomnieć o ludziach, którzy mieszkają w pobliżu ferm. Im nikt nie udzielił żadnego odszkodowania, żadnej pomocy, gdy te fermy powstały. A te wsie na tym tracą, bo przestają się rozwijać. Żaden biznes wokolicy nie może, nie chce powstać – mówi Marta Korzeniak.

Problemem jest przede wszystkim odór. – Zwierzęta są hodowane w klatkach, zwykle na powietrzu, ich odpady spadają na ziemię. Ludzie często zgłaszają plagi much. To jest przerażające, ludzie mają muchy w jedzeniu, łóżkach, lodówkach, wszędzie, nie są w stanie normalnie funkcjonować. Problemem są spadki wartości nieruchomości, nawet do 50 procent, gdy pojawia się ferma – dodaje Korzeniak.

Kolejnym powodem tego, że branża futrzarska ma problemy jest pandemia koronawirusa. Sami hodowcy nie ukrywają tego, że w tym czasie odnotowali straty. – Wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt futerkowych oraz uboju religijnego w drastyczny sposób uderzy w cały sektor rolny, który jeszcze nie podniósł się po kryzysie finansowym wywołanym epidemią koronawirusa. Ponieważ rynek nie znosi próżni efektem zakazów będzie przeniesienie całych gałęzi produkcji rolnej poza granicę naszego kraju – twierdzi Federacja Branżowych Związków



Branża futrzarska zapewnia, że zwierzęta mają dobre warunki, a filmy są zmanipulowane

Producentów Rolnych w liście otwartym.

– Holandia, która miała zamknąć fermy w 2024 roku, zamyka je już w przyszłym roku, właśnie z powodu koronawirusa, który na fermach się pojawił. Norka jest jednym z nielicznych zwierząt, które koronawirusem mogą się zakażać, ale może go też przynieść na człowieka. Podobny problem pojawił się w Danii, codziennie pojawiają się kolejne przypadki koronawirusa na fermach norek. Z ciekawością ob-

serwujemy, jak tam sprawa się rozwinie – mówi Marta Korzeniak.

Aktywiści mają więc nadzieję, że czas w którym ponownie zaczęto rozmawiać o zamknięciu w Polsce ferm futrzarskich jest idealny.

– W 2017 roku pojawił się pierwszy projekt ustawy o zakazie hodowli zwierząt futerkowych. Mieliśmy wówczas duże nadzieje. Niestety, nie udało się, projekt umarł. Dziś sytuacja, także ta polityczna jest zupełnie

inna. Politycy sami przyznają, że są po wyborach, też lobby futrzarskie było wtedy większe – mówi Korzeniak.

Nagonka na polskich hodowców czy walka o dobrostan zwierząt?

Z kolei hodowcy zwierząt futerkowych wskazują na inne grupy interesu. Mówią, że trwa przede wszystkim nagonka na gospodarstwa zajmujące się wielkofermową produkcją zwierzęcą. Rok temu walczyli, bezskutecz-

nie, by ograniczyć w tym zakresie działalność prozwierzęcych organizacji pozarządowych.

– Organizacje obrońców zwierząt mogą wejść na gospodarstwo rolnika, zabrać mu krowę, bo za grubą, za chudą. Nie robi tego lekarz weterynarii, czy zootechnik, którzy są do tego uprawnieni, tylko samozwańcze osoby. To są pseudokolodzy, z ekologią nie mający nic wspólnego, wynajęci do walki z polskim rolnictwem – mówi Rajmund Gąsiorek. – Oni się boją, że jest zmierzchni branża. Niech konsumenci decydują o tym! Jeśli hodowca przez rok nie będzie miał zbytu na dany towar, to sam hodowlę zamknie. Jeśli nie będzie miał dobrostanu na fermie, to mama nie zajdzie w ciążę, nie urodzi małych, nie wykarmi nich. Niech się nie wtrącają ludzie, którzy nie mają zielonego pojęcia o tym wszystkim. Zostawmy to rolnikom, to ekonomia to wyprostuje. Jeśli ludzie nie będą chodzić z wyrobach ze skór, to hodowcy sami zlikwidują swój biznes. Jeśli nie będą pić mleka, to będzie mniej krów – wylicza.

Hodowcy, jak Rajmund Gąsiorek, czy poseł Ajchler zapewniają, że na fermach futrzarskich zwierzęta mają zapewnione odpowiednie warunki. – Filmy, które powstają o złym dobrostanie zwierząt, powstają po kryjomu, nieuczciwie. One pokazują tylko szpitaliki, izolatki, gdzie leczone są zwierzęta. Jak ta branża

miałaby być lukratywna, gdyby cała hodowla tak wyglądała? – pyta Ajchler.

Wspólnie wysnuwają teorie, że przeciwnicy ferm futrzarskich są opłacani przez zachodnie koncerny, zajmujące się m.in. utylizacją czy produkcją nawozów, dlatego zależy im na „pogrzebaniu” polskich hodowców.

– Polska zrobiła w ostatnich 10 latach ogromny postęp. Jesteśmy ogromnym eksporterem, widać nas na świecie. W zeszłym roku było wyeksportowane za 40 miliardów euro produktów rolnych. To bardzo boli zachodnie kraje, które wspomagają naszych pseudoe ekologów – mówi Rajmund Gąsiorek.

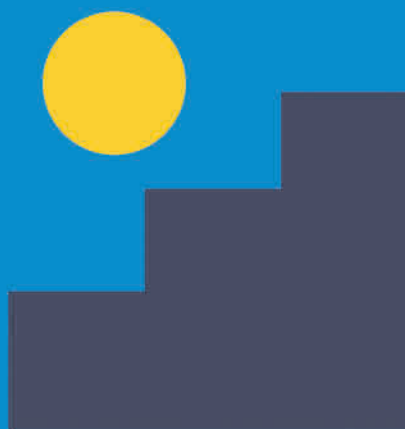
Uważa, że na zakazie farm futerkowych zarobią firmy zajmujące się utylizacją, produkcją nawozów, plastiku.

– Przez te ostatnie dziesięć lat przywykłem do takich zarzutów. Branża futrzarska przypisuje nam nieczne działania, ale to jeden z elementów brudnej gry, by podważyć naszą działalność na rzecz zwierząt. Nie przedstawiają nam żadnych dowodów – mówi Mikołaj Jastrzębski z Vivy!. – Trudno im uwierzyć w to, że ktoś chce bezinteresownie pomóc bezbronnemu zwierzętom, którym dzieje się krzywda na fermach, a dzieje się. Te patologie, które zarejestrowaliśmy, są rejestrowane także na każdej innej fermie na całym świecie – dodaje. ©

REKLAMA

009858771

otwórz się na nowe możliwości



Sady k. Poznania/ pracownik magazynowy

oferujemy Ci:

- wynagrodzenie 20 zł/godz. + premia do 15% uzależniona od obecności i wyników zespołu
- bezpłatny transport pracowniczy z wybranych lokalizacji
- umowa o pracę tymczasową (składka ZUS + płatne urlopy)
- obiady za złotówkę
- prywatną opiekę medyczną (Medicover)
- kartę sportową (OK System)

Agencja zatrudnienia - nr wpisu 47



wirtualny proces rekrutacji

w centrum logistyki Amazon.

za **każdą** poleconą przez Ciebie osobę,
która rozpocznie pracę do 07.11.2020 otrzymasz:



3000 zł brutto*

6000 zł brutto*

im więcej kandydatów polecisz,
tym więcej zarobisz!

22 454 44 44

randstad.link/magazynsady

*zgodnie z regulaminem akcji dostępnym w agencji randstad

 randstad

human forward.

Viki Gabor:

Czerpię od ludzi pozytywną energię

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Viki Gabor to trzynastoletnia wokalistka z Krakowa, która wygrała w zeszłym roku Eurowizję Junior. Teraz do sklepów muzycznych trafia jej debiutancka płyta - „Getaway (Into My Imagination)”. Z tej okazji młoda piosenkarka opowiada nam o swojej drodze do sławy.

Jak się czujesz trzymając w rękach swoją pierwszą płytę?

Jakbym stała na podium z medalem! Kiedy ją zobaczyłam, aż mi się łezka w oku zakręciła. To przecież moja debiutancka płyta. Pracowałam nad nią bardzo długo i wreszcie jest gotowa. W ten sposób spełniły się moje marzenia.

Piosenki na płycie są bardzo nowoczesne. Taką muzykę lubisz najbardziej?

Podobają mi się różne gatunki. Nowoczesny pop jest jednym z moich ulubionych. Chętnie słucham też soulu i R&B. Starałam się, żeby ta płyta była zróżnicowana. Tak, aby każdy znalazł na niej coś dla siebie. Chętnie sięgam po różne rodzaje muzyki, bo to jest dla mnie rozwijające.

Jest na płycie utwór „Still Standing”, który napisałaś z siostrą Melisą i „Guilty”, który ona napisała samodzielnie. Te piosenki są ci najbliższe?

Każda piosenka jest mi bliska. Bo każda ma swoją historię. Nie mogę wybrać jednej czy dwóch. „Still Standing” i „Guilty” są dla mnie szalenie istotne, bo to moja siostra poświęciła swój czas, aby je napisać. Jestem jej za to bardzo wdzięczna. Mam nadzieję, że na następnej płycie będzie jeszcze więcej naszych piosenek.

Jak tworzyacie te utwory?

Czasem nawet w trakcie robienia czegoś zwykłego, gdy

jesteśmy w domu. Kiedy Melisa ma pomysł, siada z długopisem nad kartką papieru i pisze piosenkę. Potem odwiedzamy wujka Mateusza, który ma mini studio i tam rozwijamy ten pomysł. A ostatecznie wszystko nagrywam w Warszawie.

Jak ci się spodobały te piosenki, które przygotowała dla ciebie wytwórnia?

Bardzo. Lubię dostawać piosenki od innych kompozytorów i producentów, bo to jest zawsze nowe doświadczenie. Niektórzy z nich są bardzo znani i pracowali z prawdziwymi gwiazdami, jak choćby z Katy Perry. To dla mnie zaszczyt, że i ja mogłam dostać od nich piosenki. Okropnie trudno było mi wybierać spośród tak wielu dobrych kompozycji, ale zależało mi, żeby na mój debiutancki krążek weszły najlepsze i jakoś mi szczególnie bliskie. W powstawaniu wielu z nich brałam czynny udział. Mój producencki dream team - Patryk Kumór, Dominic Buczkowski i Lanberry - to mega profesjonaliści. W dodatku znają mnie od pierwszych chwil w wytwórni. Poza tym lubimy się, więc praca w takim gronie jest super przyjemnością.

Nie uważasz, że niektóre teksty są zbyt dorosłe jak na trzynastoletnią dziewczynkę?

Każdy może interpretować moje piosenki po swojemu. Zależy od człowieka, co chce w nich usłyszeć i na jaką swoją historię przełożyć. Ja śpiewam przeważnie o własnym świecie i o muzyce. Staram się przekazać w nich swój światopogląd, czyli dbanie o naturę („Superhero”), wspieranie się wzajemnie („Ramie w ramie”), szanowanie i docenianie przyjaźni („Forever And A Night”), czy trwanie na swojej obranej drodze życia, mimo przeciwności („Still Standing”).

Dlaczego większość piosenek na płycie jest po angielsku?

O wiele łatwiej jest mi śpiewać po angielsku, bo mieszkam w Anglii siedem lat. Łapię

się na tym, że myślę po angielsku, łatwiej mi coś wyrazić w tym języku - jak na przykład wspomnienie rozstania z moimi szkolnymi, angielskimi przyjaciółmi w „Forever And A Night”. Ale ciężko pracuję nad szlifowaniem języka polskiego, bo oczywiście chciałabym zrobić karierę w Polsce. To jest dla mnie bardzo ważne, bo to Polska jest moim miejscem na Ziemi. Dlatego w przyszłości będę też śpiewała piosenki po polsku. Nawet jedną w tej chwili szykuje.

Płytę promowały cztery single i do każdego z nich powstał teledysk z tobą w roli głównej. Lubisz kręcić wideoklipy?

Teledyski są dla mnie bardzo istotne, ponieważ nadają smak poszczególnym piosenkom. Są dopełnieniem pracy nad danym utworem. I tworzą mój wizerunek, od pierwszego „Time”, przez „Superhero”, „Ramie w ramie”, „Getaway”, „Forever and A Night” i „Not Gonna Get It”, po ten najnowszy, który łączy moment ujrzenia światła dzienne, a będzie ilustrował kolejną moją piosenkę po polsku.

Wideoklip do „Getaway” powstał w Kalifornii. Jak wspominasz jego realizację?

To była wielka przygoda. Od małego chciałam pojechać do Los Angeles. I jak widać marzenia się spełniają. Zdjęcia do „Getaway” kręciliśmy na prywatnym ranczo, gdzie przede mną Beyoncé i Lady Gaga nagrały teledysk do piosenki „Telephone”. Było to więc dla mnie wielkie „wow!”.

Chciałabyś kiedyś spróbować swoich sił w aktorstwie?

Czemu nie? Byłoby bardzo fajnie. Nie ukrywam, że lubię

Jestem Polką z romskimi korzeniami. I jestem z tego bardzo dumna. Bo każde korzenie są ważne i piękne

występować przed kamerą. To za każdym razem jest nowa przygoda. Zresztą aktorstwo bardzo się przydaje w śpiewaniu na scenie.

Na płytę trafił twój wspólny utwór z Kayah - „Ramie w ramie”. Jak doszło do waszego spotkania?

Kiedyś wrzuciłam do internetu mój cover piosenki „Back To Black” Amy Winehouse. Kayah zwróciła na niego uwagę i skomentowała ten post oraz udostępniła na swoim profilu. Kiedy to zauważyłam, byłam w szoku. Bo wszyscy w moim domu jesteśmy jej fanami. Wtedy obie wpadłyśmy na ten sam pomysł - że fajnie byłoby zrobić piosenkę razem. I to się udało. Kiedy nagrywałyśmy w studiu, to był dla mnie mega czał. Mogłam przecież pracować z legendą polskiej piosenki! Dużo się od niej nauczyłam. Kayah jest niesamowitą osobą, bardzo ją lubię.

„Ramie w ramie” jest inna niż reszta piosenek na płycie, bo ma mocną folkową nutę. Dobrze ci się śpiewało taką muzykę?

Świetnie! Szczepie lubię folk. W moich żyłach płynie romska krew, a z nią miłość do muzyki etno. Czasami słucham takich utworów. Dobrze było spróbować czegoś odmiennego, a jednocześnie bliskiego mojemu sercu.

„Ramie w ramie” nawołuje do kobiecej solidarności. Dziewczyny powinny trzymać się razem?

Nie tylko dziewczyny, ale wszyscy ludzie powinni się wspierać i pomagać sobie nawzajem. Tymczasem tak nie jest - i smuci mnie to. Myślę, że nasza piosenka trochę pomogła ludziom. Niektórzy piszą, że są nam wdzięczni za ten utwór, ponieważ dużo dał im do zrozumienia. To bardzo piękne, bo starałyśmy się z Kayah właśnie o taki odzew.

Jak koledzy i koleżanki reagują na twoje sukcesy?

Wspierają mnie w tym wszystkim. Kiedy wygrałam

Eurowizję Junior i przysłałam do szkoły, to zrobili mi wspaniałą niespodziankę: był torcik i balony. W ogóle się tego nie spodziewałam, bo przysłałam do szkoły tak na luzie, żeby się z wszystkimi przywitać po dłuższej przerwie.

Nikt ci nie zazdrości sukcesów?

Nie spotkałam kogoś takiego w mojej szkole.

Pewnie przez koncerty i nagrania zdarza ci się sporo nieobecności w szkole. Nie masz problemów z nauczycielami?

Teraz mam indywidualny tok nauczania. Nauczyciele mnie rozumieją i wspierają w stu procentach. Wielu z nich uczyło też moją mamę, bo chodzi do tej samej szkoły, co ona kiedyś. Dzwonią więc do mamy i pytają czy nie trzeba mi w czymś pomóc lub wytłumaczyć jakiegoś materiału. Mam bardzo fajnych nauczycieli. To jest super - bo wiem, że niektórzy moi rówieśnicy, którzy też śpiewają, mają problemy ze szkołą, która niestety ich nie wspiera.

Dobrze ci się mieszka w Krakowie?

Tak. Uwielbiam Kraków. To przyjazne miasto. Cała moja rodzina tutaj mieszka. Najbardziej mi się podoba Rynek Główny. Lubię też krakowskie parki.

Dzięki temu, że zwyciężyłaś w zeszłym roku Eurowizję Junior, stałaś się w Polsce powszechnie rozpoznawalna. Jak sobie z tym radzisz?

To dla mnie bardzo miłe. Lubię poznawać swoich fanów w realu. Bardzo często się zdarza, że ktoś mnie zaczepia na ulicy i chce sobie zrobić wspólne zdjęcie. Cudownym doświadczeniem było podpisywanie mojej debiutanckiej płyty w Galerii Młociny w Warszawie, oczywiście przy zachowaniu środków ostrożności. Nie spodziewałam się aż tylu fanów! Podpisywałam płytę, rozmawiałam z nimi, robiliśmy sobie zdjęcia przez ponad pięć godzin! I choć przyjecha-

łam prosto z Opola, w ogóle nie czułam zmęczenia.

Masz jakiś sposób na zachowanie anonimowości?

Trzeba założyć okulary i czapkę. (Śmiech) Ja jednak zawsze wychodzę ubrana na luzie. Nie przeszkadza mi, że ktoś rozpoznaje mnie na ulicy i okazuje swoją sympatię. To przyjemne. Popularność mnie nie męczy.

Lubisz występować na żywo?

Uwielbiam. Teraz niestety przez pandemię odwołano większość koncertów. Ale przedtem bardzo często występowałam. To wspaniałe uczucie, kiedy ma się swoich fanów i czerpie się od nich pozytywną energię na scenie.

Masz tremę przed występami?

Kiedyś miałam na maksa. A teraz już nie. Ostatnio dawałam koncert - i w ogóle ani przez moment jej nie czułam.

Ktoś ci towarzyszy z dorosłych podczas występów?

Przeważnie mama. Sama na razie jeszcze jestem na to za młoda.

Miałaś też okazję występować w Anglii. Tam było inaczej?

Trochę, bo tam publiczność mnie nie znała tak dobrze, jak w Polsce. Pojechałam w trasę z chłopakami z Bars & Melody i ich fani pytali: „Kto to jest Viki?”. Byli jednak tacy, którzy już znali „Superhero”. Generalnie było bardzo fajnie, bo uwielbiam tych Szkotów z Bars & Melody, a oni kochają Polskę - mają tu duży fanklub. Dzięki nim mogłam poznać nową publiczność. I teraz również ja mam fanów w Anglii, którzy piszą do mnie na Instagramie: „Kiedy wrócisz do UK?”.

Kto przychodzi na twoje koncerty?

Ostatnio zauważyłam, że przychodzą nie tylko dzieci, ale też dorośli. To bardzo miłe, bo staram się tworzyć muzykę nie tylko dla najmłodszych, ale też dla starszych.



Lubisz kontakt ze swoimi słuchaczami przez media społecznościowe?

Lubię. Chociaż wołałabym realny. Najczęściej korzystam z Instagrama. Nie jest to jednak łatwe, bo fani piszą do mnie codziennie i czasami mój profil się blokuje. Dlatego trudno podtrzymywać ten kontakt.

W utworze „Afera” śpiewasz: „Tak niewiele o mnie wiesz”. Czy to znaczy, że ta Viki z mediów, to inna osoba niż Wiktoria z krakowskiej szkoły?

Staram się zawsze być naturalna i nie udawać nikogo przed kamerą czy przy moich fanach. Myślę, że to nie ma w ogóle sensu, żeby kogoś udawać. Dlatego zawsze jestem sobą.

Miałaś już okazję doświadczyć internetowego hejtu. Jak sobie z tym radzisz?

To boli. Muszę się do tego przyznać. Dlatego próbuję tego nie czytać i mieć do tego dystans. Każdy w branży muzycznej ma jednak z tym do czynienia. Ja nie jestem jedyna. To nie jest przyjemne, ale trzeba sobie z tym jakoś radzić. Widzę w tym jednak pewien plus: hejt oznacza, że ludzie myślą i rozmawiają o mnie. Interesują się moją karierą. Tym, jak będzie ona wyglądać. I może z czasem przekonam ich do siebie?

Nigdy nie ukrywałaś swego romskiego pochodzenia. Jesteś z niego dumna?

Bardzo. Po mojej wygranej na Eurowizji Junior pojawiły się plotki, że nie jestem Polką. To nieprawda. Jestem Polką z romskimi korzeniami. I jestem z tego dumna. Bo każde korzenie są ważne i piękne. Wszyscy powinni mieć i znać własną tradycję i obyczaje.

W twoim domu kultywowane są jakieś romskie tradycje?

Nasze obyczaje nie różnią się bardzo od tych typowo polskich. Mamy oczywiście swój własny język. Choć niektóre słowa są takie same jak polskie. No i muzykę - ona bardzo się różni.

Twoi rodzice śpiewają?

Cała rodzina jest bardzo muzyczna. Mama i tata śpiewali w zespole. Najbardziej muzyczny jest wujek - ukończył szkołę muzyczną, gra praktycznie na wszystkich instrumentach, ma swoje mini studio nagraniowe w domu. Mamy więc muzykę we krwi, my bez muzyki nie żyjemy.

Twoja siostra nie chce iść w twoje ślady?

Melisa woli drugi plan. Lubi siedzieć w domu i pisać piosenki. Bardzo bym chciała, żeby śpiewała razem ze mną, ale będzie z tym ciężko.

Kto odkrył twój wokalny talent?

Kiedy byłam mała, nigdy nie śpiewałam przed innymi, bo się tego wstydziłam. Kiedyś urządzono jednak u nas w domu karaoke. W pewnym momencie wszyscy wyszli z pokoju i zostawili mikrofon oraz włączony telewizor. Dlatego postanowiłam zaśpiewać. Rodzice to nagrali - i pokazywali wszystkim znajomym. Każdy mówił potem: „Ależ ona ma fajny głos”. Wzięłam to sobie do serca i uprosiłam rodziców, aby mnie zgłosili do „The Voice Kids”. Od tego się zaczęło.

Byłaś w tym programie w drużynie Tomsona i Barona. Pomógł ci ich wokalny „trening”?

Otrzymałam od nich wiele wskazówek. W programie poznałam też trenera wokalnego „The Voice Kids” - Adama Czapkę. On też mi pomógł - nawet przy płycie. Spotkalismy się przy okazji programu i od tamtej pory pracujemy razem.

„The Voice Kids” był opartyorywalizację międzyposzczególnymi uczestnikami. Nie miałaś z tym problemu?

Nigdy nie podchodziłam do tego w ten sposób. Ludzie przed telewizorami mogli myśleć, że ze sobą rywalizujemy. A my tak naprawdę się wspieraliśmy. „The Voice Kids” to wspaniała przygoda, poznałam tam mnóstwo fajnych ludzi. Podobnie było w przypadku Eurowizji Junior.

Jak wspominasz swój pamiętny występ w finale Eurowizji Junior w Gliwicach w zeszłym roku?

Do tej pory czuję te wszystkie emocje, których wręcz nie da się opisać. Bo to był i stres, i szczęście, i smutek, bo nagle wszystko się przecież skończyło. Niesamowity czas.

Bardzo zmieniło się twoje życie po tym zwycięstwie?

To się w głowie nie mieści. Obrót o 180 stopni.

Jak sobie z tym radzisz?

Dobrze. Rodzice bardzo mi pomagają. Mam przecież szkołę i swoje rzeczy. Staram się mieć po trochu na wszystko czas.

Niebawem kolejna edycja Eurowizji Junior. Pojawisz się na tym koncercie jako prowadząca?

Dostałam taką propozycję. To jednak jeszcze nie jest pewne ze względu na pandemię. Poza tym prowadzenie takiego koncertu to bardzo duży obowiązek. Roksana Węgiel, która się tego podjęła w zeszłym roku, powiedziała mi, że miała naprawdę dużo na głowie. Nie chcę znaleźć się w takiej sytuacji, że sobie z tym nie poradzę. Muszę to na spokojnie przemyśleć. ©@

Viki: Staram się zawsze być naturalna i nie udawać nikogo przed kamerą czy przy moich fanach

Gospodarnie i odpowiedzialnie - gdzie szukać dobrych usług w Poznaniu?

Czy w Poznaniu można znaleźć usługi, które przekonują nie tylko swoją jakością, ale i wartościami, jakie stoją za ich wykonawcami? Oczywiście, że tak. Część takich usług świadczona jest przez lokalne podmioty ekonomii społecznej. Zatrudnienie znajdują w nich osoby z niepełnosprawnościami, chorobami psychicznymi, wychodzące z uzależnienia lub z kryzysu bezdomności. Ludzie, którym życie nie przychodzi z taką łatwością, jak większości z nas. Wszyscy oni mają szansę na zatrudnienie w miejscach, w których obok pracy otrzymują wsparcie i szansę na poradzenie sobie z trudnościami. Tam czują się ważni, potrzebni, sprawni, wartościowi.

Podmioty ekonomii społecznej (PES) w Poznaniu to stowarzyszenia, fundacje, spółki non profit, spółdzielnie socjalne, które obok funkcjonowania niczym standardowe firmy, działają społecznie, wzmacniając tych, którzy bez tej pomocy nie mogliby pracować.

Jakie usługi świadczą PESy? Najróżniejsze: zajmu-

ją się pielęgnacją terenów zielonych i utrzymaniem czystości, oferują wyżywienie, opiekę nad dziećmi i osobami starszymi, zajmują się działaniami marketingowymi i promocyjnymi, uczą i bawią.

Dziś przedstawiamy dwie z tych wyjątkowych na mapie Poznania instytucji. Są to spółki nonprofit.

Spółka kapitałowa not for profit (nazywana potocznie spółką non profit) jest przedsiębiorstwem społecznym, w którym obok działalności ekonomicznej ważną rolę odgrywa cel społeczny. Wypracowany zysk nie jest przeznaczany do wypłaty wspólnikom, ale przekazywany na cele statutowe. Dzięki pozyska-

nym środkom spółki mogą się rozwijać, organizować wsparcie dla swoich pracowników, realizować także działania nieodpłatne.

Miasto Poznań wspiera lokalną ekonomię społeczną, angażując się jako partner w realizację projektu „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Społecznej”.

Centrum Kreatywnej Inspiracji Sp. z o.o. Non Profit

Nasza wystawa Niewidzialna Ulica to jedno z niewielu miejsc w Polsce, gdzie oprócz zwiedzania uczestnicy mogą zobaczyć świat, o którym wcześniej nie mieli pojęcia.



Od lewej: Założycielka Jolanta Zielińska-Kaźmierczak, Przewodnicy: Agnieszka, Zuzanna, Bartek, Przemysław, Bernarda oraz Koordynatorka Projektów Martyna.

Jakie usługi świadczycie?

Centrum Kreatywnej Inspiracji Sp. z o.o. Non Profit prowadzi w Poznaniu wyjątkowe miejsce, którym jest Niewidzialna Ulica. To przedsięwzięcie unikatowe nie tylko w skali Poznania czy całego województwa, ale też jeden z nielicznych tego typu projektów w Polsce.

Sercem Niewidzialnej Ulicy jest specjalnie przygotowana ekspozycja, z którą można się zapoznać przy pomocy wszystkich zmysłów z wyjątkiem wzroku. Odwiedzający niewielki lokal przy ulicy Matejki w Poznaniu na godzinę mogą przeniknąć do zupełnie innego świata; świata osób niewidomych.

Dlaczego Wasze usługi są wyjątkowe?

Takie wejście w buty niewidomego dla każdego jest ogromnym przeżyciem. Przybliża realia, w których codziennie funkcjonują osoby z niepełnosprawnością, a jednocześnie pokazuje, że życie „po ciemku” nie jest jednopłaszczyznowe i nie sprowadza się wyłącznie do lamentowania nad stanem swojego zdrowia czy niesprawiedliwością losu. Po obejrzeniu ekspozycji każdy lepiej rozumie potrzeby tych, którzy przez życie idą nie widząc. Wizyta na Niewidzialnej Ulicy to także wartościowa rozrywka. Eksplorując pod „czujnym okiem” niewidomego przewodnika ukrytą w mroku wystawę, odwiedzający nagle odkrywają, że inne zmysły też mogą im się do czegoś przydać, a umiejętność korzystania z nich pozwala na pokonanie początkowego lęku i oswajanie się z ciemnością. Liczne, często nieoczywiste pytania, które zadają przewodnikom goście oraz ich nieklamana fascynacja (wyrażana jeszcze w trakcie, a także już po zwiedzaniu) to najlepsze dowody na to, że Niewidzialna Ulica jest miejscem ważnym, potrzebnym i ciekawym. Poznań może być z niej dumny.

Skąd pomysł na działalność?

Ideę Niewidzialnej Ulicy przywiozła do Poznania (zainspirowana wizytą na warszawskiej Niewidzialnej Wystawie) prezes CKI - Jolanta Zielińska-Kaźmierczak. Naszym zamysłem nie było jednak kopiowanie - wspólny ze stołeczną wystawą jest jedynie mrok, który otacza naszych gości. Resztę stanowi poznański, autorski pomysł. Po pandemicznym lockdownie zarówno Centrum Kreatywnej Inspiracji, jak i sama Niewidzialna Ulica szukają dodatkowych kierunków, o które mogłyby poszerzyć swoją działalność. Przy Niewidzialnej Ulicy w czerwcu otwarto galerię obrazów, od sierpnia organizowane są na niej warsztaty artystyczne, prężnie rozwijają się także social media: kanał YouTube, strona na Facebooku i profil na Instagramie. Warto je odwiedzać, by być z Niewidzialną Ulicą na bieżąco. Warto także odwiedzać samą wystawę, ponieważ jest ona miejscem bezpiecznym: grupy zwiedzających są małe, a osoby, które się nie znają, nie mają, jak kiedyś, możliwości wspólnego zwiedzania ekspozycji. Co jednak najważniejsze, jej wnętrze wciąż się zmienia i staje się coraz ciekawsze.

Wystawa „Niewidzialna Ulica”, ul. Matejki 53, 60-770 Poznań, tel. 512 855 427
info@centrumkreatywnejinspiracji.pl | <https://niewidzialnaulica.pl/>

Spółka non profit - ESline Sp. z o.o.

Spółka realizuje cele społeczne oraz w swej działalności zatrudnia osoby z niepełnosprawnościami, mające ograniczone możliwości zatrudnienia na wolnym rynku pracy. Pracujemy z ludźmi i dla ludzi.



Od lewej: Damian, Maciej, Rafał, Jędrzej - pracownicy II zmiany.

Jakie usługi świadczycie?

ESline Sp. z o.o. zajmuje się profesjonalnym, masowym niszczeniem dokumentów. W naszej ofercie znajdują się również usługi kwalifikowania i brakowania oraz skanowania i digitalizacji dokumentów. Niszczymy je zgodnie z wymaganiami normy DIN 66399 na poziomie bezpieczeństwa p-4 (niszczenie danych poufnych i osobowych). Praca w hali sortowania i niszczenia jest monitorowana. Cały obiekt Spółki jest wydzielony i chroniony, a dla pracowników zostały stworzone godne warunki pracy.

Zapraszamy do współpracy jednostki samorządu terytorialnego, w tym m.in. instytucje pomocy społecznej, urzędy, przedsiębiorców i indywidualnych klientów.

Skąd pomysł na działalność?

Spółka ESline powstała przy Stowarzyszeniu ETAP, które jest jej 100% udziałowcem - to z niego wywodzą się nasze idee społeczne i pomysł na rozwój. Stawiamy na reintegrację, dlatego wśród naszych pracowników znajdują się m.in. osoby z niepełnosprawnościami oraz absolwenci centrum integracji społecznej. Pracujemy z ludźmi i dla ludzi, a pracę opieramy na wartościach, takich jak: wrażliwość społeczna, wzajemny szacunek, empatia, poczucie bezpieczeństwa i ekologia.

Pomysł na działalność powstał w trakcie „burzy mózgów” pracowników Stowarzyszenia ETAP. Chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym osoby z różnymi problemami będą mogły wykonywać swoją pracę w sposób przyjazny i godny. Stanowiska pracy przy segregacji i niszczeniu dokumentów bardzo dobrze wpisują się w możliwości i umiejętności naszych pracowników, a przy tym wykonywana praca daje im dużą satysfakcję i motywację do dalszego działania.

Dlaczego Wasze usługi są wyjątkowe?

Jak widzicie kręci nas przedsiębiorczość społeczna, a inspiruje do działania wrażliwość społeczna. Na wyjątkowość naszych usług składa się wiele czynników. Po pierwsze, wykonywane są one profesjonalnie, szybko i bezpiecznie. Po każdej usłudze wystawiamy certyfikat zniszczenia dokumentów. Po drugie, wspieramy osoby z niepełnosprawnościami, dając im pełnowartościowe miejsce pracy i możliwość realizacji zawodowej. Po trzecie ekologia, staramy się, aby jak najwięcej materiałów powstałych w procesie segregacji otrzymało kolejne życie, mogąc wrócić ponownie w postaci np. ręczników papierowych czy wytłoczek do jajek.

Zapraszamy do kontaktu i współpracy - zbadamy państwa potrzeby i zaproponujemy najlepsze rozwiązanie. Działamy na furtli Piątkowo, przy ul. Jerzego Suszki 9 w Poznaniu, a naszymi usługami obejmujemy teren całego województwa wielkopolskiego.

ESline Sp. z o.o., ul. Jerzego Suszki 9, 60-681 Poznań
<http://www.esline.com.pl/> | e-mail: biuro@esline.com.pl | telefon: 61 639 54 45, 519 710 624

Artykuł powstał w ramach projektu „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarnej”, którego celem jest wzrost znaczenia Ekonomii Społecznej w rozwoju społeczno-gospodarczym Miasta Poznania. Projekt realizowany jest w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl



Lukie

Z Bernardem Jancewiczem, emerytowanym profesorem fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego, rozmawia Robert Migdał

W internecie zawrzało z powodu pewnego starszego pana. Internauta szedł za nim i był zdziwiony, że starszy pan zatrzymuje się przy porzuconych na trawniku papierach i puszkach, podnosi je i wrzuca do kosza. Zrobił mu zdjęcie i umieścił na Facebooku z podpisem: „Z podziwem, w podziękowaniu, daję mu lajka”...

Zdziwiło mnie, że wokół tego zrobił się taki szum. Przecież to nic wielkiego: jest brudno, śmieci leżą na chodniku, trawniku, na drodze, którą przechodzę, to trzeba posprzątać.

Bo ten starszy pan, to pan, profesorze.
No ja. (uśmiech)

Dla pana to normalność. A ludzie, którzy „lajkowali” ten post na FB, gratulowali „obywatelskiej i proekologicznej postawy” - i byli zdumieni takim zachowaniem.

No właśnie to ich zdziwienie jest najdziwniejsze. Bo to powinien być odruch każdego z nas. Normalny. Codzienny. Gdyby każdy z setek komentujących sprzątał koło siebie, podnosił śmieci z drogi, to Wrocław byłby o wiele czystszy. Kiedy stoję na przystanku, to też podnoszę śmieci i wrzucam do kosza. Raz podszedł do mnie człowiek i powiedział: „Podziwiam pana za to”. Ja mu na to: „Niech pan bierze przykład ze mnie”. Nic nie odpowiedział. Dla mnie w tym moim działaniu nie ma żadnej filozofii - to jest po prostu odruch. Nie mam misji sprzątnięcia świata.

Dla pana to naturalne zachowanie.

Robię to, bo nic mnie to nie kosztuje, a dzięki temu może być czysto. A kiedy jest czysto, to jest ładniej. Ludzie, niestety, nie dbają o to, co jest dookoła nich, jeśli to nie jest ich własność: „Jeśli to nie jest moje, to nie jest ważne”. Publiczne - to niech inni o to dbają, niech inni to sprzątaj. Nie rozumiem, że to jest nasza wspólna własność, o którą trzeba i warto dbać. Nie jest tak, że jeśli coś jest wspólne, to jest niczyje. Takie myślenie nie jest dobre.

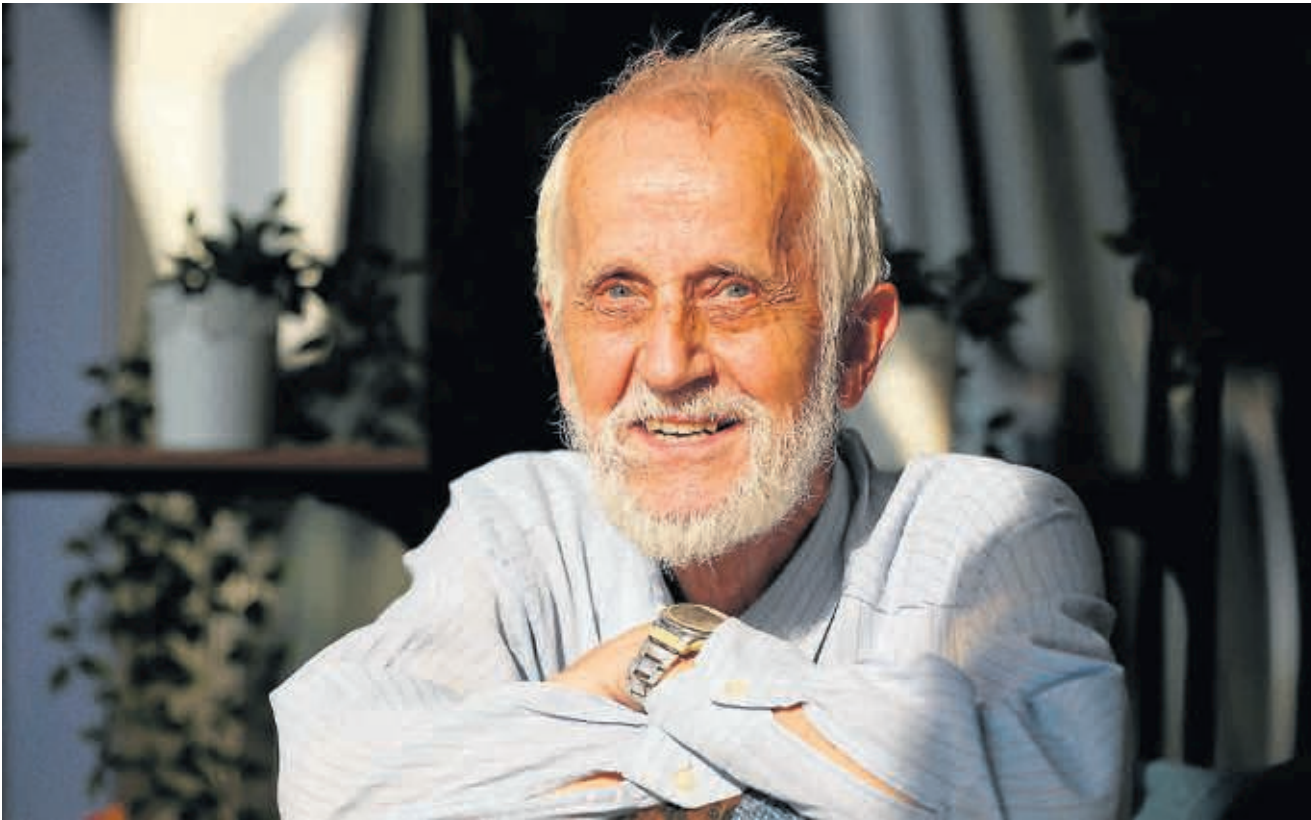
Tylko „ja” jestem ważny...

Ja i moja rodzina. Cała reszta - niech dba o siebie sama.

Przeraza pana to?

Przeraza to za duże słowo. Nie pochwalam takiego zachowania

Podnieśmy papiererek, zmieńmy świat na lepsze



Prof. Bernard Jancewicz: - Ludzie, niestety, nie dbają o to, co jest dookoła nich, jeśli to nie jest ich własność

wania po prostu. Niestety, tacy są ludzie. Ale wierzę w to, że ludzi można zmieniać, np. pokazując im swoim zachowaniem, że można inaczej. Bo jeśli taki młody człowiek zobaczy takiego starszego pana, jak ja, który sprząta papierki i puszki, to może da mu to do myślenia i będzie robił tak samo. I zamiast lajkowania, będzie podnosił śmieci z chodnika. Ciekawy jestem tego, czy gdybym zapytał tych wszystkich ludzi na Facebooku, którym się ta moja „proobywatelska i ekologiczna postawa” podobala: „a czy ty podnosisz śmieci z drogi?”, to co by odpowiedzieli? Pewnie większość by stwierdziła, że nie. Ale przecież wszystkiego można się nauczyć, zmienić podejście do pewnych spraw, przekonać, że warto zadbać też o innych, o to, co dookoła. Bez zysku, za darmo, z przyzwyczajenia. Bez myślenia: „a co ja z tego będę miał?”

Pan obojętnie nie przejdzie obok porzuconej w trawie butelki.

Najczęściej zdarzają się puszki po piwie. (śmiej) Ale nie jest tak, że schylam się przy każdym śmieciu, który spotykam na swojej drodze. Gdyby tak było, to niczego innego bym nie robił, tylko sprzątał. Spacer, czy droga do sklepu zajmowałaby godziny: niekiedy jest ich tak dużo, ogrom

wręcz, że nie dam rady tego sam sprzątnąć. Wtedy odpuszczam. Za dużo jak na mnie samego. Musiałbym z wielkim workiem wychodzić z domu. A i za to sprzątanie to mi się od żony dostaje. Krytykuje mnie za to...

Czemu?

Mówi: „A ty te obce śmieci do rąk bierzesz, nie wiadomo, kto to dotykał”.

Martwisz się o pana...

No tak, martwi się brzmi lepiej... (śmiej) Ale mam płyn dezynfekujący i czyszczącą ręce.

Takiego podejścia do tych spraw nauczyli pana rodzice?

Nie, oni kompletnie nie zwracali na to uwagi. Muszę panu powiedzieć, że jestem dzieckiem adoptowanym. Urodziłem się w czasie II wojny światowej i prawdopodobnie nie wywieziono mnie do Niemiec na tzw. zniemczenie. Po wojnie polska misja jeździła po Niemczech i wyszukiwała takie jak ja dzieci. Przywieziono mnie do Polski, trafiłem do żłobka w Świdnicy i stamtąd wzięli mnie moi rodzice - dali mi nazwisko, a imię mi zostawi. Do dziś nie wiem, kim byli moi biologiczni rodzice. Kiedys, już później w pracy, mówili mi: „Ty musisz być jednak Niemcem. Masz taką naturę „korektora”. Zawsze wszystko byś sprawdzał, poprawiał,

sprzątał. Musisz mieć porządek. Ten „ordung” musisz mieć we krwi”.

Ma pan dzieci?

Syna i dwóch wnuków. Ale nie wygłaszałem im żadnych przemów, nie prowadziłem rozmów - jak mają się zachowywać, jak żyć. Kazania nie były w moim stylu. Wolałem swoim zachowaniem dawać im przykład - żeby patrzyli, co ja robię, jak ja się zachowuję, i żeby z tego czerpali wiedzę, jak trzeba się zachowywać w życiu.

Mówi się, że dziś, gdy zepsuje się jakiś sprzęt w domu, to się go nie naprawia, tylko wyrzuca i kupuje nowy. I że tak też robimy w relacjach międzyludzkich. Gdy coś w małżeństwie się psuje, to ludzie się rozwodzą, a nie próbują tego naprawiać...

Niestety, coś w tym jest. Ja tak nie robię. Potępiam taką postawę - to jest złe. Poza tym ludzi trzeba szanować, o ludzi, z którymi przebywamy, trzeba dbać, trzeba być dobrym człowiekiem dla innych. Mieć też porządek w życiu, w relacjach międzyludzkich.

No właśnie. Na Facebooku wiele osób, pana byłych studentów, pisało o panu: „wspaniały, dobry człowiek”.

To bardzo miłe. To mi bardzo pocholebilo. Miód na moje serce. Bo ja staram się być do-

brym człowiekiem. I dobrze traktować studentów: wysłuchiwać ich, widzieć w nich ich dobre strony. Bo na przykład, kiedy studenci czegoś nie umieli, to ja ich nie krytykowałem, wstrzymywałem się od negatywnych uwag. Mówiłem: „to można poprawić, i to jeszcze”. Nigdy nie powiedziałem do studenta: „jak można być takim tumanem”. Zawsze starałem się znaleźć w jego zachowaniu coś pozytywnego. Żartowałem sobie ze studentami i ze studentów. Na przykład jednej studentce powiedziałem: „Jest pani jak kropka kwantowa”. Czemu? - zapytała? „Bo jest pani taka mała, a taka pożyteczna” - odpowiedziałem.

Ale śmieci to nie wszystko. Jest pan znanym we Wrocławiu społecznikiem.

Lubię coś dawać innym. Poświęcać swój czas dla innych. Od dziecka: w szkole podstawowej i w liceum byłem przewodniczącym samorządu klasowego, na studiach byłem zastępcą starosty roku, w ZSP działałem. Taka natura siedzi we mnie. Pracuję też społecznie w Komisji Nazewnictwa Ulic przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia. Za darmo.

Od ilu lat?

Od 1962 roku. Lubię porządek, także jeśli chodzi o nazwy

wanie ulic w mieście. (śmiej) Są takie miejsca, w których nazwy ulic są do siebie bardzo podobne, dotyczą tego samego pojęcia. I te ulice, leżące obok siebie, jedna koło drugiej, mają podobne nazwy - uważam, że trzeba się tego trzymać. Taki ład mi się podoba i taki ład zawsze chciałem zachować. Dlatego działałem w tej Komisji - też dla zachowania porządku. Nie udało mi się wywalczyć, co prawda, zmiany nazwy placu Grunwaldzkiego - bo to nie jest plac, lecz aleja od mostu Grunwaldzkiego do Szczytnickiego - i według mnie to powinien być to np. trakt Grunwaldzki. Koszty takiej zmiany byłyby jednak wielkie - mnóstwo ludzi mieszka przy placu Grunwaldzkim, sporo firm, sklepów tu działa - nie zgodzili się. Ale wiele moich pomysłów przeszło. Wymyśliłem ulicę Królewską - od Królewca, żeby pasowała do okolicznych ulic nawiązujących do Warmii i Mazur. Chodziło mi o bliskość geograficzną. Czy też moim pomysłem była aleja Karkonoska - bo jest Sudecka obok, to Karkonoska pasuje. I jest właśnie ład, o który walczę. Dlatego działałem też w Komisji Nazewnictwa Fizycznego przy Polskim Towarzystwie Fizycznym. Jestem jej przewodniczącym. Żeby pilnować porządku też na swoim podwórku naukowym, w terminologii fizycznej - np. angielskie terminy zamieniam na polskie. Tu też musi być porządek.

Dbą pan też o groby byłych profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego. Plewi, sprząta, zbiera pieniądze na renowację nagrobków.

Ktoś to musi robić. Tak trzeba. Przecież wielu z pochowanych na wrocławskich cmentarzach byłych pracowników Uniwersytetu nie ma już żyjących krewnych. Ich groby zarastają chwastami, nagrobki niszczej, napisy są niewidoczne i trzeba je odświeżyć. Niekiedy mija termin zapłaty za miejsce na cmentarzu i istnieje groźba, że grób zostanie zlikwidowany. Wyszukujemy całą grupą osób takie groby i bierzemy je pod opiekę. Np. przed 1 listopada idziemy posprzątać groby profesorów: ze szmatką przychodzimy, lastriko czyścimy, a gdy grób niszczy - zbieramy na uczelni pieniądze na jego naprawę, zapalamy znicze... To nas kosztuje tylko trochę pracy i czasu - ale warto go poświęcić.

WPRL o takich działaniach mówiono „czyn społeczne”.

I teraz też to są „czyn społeczne”. (śmiej) Po prostu uważam, że takimi małymi rzeczami, gestami, jak choćby podnoszenie papierka z trawnika i wyrzucenie go do kosza, można zmienić świat na lepsze. ©©

FOT. TOMASZ HOŁD

Szymon Spandowski
szymon.spandowski
@polskapress.pl



Historia

Z doktorem Szymonem Drejem, dyrektorem Muzeum Bitwy pod Grunwaldem rozmawiamy o tym, jakie tajemnice kryją nadal grunwaldzkie pola.

Podczas niedawnych badań, jakie prowadziliście na polach Grunwaldu, jeden z detektorowców znalazł doskonale zachowane dwa nagie topory...

Tak, jest to najbardziej spektakularne znalezisko, odkąd po 25 latach wznowiliśmy badania archeologiczne na polach Grunwaldu. Są to dwa topory bojowe z początków XV w. Kontekst tego odkrycia pozwala nam z niemal stuprocentową pewnością powiązać je z bitwą pod Grunwaldem.

Od bitwy minęło 610 lat, do lat 80. badań w miejscu starcia było sporo, a jednak ziemia wciąż kryje takie niespodzianki?!

Przede wszystkim w naszych badaniach archeologicznych nie koncentrujemy się na miejscach, w jakich kopali już nasi poprzednicy. Od samego początku, po krytycznej analizie źródeł pisanych uznaliśmy, że tam, gdzie znajduje się wzgórze pomnikowe, podczas bitwy bezpośrednie działania zbrojne najprawdopodobniej się nie odbywały. Jedynym widocznym znakiem pozwalającym lokować bitwę w przestrzeni są ruiny kaplicy pobitewnej, jaka została wystawiona przez następcę Urlicha von Jungingen, wielkiego mistrza Heinricha von Plauen. W przywileju lokacyjnym dla tej kaplicy jest wyraźnie mowa w archaicznej niemieckiej, że kaplica jest postawiona na polu bitwy. Wcześniejsza historiografia polska lokalizowała miejsce bezpośredniego starcia, słynną Długoszowską dolinę Wielkiego Strumienia, na wschód od drogi Stębark - Łodwigowo w kierunku Wzgórz Łubiańskich. Tam miała się rozegrać zasadnicza część bitwy. My poszliśmy za opracowaniami oraz hipotezami bardziej krytycznymi, które mają poparcie w materiale źródłowym i mówią, że bitwa odbyła się bliżej wsi Grunwald.

Szukacie zatem tam, gdzie inni nie szukali i jakie są tego efekty? Oczywiście poza dwoma toporami.

Po tych siedmiu sezonach wykopalisk okazuje się, że to my mieliśmy rację. Oczywiście przyjmujemy, że kaplica pobitewna stała w miejscu,



W rocznicę największej bitwy średniowiecznej Europy na polach Grunwaldu co roku słychać tętent kopyt, chrzęst zbroi i brzęk mieczy

Dwa nagie topory i inne skarby spod Grunwaldu

gdzie znajdował się obóz krzyżacki. To ma potwierdzenie w badaniach archeologicznych, m.in. szczątkach kostnych. Jan Długosz napisał, że podczas szturmowania obozu zginęło więcej osób niż na całym poboju. Rzeczywiście, nagromadzenie materiału zabytkowego w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy w całości to potwierdza. Widać, że doszło tam do gwałtownej i bardzo krwawej walki.

A miejsce samej bitwy?

Jeżeli przyjmujemy kaplicę za pewne centrum, czyli obóz krzyżacki, to pole bitwy musimy obrócić o 180 stopni w kierunku wsi Grunwald. Tam szukamy i tam co roku znajdujemy groty strzała, bełty kuszy i tak dalej. To są może rzeczy drobne, jednak dla poszerzenia naszej wiedzy na temat największej bitwy średniowiecznej Europy - niezwykle cenne.

No, nie tylko groty i bełty znajdujecie. Czytałem też o zapinkach płaszczy.

Naturalnie. Znajdujemy również ułamki mieczy, pozostałości broni, zarówno elementy uzbrojenia zaczepnego, jak i obronnego. Poza tym ostrogi rycerskie, fragmenty rękawic pancernych, zapony od płaszczy - z całą pewnością krzyżackie, ponieważ ma-

ją gotyckie inskrypcje „Ave Maria”, a wiadomo, że Krzyżacy byli zakonem maryjnym. Gros tych zabytkowych elementów pozyskujemy badając teren od kaplicy pobitewnej w kierunku wsi Grunwald, czyli gdzie indziej niż to przez dziesiątki lat utrzymywała polska nauka historyczna.

Wspomniał Pan o ludzkich szczątkach znajdujących przy kaplicy, gdzie w lipcu 1410 r. znajdował się krzyżacki obóz, o który w ostatniej fazie bitwy toczyły się krwawe walki. Czy w związku z tym są to kości obrońców obozu, czy też po prostu uczestników bi-

twy, przeniesione i pochowane obok kaplicy po jej wybudowaniu?

Te szczątki były znajdowane podczas badań prowadzonych od lat 50. do 80. ub. w. Jedyne, co o nich możemy powiedzieć, to to, że są to najprawdopodobniej szczątki rycerzy poległych 15 lipca 1410 r. Są to kości wyłącznie mężczyzn w sile wieku. Na kościach zachowały się ewidentne ślady cięć od broni białej, a także groty strzał, które tkwiły gdzieś między żebrami albo w kościach śródstopia.

W sumie jednak na terenie konsekrowanej w 1413 r. kaplicy znaleziono jak do-

tań pochówki nieco ponad stu uczestników bitwy, tymczasem samych Krzyżaków miał przecież zginąć pod Grunwaldem kilka tysięcy. Ciało wielkiego mistrza król Władysław Jagiełło kazał z honorami odwieźć do Malborka, a gdzie spoczywają pozostałe ofiary starcia?

Tego nie wiemy i w tej chwili znalezienie ich w dużej mierze zależy od szczęścia. Nie jesteśmy w stanie założyć profesjonalnych wykopów sondażowych na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów, jest to niemożliwe chociażby ze względów finansowych. Nauka się jednak bardzo szybko rozwija, więc można być pewnym, że za jakiś czas pojawią się nowe metody, które pozwolą przynajmniej na hipotetyczne wskazanie, gdzie pod ziemią znajdują się szczątki kostne. Wtedy będzie można założyć tam wykopy archeologiczne i to sprawdzić.

No dobrze, ale archeolodzy dysponują już przecież sporym arsenałem urządzeń, które pozwalają na bezinwazyjne przebadanie znacznych obszarów. Są badania geofizyczne, a o tym, co kryje ziemia sporo można się również dowiedzieć patrząc na nią z wysokości. Wiesław Stę-

pień na przykład namierzył średniowieczną Nieszawę analizując zdjęcia lotnicze - widać na nich kwartały zabudowy i siatkę ulic, ponieważ na fundamentach budynków roślinność rozwija się bujniej.

Masowych grobów na polach Grunwaldu w ten sposób nie da się znaleźć. Rycerze, którzy ruszali na wyprawę wojenną, musieli się sami wyposażać i uzbroić, a poza tym również wystawić jednostkę taktyczną, tzw. kopię, złożoną z ciężkozbrojnego rycerza i co najmniej dwóch lekkozbrojnych giermków. To były kolosalne koszty, średnio zamożnego rycerza mogły doprowadzić do ruiny. W związku z tym, kiedy po bitwie rycerz odpoczywał, giermkowie biegali po polu i zbierali zbroje oraz inny sprzęt jako łupy wojenne. To było powszechne, zresztą pisze o tym Henryk Sienkiewicz w jednej z pierwszych scen „Krzyżaków”, kiedy to Zbyszek w gospodzie „Pod Lutym Turem” poznaje Danuskę i przeobraża się w piękny strój zdobyty na młodym rycerzu fryzyskim na służbie krzyżackiej. Nawet podczas turniejów rycerskich wiadomo było, że zwycięzca zdziera z pokonanego zbroję i działo się tak również wtedy, gdy pokonany żył. W związku z tym po bitwie giermkowie zbierali wszystko, a polegli rycerze byli chowani praktycznie nago. Wykrywacze metalu zatem w tej sytuacji nie pomogą, zresztą ich zasięg jest ograniczony, a groby najprawdopodobniej znajdują się na większej głębokości. Podczas wcześniejszych poszukiwań były prowadzone różne badania, obejmujące m.in. analizę chemiczną gleby, nie przyniosło to jednak efektów.

Siódmy sezon badań archeologicznych, niezwykle owocny, chociaż przeprowadzony w trudnych warunkach pandemii, za nami. Co dalej?

W tej chwili kończymy prace nad dużą mapą terenu, na którą chcemy nanieść wszystkie znaleziska archeologiczne z ostatnich 7 lat. Umożliwi ona wyciąganie naukowych wniosków. Zaznaczone na niej miejsca zagęszczania materiału zabytkowego na danym terenie pozwoli określić, gdzie były poważniejsze starcia, gdzie kto się bronił, a gdzie nacierał. To pozwoli nam także wyznaczyć kierunki badań na przyszłe lata, dzięki czemu będzie się łatwiej pracowało. Naszym marzeniem, które - mam nadzieję - w przyszłości się spełni, jest odkrycie grobów rycerzy spod Grunwaldu. ©©



Oto znalezione w tym roku dwa topory

FOT. MICHAŁ OSTALOWSKI

FOT. MUZEUM BITWY POD GRUNWALDEM

2 000 000 zł

09.09.2020 padła wygrana

w Kaliszu



Ty też graj, żeby wygrać



Graj w punktach



Cios nożem w plecy 17 września 1939

Wrzesień 1939

Marek Skolimowski

redakcja@glos.com

17 września 1939 roku Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona, wykonując zobowiązania zawarte w tajnym protokole paktu Ribbentrop-Mołotow, zawartego w Moskwie trzy tygodnie wcześniej, przekroczyła wschodnią granicę Rzeczypospolitej, która od 1 września prowadziła żarty bój z agresorem niemieckim.

Polskę zaatakowało 600 tysięcy żołnierzy, skupionych w dwóch frontach: kijowskim i białoruskim. Za wojskami operacyjnymi do Polski wkroczyło także ok. 17 tysięcy wojsk NKWD. Rozkaz zwierzchnika Armii Czerwonej K. Woroszyłowa jasno wskazywał cel operacji: „Błyskawicznym uderzeniem rozbić wojska polskie

i osiągnąć linię rzek: Pisy, Narwi, Wisły i Sanu”. Później linię tą skorygowano, początkowo zamierzano dojść nawet do prawobrzeżnej Warszawy - Pragi. Stalin był ostrożny i nieufny, zajęcie większego terytorium Rzeczypospolitej odłożył na później. Planowano rzucić na Polskę więcej wojsk, ale na skutek bałaganu, opóźniono mobilizację. Zdradziecka napaść sowiecka zaskoczyła stronę polską, wszak 25 lipca 1932 roku zawarto z ZSRR pakt o nieagresji, który miał obowiązywać do 1945 roku, ponadto rząd sowiecki potwierdził przed kilku laty postanowienia traktatu ryskiego podpisanego po zakończeniu wojny w 1920 roku.

Na krótko przed wkroczeniem wojsk sowieckich do Polski, zastępca Władysława Mołotowa, Władimir Potiomkin usiłował wręczyć notę ambasadorowi RP w Moskwie, Wacławowi Grzybowskiemu, w której informowano o tej decyzji, podając nieprawdziwą argumentację, ja-

koby państwo polskie i rząd już nie istniały. Na skutek nieprzyjęcia noty przez ambasadora Grzybowskiego, podłożono ją pod drzwi polskiej ambasady.

Wschodniej granicy Polski strzegł Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), liczący 25 tys. dobrze wyszkolonych żołnierzy o wysokim morale, jednak 9 tysięcy wysłano wcześniej na front niemiecki.

Dlatego tylko 16 tysięcy żołnierzy KOP musiało obsadzić ponad 1400 km granicy, przebywając w kilkusobowych strażnicach strzegących ok. pięciokilometrowych odcinków granicy.

Pod sprawnym dowództwem, żołnierze KOP potrafili nawiązać skuteczną walkę z agresorem i nawet zwyciężyć

To duży obszar i dlatego kopowcy bronili się przez 2-3 godziny, następnie wycofywali się do odwodu kompanii lub batalionu i próbowali połączyć się w większe zgrupowania do walki z wrogiem.

Obrona wschodniej granicy, we wrześniu 1939 roku, to w historii KOP - chlubna karta. Pod sprawnym dowództwem, żołnierze KOP potrafili nawiązać skuteczną walkę z agresorem i nawet zwyciężyć, jak to miało miejsce pod Szakiem, Wytycznem, Jabłonką i Milanowem. Żołnierze wspólnie z harcerzami po bohatersku bronili także Grodna, gdzie Sowietci dopuścili się zbrodni na cywilnej ludności.

Niewątpliwie w walce sprzyjało Polakom słabe wyszkolenie i zdyscyplinowanie czerwonoarmistów. Miejscowa ludność pochodzenia białoruskiego i ukraińskiego w większości sprzyjała najeźdźcom ze Wschodu, tym bardziej że Sowietci przewrotnie mówili że: „wyzwalają lud pra-

cujący Zachodniej Ukrainy i Białorusi spod panowania pańskiej Polski, w celu włączenia ich do szczęśliwej rodziny narodów Związku Sowieckiego”.

Niebawem miano się przekonać, na czym to „szczęście” miało polegać, niemniej do dziś na Białorusi dzień 17 września jest świętowany.

W walce z Sowietami poległo około 1000 polskich żołnierzy, a do niewoli trafiło 250 tysięcy, w tym 16 723 oficerów, z których prawie wszystkich wymordowano w 1940 roku. Ocalało tylko około 500!

Straty sowieckie w poległych i rannych we wrześniu 1939 roku znacznie przewyższały polskie.

Wielu z żołnierzy zagarniętych przez Sowietów trafiło później do armii generała Władysława Andersa, oraz do „berlingowców”, jak nazywano wówczas polskie formacje wojskowe tworzone w ZSRR, pod patronatem Związku Patriotów Polskich.

Czerwonoarmiści dopuścili się też wielu zbrodni wojennych w czasie zajmowania wschodniej Polski. Najbardziej drastycznym przykładem jest przypadek st. lejtnanta (porucznika) 143 Pułku Strzeleckiego, który rozstrzelał 18 polskich jeńców wystrzałem z działa. Zbrodnia była tak drastyczna, że musiał zareagować sowiecki sąd polowy 6 Armii, który skazał zbrodniarza na karę śmierci. Pisał o tym płk prof. Czesław Grzelak, który miał niepowtarzalną okazję, by z grupą polskich historyków, móc swobodnie korzystać z rosyjskich archiwów, na początku lat 90. ubiegłego wieku, dzięki decyzji ówczesnego prezydenta Borysa Jelcyna.

ZSRR, dopuszczając się napaści na Polskę, złamał także prawo międzynarodowe, między innymi konwencję o określeniu definicji „Agresora”, którą rząd sowiecki ratyfikował w Londynie w 1933 roku. Jednak nie spotkało to się z żadną reakcją międzynarodową. Dopiero napaść na Finlandię, w końcu 1939 roku, spowodowała wykluczenie Związku Sowieckiego z Ligi Narodów. Słyszysz się często opinie, że rząd polski popełnił błąd, że nie przewidział napaści ze Wschodu, a jak już do niej doszło, to Naczelnik Wódz, marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał niejasną i wieloznaczną dyrektywę dla dowódców walczących oddziałów Wojska Pol-

REKLAMA

009862455

Zeroemisyjna mobilność dla każdego

Europejski Tydzień Zrównoważonego Transportu

Kierowco! 22 września 2020 r. skorzystaj z okazji na bezpłatne przejazdy tramwajami i autobusami na liniach ZTM Poznań. Wystarczy, że będziesz miał przy sobie ważny dowód rejestracyjny samochodu*. Spróbuj i przekonaj się sam, że warto zostawić auto na parkingu lub w garażu!

Korzystaj z transportu publicznego!

*Uwaga! Jeden dowód uprawnia do bezpłatnego przejazdu jedną osobą!

POZnań*

*zdm
Zarząd Drog Miejskich

*ztm
Zarząd Transportu Miejskiego

Zachęcamy do przesiadki na transport publiczny!

Nie tylko w Europejskim Dniu bez Samochodu, ale codziennie. W taryfie ZTM znajduje się wiele atrakcyjnych biletów okresowych, a przy przejazdach okazjonalnych najbardziej opłacalna jest tPortmonetka na karcie PEKA.

Opłata z tPortmonetki, czyli tzw. bilet przystankowy - pozwala płać za liczbę przejechanych przystanków niezależnie od czasu podróży. Cena za kolejne przystanki maleje wraz z długością podróży. Warto pamiętać, że każda podróż do 18 przystanków opłacana z tPortmonetki w jednym pojeździe lub przy skorzystaniu z maksymalnie trzech przesiadek (wykonanych w ciągu maks. 20 minut) jest tańsza (koszt 3,96 zł) od najtańszego czasowego biletu jednorazowego do 15 minut (4 zł).

Ceny przejazdów opłacanych z tPortmonetki na karcie PEKA w porównaniu z czasowym biletem jednorazowym na przykładzie trasy nr 16	
1 przystanek , np. z PST Szymanowskiego na PST Kurpińskiego (orientacyjny rozkładowy czas przejazdu: 2 minuty)	
tPortmonetka na karcie PEKA: 0,72 zł	Bilet jednorazowy do 15 minut: 4 zł
Oszczędność na korzyść tPortmonetki: 3,28 zł	
5 przystanków , np. z PST Szymanowskiego na Most Teatralny (orientacyjny rozkładowy czas przejazdu: 10 minut)	
tPortmonetka na karcie PEKA: 2,72 zł	Bilet jednorazowy do 15 minut: 4 zł
Oszczędność na korzyść tPortmonetki: 1,28 zł	
10 przystanków , np. z PST Szymanowskiego na Wrocławską (orientacyjny rozkładowy czas przejazdu: 17 minut)	
tPortmonetka na karcie PEKA: 3,32 zł	Bilet jednorazowy do 45 minut: 6 zł
Oszczędność na korzyść tPortmonetki: 2,68 zł	
15 przystanków , np. z PST Szymanowskiego na Polankę (orientacyjny rozkładowy czas przejazdu: 23 minuty)	
tPortmonetka na karcie PEKA: 3,72 zł	Bilet jednorazowy do 45 minut: 6 zł
Oszczędność na korzyść tPortmonetki: 2,28 zł	
18 przystanków , np. z PST Szymanowskiego na Piasnka/Rynek (orientacyjny rozkładowy czas przejazdu: 28 minut)	
tPortmonetka na karcie PEKA: 3,96 zł	Bilet jednorazowy do 45 minut: 6 zł
Oszczędność na korzyść tPortmonetki: 2,04 zł	

Ważne! Korzystając z tPortmonetki należy za każdym razem przyłożyć kartę do czytnika przy wejściu i wyjściu z pojazdu. Wówczas system PEKA naliczy opłatę za liczbę przejechanych przystanków.

Dla pasażerów korzystających z tPortmonetki są też bonusy:

Korzystna kontynuacja naliczania opłaty. Jeśli pasażer korzysta z tPortmonetki i się przesiada, opłata za przejechane przystanki może być naliczana tak, jakby była to jedna podróż. Warunkiem jest, żeby pomiędzy zbliżeniem karty do czytnika przy wyjściu z jednego pojazdu a zbliżeniem jej do czytnika przy wejściu do kolejnego minęło nie więcej niż 20 minut. Maksymalna liczba przesiadek dla powyższej podróży wynosi 3.

Bonus za wiele przejazdów. Jeśli w ciągu jednego dnia pasażer korzystający z tPortmonetki na karcie PEKA wyda na przejazdy 15 zł (czyli równowartość ceny normalnego biletu jednorazowego czasowego 24-godzinnego na strefę A) - dalsze opłaty z tPortmonetki przestają być naliczane, a pasażer do końca tego dnia podróżuje za darmo.

Dla wspólnego bezpieczeństwa pamiętajmy o zasłanianiu ust i nosa podczas podróży.

Więcej informacji na www.ztm.poznan.pl

skiego. Chodziło tu zwłaszcza o zwrot „...Z Sowiecami nie walczyć...” Można się zastanowić, a co by dało, gdyby rząd i Naczelny Wódz postąpili inaczej. Prawdopodobnie nic by to nie zmieniło, co najwyżej wojna obronna mogłaby potrwać tydzień lub dwa dłużej. Polska, walcząc samotnie z dwoma agresorami, nie miała żadnych szans.

Obecnie także wiadomo, że nasi sojusznicy byli poinformowani, że Sowieci zamierzają ruszyć razem z Niemcami na Polskę. Dyplomata w niemieckiej ambasadzie w Moskwie, antynazista Hans von Herwarth powiadomił natychmiast po podpisaniu tajnego protokołu sowiecko-niemieckiego, rząd Stanów Zjednoczonych. Amerykanie przekazali tę informację rządowi Wielkiej Brytanii. Brytyjczycy jednak zataili to przed władzami RP. Prawdopodobnie obawiali się, że Polacy stracą ducha walki i być może podporządkują się Trzeciej Rzeszy, o co wcześniej usilnie zabiegał Ribbentrop, kusząc ambasadora Józefa Lipskiego w Berlinie do przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego i zawarcia sojuszu z Trzecią Rzeszą.

Ale gdyby nawet rząd polski został ostrzeżony o zaplanowanym współdziałaniu ZSRR z Niemcami w inwazji na Polskę, to co by to mogło zmienić? Przerzucenie kilku polskich dywizji



23 sierpnia 1939 roku w Moskwie. Od lewej stoją: minister spraw zagranicznych Niemiec Joachim von Ribbentrop, Józef Stalin i minister spraw zagranicznych ZSRR Władysław Mołotow

(których i tak nie było za wiele) na Wschód, na niewiele by się zdało. Polska nie była po prostu w stanie stawiać czoła tak potężnym agresorom. Fatalne położenie geopolityczne zdeterminowało los Polski i nic już, w tamtym czasie, nie mogło tego zmie-

nić. Klamka zapadła i nie było żadnych szans na uratowanie sytuacji. Ale istniało wcześniej tylko jedyne pole manewru. Polska mogłaby się sprzymierzyć z jednym ze swoich wielkich sąsiadów. Wtedy być może udało by się uratować polską pań-

stwowość, kosztem utraty suwerenności. Taką sytuację przewidywał marszałek Piłsudski, ale będąc wizjonerem, zabronił w swoim testamencie politycznym, wiązanie się z którymkolwiek państwem sąsiednim. Minister Józef Beck pamiętał o tym.

W okresie PRL - u napaść ZSRR na Polskę do spółki z Niemcami, we wrześniu 1939 roku, była tematem tabu. Nie pisano o tym w podręcznikach historii. Kiedy cenzura przeoczyła wzmiankę o wkroczeniu Armii Czerwonej 17 września 1939, na teren wschodniej Polski, w książce Leszka Moczulskiego „Wojna Polska”, wydanej w 1973 roku, natychmiast cały nakład po kilku dniach wycofano z księgarń. Moczulski stał się dla oficjalnej propagandy „rewizjonistą historycznym”, mimo że bardzo oględnie opisał to wydarzenie. Jednak w latach siedemdziesiątych, a zwłaszcza osiemdziesiątych nie dało się już dłużej „urzędowo” pomijać i zatajać tego faktu, żyli bowiem jeszcze liczni świadkowie tamtych wydarzeń, zwłaszcza Kresowiaczy. Do Polski docierała także literatura wydawana za granicą, przez Paryską Kulturę czy emigracyjne instytuty historyczne. Lako- niczne wzmianki o wkroczeniu Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku na kresy II Rzeczypospolitej zaczęły się ukazywać w podręcznikach historii coraz częściej. Nie używano przy tym zwrotu „agresja” czy „napaść”, a zajęcie terenów wschodniej Polski przez ZSRR nazwano akcją prewencyjną, wyprzedzającą atak niemiecki na Związek Radziecki, który musiał także bronić bratnią ludność białorską i ukraińską przed najeźdźcą nie-

mieckim. Taka więc była oficjalna wykładnia historyczna zajęcia wschodnich terenów Dru- giej Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną w początkowym okresie II wojny światowej. Na szczęście prawda o zradzieckiej napaści na Polskę przez Sowie- tów, 17 września 1939 roku, zwana często „Ciosem nożem w plecy”, funkcjonowała od zawsze w świadomości więk- szości Polaków, żyjących w cza- sach PRL-u, tym bardziej że łą- czono ją ze zbrodnią katyńską.

Podsumowaniem tych dra- matycznych dla Polski wydarzeń niech będzie słynna mowa Mołotowa na posiedzeniu Rady Naj- wyższej ZSRR, 31 października 1939 roku, gdzie powiedział: (cy- tuje za prof. Jerzym Łojkiem - red.) „Wystarczyło jedno mocne uderzenie na Polskę, najpierw ze strony Armii Niemieckiej, a póź- niej ze strony Armii Czerwonej, aby nic nie pozostało z Polski, tego bękarta traktatu wersalskiego, który egzystował tylko przez ucisk narodowości niepolkich”.

Literatura: Jerzy Łojek „Agresja 17 września 1939”, Wojskowy In- stytut Wydawniczy, Warszawa 2016, Czesław Grzelak „Wrze- sień 1939. W szponach dwóch wrogów”, Rytm, Warszawa 2013, Hans von Herwarth, „Mię- dzy Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i ofi- cera niemieckiego 1931-1945”, Bellona, Warszawa 2016.

MATERIAL PARTNERA ZEWNĘTRZNEGO FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI

029847994

Cudem przeżyła wypadek. Chce rozpocząć nowe życie

Żałoba po zmarłym narzeczonym, długie miesiące w szpitalu i trauma na całe życie. Zwykła przejażdżka samochodem zakończyła się dla pani Kasi i jej ukochanego tragicznie. Dziś młoda kobieta powoli rozpoczyna nowe życie. Pomoc przyszła w samą porę.

Huk, błysk i długa cisza. Gdy pani Kasia ocknęła się po kilku tygodniach w szpitalu, przeżyła szok. Ona była w ciężkim stanie, a jej narze- czony nie żył.

- Ślubu nie było. Pogrze- bu też nie. To znaczy był, ale byłem w śpiączce. Nie odprowadziłam go – mówi ze smutkiem.

Żałoba stała się nie- odłącznym elementem jej życia.

Mijał czas, a po serii operacji i długiej rehabilitacji stan zdrowia pani Kasi tro- chę się polepszył. Zaczęła poruszać się na wózku inwa- lidzkim, wiadomo było, że będzie potrzebować nowo- czesnego wózka, by w miarę normalnie funkcjonować. Wsparcie po raz drugi przy- szło z ośrodka pomocy, który sfinansował pani Kasi zakup nowoczesnego, lekkiego wózka.

Nowy dom szansą na nowe życie

Jednocześnie trwał już re- mont jej domu – również finansowany ze środków Funduszu Sprawiedliwości.

- Wyremontowaliśmy jej pokój i tak przebudowaliśmy część domu, aby miała bez- pośredni dostęp do łazienki z szerokim wejściem, bez progów. Wyposażyliśmy po- kój w łóżko, które wyglądało jak normalne, a spełniało funkcje szpitalnego – wyjaś- nia Marta Grabek-Niekraszewicz, dyrektor krakowskiego ośrodka, która osobiście



zaangażowała się w pomoc młodej kobiecie.

Dziś pani Kasia zaczyna stawiać na nogi, myśli o przy- szłości i wraca do normalne- go życia. Jak podkreśla - jest bardzo wdzięczna wszystkim osobom z ośrodka pomocy.

Pomoc finansowana przez przestępców

Każdego miesiąca z pomocy prawnej, psychologicznej czy materialnej oferowanej przez Okręgowy Ośrodek Pomocy Pokrzywdzonym w Krakowie i punkty lokalne korzysta nawet kilkaset osób.

Jak zauważa Marta Grabek-Niekraszewicz, w ostatnich miesiącach, w związku z epidemią, po- trzeb jest więcej. Nasiliły się takie przestępstwa, jak przemoc domowa, łamanie praw pracowniczych czy oszustwa. Ośrodek pomaga wszystkim potrzebującym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

Punktów pomocy po- krywdzonym, takich jak ten w Krakowie, jest w całej Polsce prawie sześćdziesiąt. Tę sieć uzupełnia ponad 200 punktów lokalnych, a ma być

ich aż 337. Aby otrzymać po- moc, wystarczy się do nich zgłosić – przyjść, napisać e-maila lub zadzwonić.

Punkty pomocy, fi- nansowane przez Fundusz Sprawiedliwości, udzielają przede wszystkim pomocy prawnej. To często kluczowe dla osoby pokrzywdzonej, która nie wie, jakie ma prawa, gdzie się powinna zgłosić, jakie dokumenty przygotować.

Można także otrzymać pomoc finansową. To np. bony zakupowe wymienia- ne na żywność, odzież czy środki czystości. Można do- stać dopłaty do czynszu czy pomoc w znalezieniu lokum. Dzieci otrzymują dopłaty do wyprawki szkolnej i inne potrzebne dofinansowanie.

Udzielana jest też po- moc psychologiczna.

Na takie działania Fundusz Sprawiedliwości – dzięki reformie ministra Zbigniewa Ziobry – dyspo- nuje budżetem liczonym w setkach milionów złotych.

Pieniądze te pochodzą m.in. z nawiązek nakłada- nych przez sądy na skaza- nych. „Dorzucają się” też więźniowie, którzy pracują podczas odbywania kary – część z ich wynagrodzeń

trafia na konto Funduszu Sprawiedliwości.

Pieniądze są kierowane do organizacji, które stają do konkursu o granty. Ostatecz- ną decyzję o tym, kto dosta- nie środki, podejmuje Mini- sterstwo Sprawiedliwości.

JAK DOSTAĆ POMOC?

Pierwszym krokiem jest zwykle spotkanie z tzw. osobą pierwszego kontak- tu, a po przeanalizowaniu sytuacji pokrzywdzona osoba otrzymuje odpo- wiednie dla niej wsparcie.

Adresy i kontakty do wszystkich ośrodków dla pokrzywdzonych w całej Polsce są dostępne na stronie internetowej Funduszu Sprawiedliwości: www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl

Lista punktów pomocy jest też dostępna na in- teraktywnej mapie: www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl/pl/znajdz-osrodek-pomocy/

Można również zadzwo- nić i uzyskać wstępną po- radę oraz adres najbliższe- go ośrodka (Linia Pomocy Pokrzywdzonym 222 309 900).



URODZINOWA LOTERIA

18.09-17.10 | STOISKO ATRIUM

ŚWIĘTUJ I WYGRYWAJ!

KARTY PODARUNKOWE:
4 x 4000 Zł, 40 x 400 Zł, 400 x 40 Zł
ORAZ 4000 CZEKOLAD

SZCZEGÓŁY NA [POSNANIA.EU](https://posnania.eu)



WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl



Edward Mischczak Zaręczył się?

Od wiosny tego roku w plotkarskich mediach huczy o związku Edwarda Mischczaka i Anny Cieślak. Największe emocje wzbudza fakt, że dyrektor programowy TVN jest sporo starszy od aktorki - on ma 65 lat, a ona - 40. Kilka dni temu gruchnęła wiadomość, że para się zaręczyła i planuje ślub. Ani Mischczak, ani Cieślak oficjalnie tego jednak nie potwierdzili. „Super Express” postanowił więc podpytać wujka aktorki - Bronisława Cieślaka z „O7 zgłoś się”. Aktor stwierdził, że nic nie wie o ślubie. - Nie wiek jest ważny, tylko miłość. I miłość w życiu liczy się najbardziej. - powiedział. - Ależ życzę im wszystkiego dobrego! Ja jestem łagodny dla świata i wszystkim dobrze życzę. Im też - dodał.

Justyna Żyła Pisze książkę

Dwa lata temu znany narciarz rozwodził się - a o jego zonie nadal jest głośno. Justyna Żyła potrafiła bowiem przekuć medialne zamieszanie na konkretną popularność. Najpierw wzięła udział w rozbieranej sesji dla „Playboya”, potem prowadziła program „Pierwszy brudy do czysta” w internecie, aż w końcu wystąpiła w „Tańcu z gwiazdami”. Teraz zabiera się za pisane książki. Nie będą to jednak wspomnienia, ale... Książka kucharska. Celebrytka obwieściła tę nowinę zdjęciem ze

swojej kuchni na Instagramie, które podpisała „Nie takie rzeczy się...”.

Jacek Braciak Wrócił do byleję?

Do 2015 roku wydawało się, że Jacek Braciak i Maja Hirsch są związkiem idealnym. Świetnie się dogadywali i uzupełniali, nic więc nie wskazywało, że dojdzie do rozstania. Tak się jednak stało. Hirsch zaczęła się wtedy spotykać z pewnym biznesmanem, a Braciak - był widziany z Agatą Buzek. Teraz „Dobry Tydzień” pisze, że w jego związku nie dzieje się dobrze. Zdaniem magazynu zaczęło się po wybuchu pandemii, kiedy aktor niespodziewanie zaczął znów bywać w mieszkaniu Hirsch. To mogłoby oznaczać, że para niespodziewanie wróciła do siebie. Na potwierdzenie swej teorii „Dobry tydzień” przytacza wpis Hirsch z Instagrama, na którym zamieściła zabawne zdjęcie Braciaka ze swojego mieszkania z podpisem: „Ten właśnie elektryk z jednej z platform internetowych, wykonuje u mnie czasem drobne naprawy. Wiecie jak to jest: tu kontakt, tam kabelek”.

Weronika Rosati Z córką w Wenecji

Popularna aktorka odwiedziła ostatnio Wenecję. Powód był wyjątkowy: Rosati promowała film „Śniegu już nigdy nie będzie”, w którym gra jedną z głównych ról, a który uczestniczył w festiwalu na wyspie Lido. Niestety: dzieło Małgorzaty Szumowskiej nie zdobyło żadnej nagrody. Rosati spędziła za to wyjątkowo przyjemne chwile w Wenecji. Co ciekawe - za-

brała ze sobą swą córeczkę. Gwiazda zamieściła na Instagramie zdjęcie z przejażdżki gondolą po weneckim kanale, na którym widać Elisabeth z mamą. Rosati nie zabrała jednak dziewczynki do pracy - bo na czerwonym dywanie przed premierą filmu była sama.

Rafał Trzaskowski Lubi funk

Kilka dni temu internet obiegło nagranie wideo z warszawskiego klubu Paloma. W sobotę obywatela się tam impreza w ramach festiwalu Ephemera, podczas której grali didżeje prezentujący eksperymentalną muzykę elektroniczną. Do klubu trafił wtedy prezydent Warszawy z grupą znajomych. Zdecydowanie nie podobala się im muzyka, Trzaskowski postanowił więc zainterweniować u didżeja. - To jest moje miasto, weźcie to troszeczkę pod uwagę. Puść odrobinę, trochę funku, na chwilę, bo tu wszyscy chcą wam zrobić krzywdę - mówi na nagraniu Trzaskowski. Serwis Pudelek dodaje, że prezydent chciał, aby didżej puścił jakiś utwór zespołu Jamiroquai. Czy dopiął swego? - nie wiadomo. Na pewno natomiast naraził się na wysyp złośliwych komentarzy w internecie.

Marcin Gortat Wyprodukuje film

Słynny koszykarz na początku tego roku przeszedł na sportową emeryturę. To nie oznacza, że będzie leniuchował. Niedawno odwiedził „Dzień dobry TVN”, gdzie opowiedział o planach na przyszłość. - Chciałbym wyprodukować film, zobaczyć jak to wygląda, jak się to



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Ida Nowakowska wyszła pięć lat temu za mąż, ale plany zawodowe rozdzieliły ją z wybrankiem. Teraz znowu są razem

tworzy. Pozyskaliśmy prawa do filmu o Andrzeju Zausze. (...) To będzie bardzo ciekawy film - powiedział. To nie wszystko. - Jesteśmy w trakcie budowy fabryki kosmetyków, laboratorium kosmetycznego. (...) Budujemy ją z Żanetą i jest to coś, co również bardzo mnie zainteresowało - wyznał. Partnerką w tym przedsięwzięciu będzie obecna narzeczona sportowca. Żaneta Stanisławska jest ekspertem w dziedzinie makijażu permanentnego, prowadzi szkolenia oraz pismo poświęcone temu tematowi.

Ida Nowakowska Jest z mężem

Piękna prezenterka telewizyjnej Jedynki wyszła za mąż pięć lat temu. Męża Jacka Herndona poznała, kiedy studiowała w USA. Para miała na stałe zamieszkać w Los Angeles, ale plany pokrzyżowały zawodowe sprawy Nowakowskiej. Tancerka dostała propozycję pracy w telewizji i zdecydowała się na powrót do Polski. Od tamtej pory małżonkowie żyli osobno. Ostatnio to się zmieniło. - Mój mąż zamieszkał w Polsce, zaczął pracę i wreszcie żyjemy we dwoje. (...) Mamy siebie na co dzień! Cieszę się, kiedy wracam zmęczona do domu, i on tam jest - powiedziała w „Fakcie”.

Przemysław Franczak

przemyslaw.franczak
@polskapress.pl



ABBA OJCZE

Smecz towarzyski

o nie jest wcale takie głupie, że arcybiskup Marek Jędraszewski napiętnował ideologię singli. Poruszył bardzo ważny problem. Dostrzegam go już od lat, tylko do tej pory nie potrafiłem go nazwać tak precyzyjnie jak krakowski metropolita. Za tym krótkim określeniem, za tymi dwoma mocnymi słowami, kryje się pełny opis niepokojącego zjawiska. Bo niewątpliwie dziś już nie słucha się muzyki tak uważnie jak kiedyś. Ideologia longplaya została trwale zdominowana i zastą-

piona przez ideologię pojedynczego hitu, a źródłem tej gangreny jest - być może jeszcze gorsza - ideologia playlisty. Jeden lamer z drugim lamerem odpalają na spotify kategorię „miejski chill” albo „daily mix” - a takie przekłete zestawienia to inkubator ideologii singli - i często wręcz nie wiedzą, czego słuchają. A jeśli nawet wiedzą, to nie mają pojęcia, z której to płyty, z którego roku, co było na stronie B (co to k... jest strona B?!), ani jaka była okładka. I czy można było to przegrać na kasety w studiu nagrań w pasażu na krakowskim Rynku (lub dowolnym innym, wstawcie sobie własne, tutaj przywołuję wspomnienie z dzieciństwa). Dramat. I tu nie sposób z Jędraszewskim polemizować.

Niewykluczone, że akurat on w tych trudnych czasach

musi się zmagać z wyjątkowo użyźnionym algorytmem doboru utworów. I playlista „Pieśń na niedzielę: składanka, że Jezus Maria” po chorale gregoriańskim oferuje mu od razu „Ludu, mój ludu cóżem ci uczynił”, a następnie „Pójdzmy wszyscy do stajenki”. Nie mówiąc o tym, próba wpisania w wyszukiwarkę „Abba ojczyste” skończy się może zalewem niereligijnej oferty słynnego szwedzkiego kwar-

Moja bezbrzeżna wrozumiałość dla Jędraszewskiego i jego słódz nie bierze się bynajmniej z powietrza, to suma osobistych przeżyć

tetu. I zamiast „Barki” w siedzibie krakowskiej kurii rozlegną się dźwięki „Chiquitita”. O „Czarnej Madonnie” aż boję się wspominać. Przecież od tego faktycznie można zwariować.

Nie dla ideologii singli! Tutaj twardo będę stał za arcybiskupem, z którym przecież nie zawsze mi po drodze, a z reguły to nawet wcale. Moja bezbrzeżna wrozumiałość dla Jędraszewskiego i jego słów nie bierze się bynajmniej z powietrza, to suma osobistych przeżyć. Nie ukrywam, że mnie również ongiś kuszyła w popularnym serwisie muzycznym, czy też streamingowym - bo muzyki się już dziś nie słucha, muzykę się streamuje - propozycja wyrzytowanej pod mój gust przez kody playlisty. No cóż, kto bez grzechu niech pierw-

szy rzuci kamieniem albo nazwie fanem Harry'ego Stylesa, nie wiadomo, co boleśniejse. „Polska scena alternatywna” brzmiało zachęcająco. Słuchawki, telefon, palec, czuły dotyk, nie było już odwrotu. A w środku - Dawid Podsiadło.

Boże muzyczny, módl się za nami, za mną i arcybiskupa Jędraszewskiego. Na spotify ktoś się nawet pod niego podszyl i istnieje playlista „Arcybiskup Jędraszewski”. Dużo ambientu, co w obliczu ostatniej afery w stolicy z Rafałem Trzaskowskim i DJ-em w nocnym klubie, już pozwala wietrzyć globalny spisek. Choć z drugiej strony lubię myśleć, że to metropolita sam sobie złożył taką lekką - pardon le mot - transową składankę. I buja się do niej w chwilach wolnych od walki z mrokami współczesności. ©©

**GŁOS
WIELKOPOLSKI**

www.gloswielkopolski.pl www.naszemiasto.pl
REDAKCJA ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00; redakcja@glos.com
Redaktor naczelny Adam Pawłowski, tel. 61 869 41 99,
a.pawlowski@glos.com
**Zastępca redaktora naczelnego, internet
i multimedia** - Leszek Waligóra, tel. 61 869 41 44,
l.waligora@glos.com
Sekretarz redakcji Leszek Graczy, 61 869 41 05,
l.graczy@glos.com

DZIAŁY:
Poznań - Reportery - Publicystyka
Rafał Cieślak, 61 860 60 23, r.ciesla@glos.com
Sport tel. 61 860 60 40,
mail: sport@glos.com
Kultura
Sebastian Gabryel, tel. 61 869 41 91
s.gabryel@glos.com
Magazyny i dodatki
Katarzyna Sklepik, 61 860 60 25,
k.sklepik@glos.com
Foto Grzegorz Dembibrski, 61 860 61 12,
g.dembinski@glos.com
Graficzno-produkcyjny Agnieszka Gawrońska,
tel. 42 66 59 150, produkcja.poznan@polskapress.pl
ODDZIAŁY:
Redakcje lokalne: Michał Kopirski 61 869 41 34

CHODZIEŃ Bożena Wojska, 67 281 24 67,
GNIĘZNO Jerzy Nowakowski, 502 499 722,
GRÓDZISK, NOWY TOMYŚL, WOLSZTYN
Anna Wyrwa-Sadowska, 502 499 737
KALISZ Mariusz Kurzączyk, 62 767 66 20,
KONIN Krzysztof Nowak, 608 213 421
KOŚCIAN Anna Szklarska, 514 800 942
KROTOSZYN Łukasz Cichy, 62 726 19 00,
LESZNO Robert Lewandowski, 65 529 55 50
OBORNIKI Szymon Filipowicz, 570 433 595,
OSTROW Mariusz Kurzączyk, 62 767 66 20
PIŁA Martin Nowak 536 046 500,
PLESZEW Zuzanna Musielak-Rybak 62 742 00 62
SZAMOTULY Magda Prełtka 505 180 509,
SREB Katarzyna Bakalska 691 770 013,
WĄGROWIEC Arkadiusz Dembibrski, 698 635 613,
ZŁOTOW Jacek Grzesiak, 668 007 252

Prezes oddziału Polska Press w Poznaniu
Marek Rodwald, 61 869 41 01
Wiceprezes oddziału Polska Press w Poznaniu
Macrin Fuszpaniak, 61 860 60 07
Biurow reklamowy Piotr Łuszczek, 61 869 41 96
Kolportaż Jacek Thiem, 61 860 60 69
Biurow ogłoszeń ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
61 869 41 43, faks 61 623 25 28, reklama@glos.com,
drobne@gloskapresse.pl
Telefoniczne biuro ogłoszeń 800 472 852
(telefon bezpłatny)
Marketing 61 860 60 07

Prenumerata 61 333 22 60
prenumerata@glos.com
Redakcja internetowa 61 860 60 59,
wydawca@glos.com

DRUK Drukarnia Prasowa Polska Press Sp. z o.o., Skórzewo, ul. Malwowa 158, 61 62 62 100

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynieliwa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIELIWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BAGLALA LITERTYRULALAL
SINCE KONTROLA IZOSTRZALAL

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Staneł
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Przygotuj się dzisiaj na zaskakujące rozwiązania spraw, których finał wydawał Ci się bardzo oczywisty. Horoskop dzienny zapowiada, że przetrzesz oczy ze zdziwienia...

Ryby (19.02-20.03)

Wydawało Ci się, że w weekend będzie okazja do miłego spotkania w gronie znajomych, ale horoskop na dziś mówi, że raczej trzeba będzie o tym zapomnieć.

Baran (21.03-19.04)

Otwartość i szczerość pozwolą Ci zaskarbić życzliwość kilku osób. Horoskop dzienny na piątek mówi, że łaskawym okiem spojrzą nawet Ci, którzy za Tobą nie przepadają.

Byk (20.04-20.05)

Ktoś będzie dzisiaj usilnie wmawiał Ci, że białe jest czarne, a czarne jest białe. Horoskop dzienny wróży, że upór z jakim będzie to robił, zastanowi nie tylko Ciebie...

Bliźnięta (21.05-21.06)

Życie napisało dzisiaj dla Ciebie główną rolę. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że jak siądziesz - to w pierwszym rzędzie, jak staniesz - to najwyższej.

Rak (22.06-22.07)

Dzisiaj będzie sprzyjać Ci szczęście. Horoskop dzienny na piątek sugeruje podejmować wyzwania, do których realizacji potrzeba więcej szczęścia niż rozumu.

Lew (23.07-22.08)

Będziesz dzisiaj świadkiem wydarzenia, które może mieć znaczący wpływ na Twoje relacje z bliskimi albo znajomymi. Horoskop dzienny zapowiada spore zmiany.

Panna (23.08-22.09)

Ten dzień zafunduje Ci huśtawkę nastroju. Horoskop na dziś mówi, że poranek powita Cię uśmiechem i życzliwością, ale popołudnie pokaże swoją ponurą twarz.

Waga (23.09-22.10)

Ktoś będzie dzisiaj krytycznie ocenił zgłaszane przez Ciebie pomysły i propozycje. Horoskop dzienny na piątek widzi w tym potencjalne źródło małego konfliktu

Skorpion (23.10-21.11)

Horoskop dzienny zapowiada, że sprzyjające okoliczności dodadzą Ci przebojowości i sił, dzięki którym z powodzeniem zakończysz wszystko, za co się zabierzesz.

Strzelec (22.11-21.12)

„Upolujesz” dzisiaj okazję, która do tej pory często wymykała Ci się z rąk. Horoskop na dziś mówi, że sprawisz tym sporą radość nie tylko sobie. Zrobi się miło...

Koziorożec (22.12-19.01)

Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że dzięki czyjejś pomocy i wsparciu sprawa, która wydawała się nie do ruszenia, wejdzie na tory pomyslniej realizacji. Nawet się nie domyślasz, kto Ci pomoże...

Andrzej Niczyperowicz
a.niczyperowicz@glos.com



DODATEK NADZWYCZAJNY ANDRZEJA NICZYPEROWICZA WIEK II ROCZNIK XXXVIII

nr 1363

O ludziach i zwierzętach

Łukaszenki nie da się lubić, bo nie lubi ludzi i zwierząt. Kaczyński nie lubi ludzi, ale ma słabość do zwierząt. To rzadka cecha ludzka. Jeleń, który bronił grzyby przed zaborczości zbieraczy pod Górowem Iławeckim został przykładnie zastrzelony. Psy zostaną nadal na łańcuchach, ale będą one dłuższe. Norki i inne futrzaki będzie można nadal bezkarnie torturować, bo musi być okres przejściowy, w którym oprawcy zmieniają profesję i za solidnym odszkodowaniem, wymuszonym przez lobbystów, zostaną aniołkami w dziewiątym kręgu Piekła.

Szkolne czytadła

Tekst piosenki „Przez twe oczy zielone”, autorstwa uznanego poety Zenka Martyniuka, Ministerstwo Obecnej Edukacji zamieściło w podręczniku do języka polskiego dla szóstej klasy szkoły podstawowej. Nieco dalej są teksty Mickiewicza, Słowackiego i niejakiego Norwida.

Stachu - myśli

Wybrałem się do kina. Była awaria prądu. Nigdy przedtem w kinie film mi się nie urwał.

Trzy po trzy

Michał Włoch, arborysta z Chojnic, tak dzisiaj pointuje:
Literat. Bazał jak kura pazurem. Skaleczył się. Ranny ptaszek?
Marynarz. Całe życie pływał na statkach. Na emeryturze kupił samochód. Był skołowany...
Koneserka. Babcia Marysia zasaдила pomidory. Zerwała je i zmiłkowała. Krwawa Mary?

Podśluchane w knajpie

– Czy macie może koszernego schabowego?

Powiedział Dziadek

Zatrzymała mnie drogówka i mam teraz więcej punktów niż Kolejorz.

Zdumiewające podobieństwo

W Opalenicy urodziły się bliźnięta, w każdym najdrobniejszym szczegółzie podobne do siebie. Aby je odróżnić rodzice nadali chłopcu imię Jacek, dziewczynce zaś – Agatka.

Żart lekarski

Przychodzi gość do laryngologa i mówi poruszając ustami:
– Panie doktorze, wydaje mi się, że jestem cma. – Ale to nie do mnie – wzrusza ramionami laryngolog – trzeba było pójść do psychiatry.
– Może i trzeba było, ale polecałem tam, gdzie się świeciło.

**ŚWIADCZYMY USŁUGI SATYRYCZNE
DLA LUDZKOŚCI**
A.NICZYPEROWICZ@GLOS.COM

Kamilla
Placko-Woźnińska
k.placko@glos.com



GRZYBY Z SINGIELKAMI

Tydzień Baby

Rozumiesz? Singielce to robi – przyjaciółka baby telefoniczną opowieść o grzybach przerwała. – A czy ja niebezpieczną dla rodziny twojej jestem? – No, nie... – odpowiedziała baba zdeorientowana całkiem i intensywnie myśleć zaczęła o co się rozchodzi. Czyżby przyjaciółka poznała kogoś, kto na związek stały nalega? Małżeństwo na ten przykład. Ale co do tego baby rodzina ma? Bo z pewnością za wzór jej nie stawiał. – Spokojnie, nie musisz za niego od razu wychodzić – baba emocje studiowała. – Oszalałaś? – zdumienie w telefonie słychać wyraźnie było. – Po co niby wychodzić za biskupa, a zwłaszcza zaś arcy miałabym? I dopiero wyjaśniła babie, że o wypowiedź chodzi, że ideologia singli groźna teraz jest. – A przecież on też singiel – przyjaciółka wywód zakończyła. – No dobra, do grzybów wróćmy. Cztery czarne febki, kozak i siedem kani, co ty je sowami nazywasz. Niby na facebooku wszyscy fotki z kozami pełnymi zamieszczają... Tym pełnym koszmom i stołom wielu uległo. Największy zawód przyjaciółki baby spotkał, co do dobrze znanego lasu pewniaka pojechała. Pierwsze co zobaczyła to brak. Nie, nie grzybów. Lasu, co wycięty w pierń został. Baba spacer nad jeziorem przypadkowo całkiem zrobiła. Na zgubę swoją dwa prawdziwki i kozaków parę znalazła. Dziad zaraz rejs na wysepki zarządził, bo tam suchą stopą nikt nie dojdzie, więc grzybów w bród będzie. To targanie przez kilometr pontonu oznaczało. Samo płynięcie przyjemnym bardzo było, ale ze trzy minuty trwało raptem. Kozaków parę było, prawdziwek jeden, co to go baba znalazła, więc królem grzybobrania ogłosiła się natychmiast, co nastrój trochę jej poprawiło, gdy nieś ponton w drodze powrotnej im przyszło. Dziad jednak się nie poddał, na sowy wyruszył. I sukces odniósł, kosz ogromny pełen przyniósł, a pierwsze grzyby to zaraz za domem znalazł. Pół wieczoru baba w charakterze schabowych je smażyła. A i tak większość została. No to w internecie przepisów poszukała i jeden na zupełny był – flaczki z kani. Dnia następnego więc baba ugotowała. Chwalili wszyscy, tylko baby koleżanka (też singielka, ale z innej ideologii chyba, bo z dzieckiem), co z synem przyjechała, spróbować nie chciała. Chłopiec też nie. Jak już przy kawie na tarasie siedzieli, to przyjaciółka spytała skąd te sowy. – Widzisz te dwa wysokie drzewa? – baba za ogródek wskazała. – Już tam dziad siedem znalazł. – I co zrobił? – jedenastolatek do rozmowy się wtrącił. – Tak je po prostu wyjął z gniazda?

kultura



„Księga Bezimiennej Akuszerki” I tom trylogii „Droga donikąd” (Wydawnictwo Rebis)

Na skutek tajemniczej gorączki na całym świecie umiera bardzo wielu mężczyzn oraz niemal wszystkie kobiety i dzieci. Cięża i poród oznaczają wyrok śmierci – zarówno dla matki, jak i dla dziecka. Samotna położna brnie przez cmentarzysko, jakim stał się świat, usiłując znaleźć dla siebie miejsce w nowej, groźnej rzeczywistości. Filary cywilizacji runęły, została tylko brutalna siła i ci, którzy ją mają. Pozostałe przy życiu kobiety są prześladowane przez bandy mężczyzn, którzy je chwytają, trzymają w łańcuchach, używają ich i nimi handlują. Żeby zachować wolność, położna przebiera się za mężczyznę i unika ludzi. Wkrótce odkrywa, że jej zadanie nie ogranicza się do chronienia smutnej namiastki własnej niezależności. Jeśli ludzkość ma się odrodzić, będzie potrzebowała akuszerki. Meg Alison mieszka w rejonie zatoki San Francisco i pisze tak, jakby kończył jej się czas. Księga Bezimiennej Akuszerki to jej świetny, wizjonerski debiut.

KATARZYNA SKLEPIK

KIERSKI FESTIWAL

Muzyczno-sportowa niedziela w Kiekrzu

Tegoroczna edycja Kierskiego Festiwalu zaplanowana została wyłącznie na jeden dzień, którym będzie niedziela, 20 września. Tego dnia możemy spodziewać się szeregu atrakcji zarówno dla młodych jak i starszych miłośników muzyki oraz koni. Dla gości czekać będą punkty gastronomiczne, wystawy na świeżym powietrzu, zawody w woltyżerze oraz koncerty muzyczne. Festiwal rozpocznie się na sportowo. Rano tradycyjnie odbędą się zawody w woltyżerze sportowej. Po zawodach na wszystkich czekać będą punkty gastronomiczne i stoiska z rękodziełem. Wieczorem odbędą się koncerty. W tym roku gwiazdą wieczoru będzie Kuba Badach. Wykonawcą był wokalistą zespołu Poluzjanci,



FOT. SYLWIA DĄBROWA

obecnie prowadzi karierę solową a także jest członkiem zespołu The Globetrotters. Badach w roku 2011 oraz 2012 został wybrany Wokalistą Roku dostając złotego Fryderyka. Repertuar koncertu obejmie utwory z płyty Kuba Badach „Tribute to Andrzej Zaucha. Obecny”, która w roku 2013 zyskała status „Złotej Płyty”. Na scenie zobaczymy również zespół Bibobit, który rozpoczął działalność kilkanaście lat temu,

w swojej muzyce łączy różne gatunki i style muzyczne. W zeszłym roku Bibobit został laureatem konkursu Męskie Granie YOUNG i uczestniczył w 10 edycji trasy Męskie Granie. W niedzielę kolejny raz będzie z nami Amelia Kurantowicz, młoda gwiazda, uczestniczka Eurowizji Junior pochodząca z pobliskiej Rokietnicy. Wstęp na festiwal jest bezpłatny. Stajnia Kaliński, przy ulicy Sanatoryjnej w Kiekrzu. (KS)

26 września - 4 października Jubileuszowa edycja Festiwalu

15. edycja Festiwalu Muzyki Oratoryjnej Musica Sacromontana odbędzie się w dniach 26 września - 4 października 2020 roku w oratorium muzycznym na Świętej Górze w Gostyniu. Organizatorzy zapraszają na cztery wyjątkowe koncerty. W tym roku organizatorzy zapraszają na cztery koncerty. Festiwal otworzy opowiedziana muzyką Giovanniego Battisty Pergolesiego i Pawła Łukaszewskiego „Mistyczna radość” Maryi stojącej pod krzyżem Jezusa. Drugi koncert to kolejna odsłona twórczości Alfonsa Szczepińskiego, pianisty i kompozytora urodzonego w Gostyniu. Ukończył on z wyróżnieniem Berlińską Królewską Akademię Sztuki. Wyjątkowości koncertowi „Skarby Biblioteki Świętógórskich” nadaje fakt, że partia skrzypiec zostanie wykonana na instrumencie Antoniego Stradivariiego należącym niegdyś

MUSICA SACROMONTANA



FOT. WWW.CAMERATA.SILESIA.PL

do Henryka Wieniawskiego. W roku 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II nie mogło zabraknąć koncertu mu dedykowanego. Koncert „Nuty wielkiego pastora” autorstwa Krzysztofa Trebuni-Tutki jest muzycznym wspomnieniem Papieża Polaka. Zwierczeniem tegorocznej, jubileuszowej edycji festiwalu będzie

koncert zatytułowany „Ars Divina”. Wydarzenie to ma być zaproszeniem do muzycznej medytacji, którą poprowadzą dobrze znani i od lat zaprzyjaźnieni z festiwalem artyści: Anna Szostak, Camerata Silesia oraz prof. Julian Gembalski, autor i promotor odbudowy świętógórskich organów. (ICH)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

20 września, godz. 16 i 19 10 Tenorów w Auli UAM

Wyjątkowe występy 10 utalentowanych śpiewaków są pełne pasji i radości. Polsko-ukraińska grupa wokalna 10 Tenorów zaprezentuje ciekawy i różnicowany repertuar - od popowych przebojów, poprzez rockowe ballady czy pieśni ludowe aż do arii operowych. Ważnym elementem jest także

perfekcja, z jaką wykonują muzykę oraz skalę talentu, który pozwala na sięganie równocześnie do twórczości Johanna Straussa i Leonarda Cohena. 20 września wystąpią o godz. 16 i 19 w Auli UAM w Poznaniu, 21 września o godz. 17 i 19.30 w Auli UAM w Kaliszu. Bilety od 95 złotych. Bilety: www.kupbilecik.pl, www.ebilek.pl. (KS)

24 września, godzina 20 Mirek Czyżykiewicz w Blue Note

Mirek Czyżykiewicz – polski pieśniarz, kultowy bard, kompozytor, poeta, malarz. W swojej twórczości prezentuje refleksyjne podejście do życia i jego zjawisk. Debiutował na zawodowej scenie w gorlickim zespole Ostatnia wieczerza w karczmie przeznaczonej do rozbiórki Bogusława Diducha. Z powodzeniem występuje od 40 lat. 24 września, o 20 w Blue Note usłyszymy jego największe przeboje. Cenią go zarówno miłośnicy Stachury, Wysockiego jak i Leonarda Cohena. Czyżykiewicz śpiewa swoje utwory i wiersze Józefa Brodskiego. Artystę wyróżnia charakterystyczny głos i swoisty typ emocji, gdzie jego własne aranżacje przerywa niespodziewanie krzyk lub szept. Bilety od 60 złotych w kasie klubu i na bilety24.pl. (KS)

Spring Break startuje w sobotę. Można już kupować bilety



20 września, godzina 17 Wraca Verba Sacra. Tym razem online...

Po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa wracają prezentacje Verba Sacra. Tym razem jednak, nie odbędą się one w poznańskiej katedrze, tylko – po raz pierwszy – online! Już 20 września o godzinie 17 zapraszamy na premierę pierwszej edycji Verba Sacra w internecie. Będzie to niepowtarzalna okazja do zobaczenia Księgi Judyty w mistrzowskiej interpretacji Barbary Bursztynowicz. Widownia zna ją tę popularną aktorkę głównie z roli Elżbiety Chojnickiej z telenoweli „Klan”, wielu ról kostiumowych w Teatrze Telewizji oraz roli królowej Jadwigi z serialu „Królowa Bona”. Przekład: Biblia Poznańska. Scenariusz i reżyseria: Przemysław Basiński. Zdjęcia i montaż: Michał Bernardyn. Komentarz: dr Joanna Kiersztein. Premiera odbędzie się 20 września, o godz. 17 na kanale YouTube: youtube.com/verbasacraonline (KS)

19 września, godzina 20 Letnie Historie Katarzyny Nosowskiej

W sobotę, o godzinie 20 na Nocnym Targu Towarzystw (ul. Kolejowa 23) odbędzie się koncert Katarzyny Nosowskiej. Jak to możliwe, że tak skromna, unikająca tłumów dziewczyna zdominowała naszą scenę? Odpowiedź jest prosta: talent i pracowitość. Gdy tylko Hey ma wolne, Nosowska solo – choć zawsze ze znakomitymi partnerami, penetruje krainy, w które z macierzystym zespołem się nie zapuszcza. Ostatnio eksploruje też sfery spoza świata muzycznego. Od roku bardzo aktywnie działa na Instagramie, gdzie prowadzi treningi fitness i przybierając śmieszna gębę, mówi o życiu, show-biznesie, celebrytach, współczesnych snobizmach, fo-biach i modach. Prosto, zwięźle, szczerze, szalenie błyskotliwie i dowcipnie. Bilety w cenie 90 złotych do nabycia online na Biletomat.pl! (KS)



Spring Break Katarzyna Sklepik k.sklepik@glos.com

**Najważniejszy polski festiwal
showcase'owy w wyjątkowej
odslonie potra od 19 września
do 24 października. Już można
kupować bilety!**

Ponad dwadzieścia wydarzeń w Poznaniu, na przestrzeni dwóch miesięcy. Tak w skrócie zapowiada się program wyjątkowej – jak wszystko w tym roku – odsłony Spring Breaka. Pierwotnie miał się odbyć w kwietniu. Bilety zakupione na kwietniową edycję festiwalu zachowują ważność na edycję przyszłoroczną.

Na koncerty odbywające się we wrześniu i październiku trzeba kupić nowe bilety. Szczegółowe informacje na stronie www.spring-break.pl, bilety dostępne są online na stronie: www.ticketmaster.pl.

Festiwal nie ma szansy odbyć się w dotychczasowej trzydniowej formule. Wybraliśmy wariant hybrydowy: koncerty odbywać się będą dwa, trzy razy w tygodniu i będą dostępne



Teleopieka działa przez całą dobę, także w niedziele i święta. Seniorzy mają stały kontakt z teleasystentem

zarówno online, jaki dla dozwolonej liczby widzów na żywo. Co najważniejsze – wszystkie odbędą się w Poznaniu – mówi Łukasz Minta z fundacji Fast Forward, która organizuje festiwal. Na festiwalu najliczniej zaprezentują się wykonawcy związani z Poznaniem: Wczasy, Rosalie., Swiernalis, Izzy and The Black Trees czy Michał Kowalonek.

Program festiwalu Spring Break:

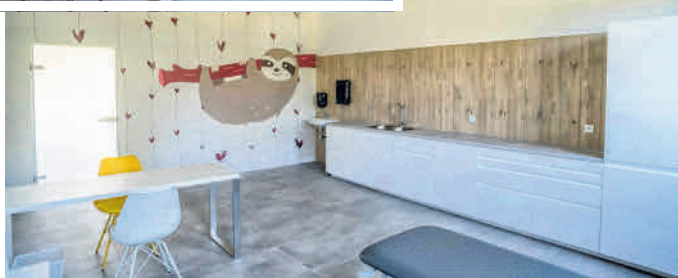
- 19 września, godz. 19: Hope Leslie, Mikrobi.T (KontenerArt)
- 25 września, godz. 19: My name is new Showcase: Thekayetan, Cukier, Smügy (Klubokawiarnia Tymczasowa)
- 26 września, godz. 20: Baasch (Tama Dziedzinić)
- 27 września, godz. 20: Wyspa (MDK Dragon)

- 2 października, godz. 20: Rosalie. (Tama)
 - 3 października, godz. 20: Wczasy (Tama)
 - 4 października, godz. 20: Niemoc (Blue Note)
 - 8 października, godz. 19: Song-writing Camp ZAKS: Zofia, Krzysztof Napiórkowski, Iga Kozacka (Pies Andaluzijski)
 - 9 października, godz. 20: Bez (w Starym Kinie)
 - 10 października, godz. 20: Impala (Pod Minogą)
 - 11 października, godz. 20: Zimnv (Barock)
 - 15 października, godz. 20: Fickle Vibe (Próżność)
 - 16 października, godz. 20: Izzy and The Black Trees, Strange Clouds (U Bazyla)
 - 17 października, godz. 20: Michał Kowalonek (Meskalina)
 - 18 października, godz. 20: Neons (The Dubliner Irish Pub)
 - 22 października, godz. 20: Swiernalis (Scena na Piętrze)
 - 23 października, godz. 20: Lua Preta (Schron)
 - 24 października, godz. 20: Wirszko - DJ Set (Rewiry).
- Informacje warto śledzić na facebooku: Spring Break

REKLAMA



009861333



GABINETY MEDYCZNE I KOSMETYCZNE DO WYNAJĘCIA

Oferujemy nowoczesne, w pełni wyposażone gabinety o powierzchni ok. 30 m².

- Możliwość wynajęcia na dowolną liczbę godzin lub dni wraz z usługą rejestracji pacjentów.
- Doskonała lokalizacja przy DK 11 w miejscowości Ruda k. Rogoźna.
- Recepcja, komfortowa poczekalnia oraz parking.

☎ 570 395 333 ✉ kontakt@ruda12.pl 📱 /Ruda12.Gabinety

REKLAMA

AGENCJA BRUSSA

10 TENORÓW

oraz
orkiestra pod batutą
IGORA JAKOBYCZAKA

PRODUCENT: TEL. 061 424 28 24 WWW.AGENCIABRUSSA.PL

20.09.2020 r. godz. 16.00 i 19.00

Aula UAM, Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Bilety: Centrum Informacji Kulturalnej, Poznań, ul. Ratajczaka 44

21.09.2020 r. godz. 17.00 i 19.30

Aula UAM, Kalisz, ul. Nowy Świat 28-30

online: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl Zamówienia informacjami: tel. 737 567 014

Gramy z zachowaniem bezpieczeństwa

Nie tylko pyry z gzikiem...

Quiz Kocham Wielkopolskę

Katarzyna Sklepik

katarzyna.sklepik@polskapress.pl

Nie samymi pyrami Wielkopolska stoi! Lubimy też pożywne dania z mięsem, głównie wieprzowym. Nie pogardzimy wołowiną, drobiem, gęsiną. I słodkim! Bez deseru, po obiedzie, ani rusz! Sprawdź, czy znasz wielkopolskie smaki.

1. Zaczniemy od śniadania... Do szkoły i do pracy często zabieramy butersznyt lub sznytki. Niektórzy biorą ze sobą klapsztule z obkładem, czyli...

- A. grzanki
- B. kanapki
- C. bułki z szynką
- D. zapiekanki

2. Na drugie śniadanie, poza owocami, chętnie jemy sznekę z glancem, czyli:

- A. pączek z serem
- B. rogalik z makiem
- C. bułkę z rodzynkami
- D. drożdżówkę z lukrem

3. Okrągłe ciastka wielkości drożdżówki, polane obficie lukrem. Ciasto podobne do nieco zbitego biszkoptu to popularne w Wielkopolsce:

- A. amerykany
- B. włoszki
- C. napoleonki
- D. paryżanki

4. Wyrób mięsny, w skład którego wchodzi wątroba wieprzowa, sól, pieprz, majeranek i świeża cebula. Całość powinna być podwędzona dymem, najlepiej z drewna olchowego.

- A. bułczanka
- B. zemełka
- C. leberka
- D. kiszka

5. Z boczku lub wędzonki, często serwowane jako dodatek do szagówek i szarych kluch:

- A. skrzyczki
- B. pyrczoki
- C. kuszki
- D. depoki

PYTANIE 6

Tradycyjne, chrupkie ciastka o słodkim smaku, w kształcie złożonej kokardki, smażone w głębokim tłuszczu i posypywane cukrem pudrem. Najczęściej spożywane w czasie karnawału i tłustego czwartku lub na ostatki, czyli we wtorek przed Środą Popielcową. Zagniecione ciasto tłuczone jest wałkiem, składane i ponownie tłuczone, czynności te są powtarzane wielokrotnie, aż pojawią się pęcherzyki powietrza. Później schłodzone ciasto jest cienko wałkowane i krojone na podługne prostokąty z nacięciem pośrodku. Jeden z krótszych brzegów prostokąta jest przeciągany przez nacięcie, tworząc kształt „kokardki”.

- A. Wstążki
- B. Faworki
- C. Tasiemki
- D. Makaroniki



FOT. 123RF

PYTANIE 7



FOT. 123RF

Golonka to dolna część szynki lub łopatki wieprzowej odcięta wraz z kością. W kuchni wielkopolskiej jest przykładowym daniem zapożyczonym z innych kuchni i świadectwem wielokulturowego dziedzictwa. Przez przeszło 100 lat znaczna część historycznego obszaru wielkopolski znajdowała się pod zaborem pruskim, co wpłynęło na kulturę kulinarną wielkopolski. Golonka z chrzanem i kapustą zasmażaną to sztuka mięsa bez której nie mogła w karnawale odbyć się żadne impreza. Poznaniacy nadal – na sylwestrowej domówce – serwują „wieprzową girę z chrzanem”, a jak ją nazywają?

- A. niuda
- B. żgok
- C. ajsbana
- D. pałka

Odpowiedzi

Dzisiaj prezentujemy szósty odcinek cyklu „Kocham Wielkopolskę”. We wtorek, środę i w piątek opublikujemy kolejne quizy o naszym regionie. Poprawne odpowiedzi do tego quizu opublikujemy 25 września. Odpowiedzi: Miasta są pełne legend (quiz z 11 września): 1-C, 2-D, 3-B, 4-A, 5-B, 6-D, 7-A, 8-C, 9-D, 10-A, 11-D

8. Plyndze, popularne placki ziemniaczane to szybki i smaczny obiad. Poznaniacy najchętniej jedzą je z:

- A. sosem
- B. cukrem
- C. mięsem
- D. kwaśną śmietaną

9. Na pierwsze danie musi być zupa. W niedzielę rosół z makaronem, a w tygodniu jarzynowa. Która nazwa nie jest wielkopolską zupą?

- A. Rumpuś
- B. Ślepe ryby
- C. Kwirlejka
- D. Parzybroda

10. Gzik lubi każdy. Twarożek z solą, pieprzem i dodatkiem smietany, chętnie wzbogacamy warzywami, czyli:

- A. redyskami i sznytlochem
- B. aprikozą i redyskami
- C. sznytlochem i hycką
- D. redyskami i betkami

11. Gospodyni, która chce kupić trochę chabasu musi się udać do sklepu:

- A. rybnego
- B. spożywczego
- C. mięsnego
- D. monopolowego

12. Dzieci uwielbiają czekoladowe bonbony i andruty. Jednak najczęściej po kieszeniach chowają kłymy, czyli:

- A. miętusy
- B. landrynki
- C. gumy do żucia
- D. wafelki

13. Rogal świętomarciński wyrabiany jest z ciasta półfrancuskiego na bazie margaryny. Najważniejsze jest nadzienie, które składa się m.in. z cukru, okruszyny, margaryny, orzechów, rodzynek, owoców kandyzowanych i aromatu migdałowego. A także:

- A. orientального maku
- B. czarnego maku
- C. niebieskiego maku
- D. białego maku

DZISIEJSZE ZADANIE

Zdobądź jeden z pięciu pamiątkowych kubków oraz upominki przygotowane przez powiat poznański. Aby wygrać **rozwiąż QUIZ** i odpowiedz na **pytanie konkursowe za pomocą SMS-a lub maila**. Jeszcze **dziś w godzinach 8:00 - 20:00** wyślij **SMS pod nr 72355** (koszt SMS to 2 zł + VAT) o treści **QUIZ5GW**, po kropce wpisując swoje imię i nazwisko, powiat oraz dokończenie zdania:

„Nie tylko pyry z gzikiem, czyli...” Możesz również wysłać maila na adres: quiz@glos.com,

z dokończeniem zdania: „Nie tylko pyry z gzikiem, czyli...”

Pamiętaj, aby w temacie maila wpisać **QUIZ5GW**, swoje imię i nazwisko, numer telefonu oraz powiat, w którym mieszkasz.

Oddzwonimy do **pięciu autorów** najciekawszych i najbardziej kreatywnych wypowiedzi w celu weryfikacji odpowiedzi quizu. **POWODZENIA**

Wyniki konkursu ogłosimy za tydzień w w Głosie Wielkopolskim.

JUŻ ZA TYDZIEŃ WE WTOREK kolejny quiz, zadanie i nagrody do wygrania!

W QUIZ3GW z dnia 11.09 zwyciężyli: Pani Barbara z powiatu złotowskiego | Pan Mateusz z powiatu poznańskiego
Pani Anna z powiatu chodzieskiego | Pani Magdalena z powiatu poznańskiego | Pan Piotr z powiatu poznańskiego. GRATULUJEMY!

GŁOS
WIELKOPOLSKIPOWIAT
POZNAŃSKI

Kino w Żerkowie już zaprasza

Monika Kaczyńska
m.kaczynska@glos.com



Fundusze Europejskie

Pierwsi widzowie już mogą dzielić się wrażeniami z seansów filmowych, które w mijającym tygodniu odbyły się w nowo otwartym kinie społecznościowym w Żerkowie. Oprócz planowych seansów, które odbywają się trzy razy w tygodniu, są także seanse na życzenie.

Kino społecznościowe w Żerkowie zostało oficjalnie otwarte 8 września. Pierwszy seans zaplanowano na 10 września. Kino zaczęło działać na dobre.

– Obecnie mamy planowe seanse we wtorki, piątki i niedziele – mówi Katarzyna Gendek, animatorka kina. – We wtorek i piątek wyświetlamy po jednym filmie. W niedziele są dwa seanse – o godzinie 17 bajka dla dzieci, o godzinie 19 wyświetlamy film dla dorosłych.

Powstanie kina, usytuowanego w jednym z pomieszczeń budynku działającej kregielni było możliwe dzięki unijnej dotacji w ramach WRPO 2014+. Wyniosła ona blisko 141 tys. zł. Resztę pieniędzy z 320 tys. zł (bo tyle wyniósł koszt stworzenia kina) znalazła w swoim budżecie gmina. Przygotowanie inwestycji i same prace trwały prawie rok. Teraz mieszkańcy gminy



W kinie w Żerkowie, oficjalnie otwartym 8 września odbyły się już pierwsze seanse. Jeden z nich cieszył się tak dużym zainteresowaniem, że trzeba było go powtórzyć

mają do dyspozycji profesjonalnie wyposażoną salę kinową, z amfiteatralną widownią na 28 miejsc. Obiekt jest w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

– Z powodu pandemii ze względów bezpieczeństwa w jednym seansie może uczestniczyć obecnie 14 osób – zwraca uwagę Katarzyna Gendek. – Oczywiście maseczki w czasie seansów są obowiązkowe. Tym niemniej już działamy. Zdecydowaliśmy się na seanse we wtorki, piątki i niedziele, ale traktujemy te terminy jako swego rodzaju

test. Chcemy wypracować taki model, który będzie najbardziej odpowiadał mieszkańcom gminy – podkreśla animatorka.

Bilet na seans kosztuje 8 zł. Przed seansem trzeba go zarezerwować telefonicznie lub wysyłając e-maila na adres kinozarogiem@zerkow.pl.

– Chodzi o to, by nikt nie odszedł spod drzwi – wyjaśnia Katarzyna Gendek. – Ale ci, dla których nie wystarczy miejsc nie muszą się martwić. Kiedy okazało się, że w ostatnią niedzielę zainteresowanych filmem było więcej niż miejsc, powtórzyli-

śmy seans we wtorek. Działamy dla mieszkańców i dostosowywanie się na bieżąco do ich potrzeb to podstawowe założenie naszej działalności.

Kino w Żerkowie organizacyjnie jest częścią tamtejszej Biblioteki Publicznej. Funkcjonuje w ramach sieci małych kin społecznościowych „Kino za rogiem”. Placówki wchodzące w jej skład korzystają z biblioteki 728 filmów: od przyrodniczych, przez obyczajowe, komedie, bajki dla dzieci po filmy akcji. Docierają one do kina za pośrednictwem łączy inter-

netowych, co pozwala zarówno swobodnie kształtować repertuar, jak i realizować seanse na życzenie. Ich terminy i wyświetlane filmy zależą od zainteresowanych.

– Mamy wiele pytań o tę formę od kół gospodyń wiejskich, szkół, sołectw – przyznaje animatorka. – Można też po prostu zorganizować się wśród znajomych i umówić na wspólne oglądanie. Jedyne ograniczenie to liczba osób, nie przekraczająca 14. Spodziewamy się, że takich seansów będzie się odbywało sporo.

DOFE 2020

GŁOSUJ NA NASZE

Tegoroczne Dni Otwarte Funduszy Europejskich odbędą się między 25, a 27 września. Tym razem całkowicie wirtualnie. Do 23 września można głosować na amatorskie filmy nadesłane na konkurs „Bliżej niż myślisz”, stanowiący część DOFE. Z Wielkopolski napłynęło ich 12. Głosowanie na stronie dniotwarte.eu w zakładce konkursy.

Sala kinowa może być wykorzystywana także na przykład przez zakłady pracy na szkolenia czy pokazy. Jest tylko kwestia uzgodnienia terminów i kosztu.

Kolejnym miejscem na mapie Wielkopolski, które zyskało kino społecznościowe jest Siedlec. Kino zostało otwarte oficjalnie 8 września i działa w Gminnym Ośrodku Kultury. Liczy 30 miejsc, obecnie w seansach może brać udział maksymalnie 15 osób.

Do końca miesiąca mieszkańcy gminy mogą planować filmowe czwartki. W te dni będą się odbywały po dwa seanse – o godzinie 16 i 18. Z początkiem października nastąpią zmiany. Zaplanowano nową ramówkę, kino będzie także czynne w kolejny dzień w tygodniu. Będą organizowane seanse na życzenie, oraz imprezy z cateringiem. ©

FOT. UN. SIEDLEC

„Ogrodnik” zyska supernowoczesną szklarnię

Inwestycja

Supernowoczesna, sterowana komputerowo szklarnia powstaje w Zespole Szkół im. Stanisława Mikołajczyka w Opatówku. Dzięki temu przyszli ogrodnicy będą w praktyce poznawać najnowocześniejsze technologie produkcji. Uzupełnieniem inwestycji będzie plac manewrowy.

Budowa szklarni, z rozwiązaniami technicznymi na światowym poziomie

jest możliwa dzięki unijnemu wsparciu. Dofinansowanie, wartę około 2,5 mln zł inwestycji wynosi 2 mln zł. Budowa obiektu, o powierzchni 800 m kw. zakończy się w listopadzie. Najpóźniej na wiosnę uczniowie opatowskiego „Ogrodnika” będą poznawali od podszewki tajniki nowoczesnej produkcji.

– Potrzebowaliśmy miejsca, w którym uczniowie i uczestnicy prowadzonych przez nas dwuletnich kursów kwalifikacyjnych, kończących się uzyska-

niem tytułu technika ogrodnika, mogliby odbywać praktyki – wyjaśnia Marek Janiak, dyrektor Zespołu Szkół. – Gospodarstwa ogrodnicze ze względu na zagrożenie chorobami roślin nie są chętne, by wpuszczać praktykantów. Potrzebowaliśmy więc własnego zaplecza. W miejscu rozebranej, bardzo wiekowej szklarni powstaje zupełnie nowa. Zostanie wyposażona w rozwiązania stosowane w najnowocześniejszych ogrodnictwach na świecie.

Te właśnie rozwiązania na światowym poziomie przeważająca część kosztów inwestycji. – To systemy komputerowe i oprogramowanie sterujące wszystkimi procesami ważnymi dla rozwoju roślin, a więc ogrzewaniem, wilgotnością powietrza, oświetleniem itp. – wyjaśnia Marek Janiak. – Ich koszt to około 2 mln zł. Będą pochodziły z firm ze światową renomą, zaopatrujących gospodarstwa ogrodnicze u takich potentatów jak Włochy i Holandia.



Prace budowlane zostaną ukończone w listopadzie

FOT. ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. STANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA

Szklarnia zostanie podzielona na cztery strefy. W każdej będzie panował inny mikroklimat. To pozwoli na prowadzenie różnych upraw.

Uzupełnieniem inwestycji jest budowa placu manewrowego. – To teren przed szklarnią – wyjaśnia dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Mikołajczyka. – Przygotowaliśmy go do potrzeb nauki jazdy. Będą z niego korzystali m.in. uczniowie klas o kierunku mechanizacja rolnictwa – dodaje. (MIK) ©

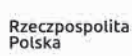
REKLAMA

009837853

Zmieniamy Wielkopolskę

Audycje o dotacjach unijnych w każdy poniedziałek o 17.30 w Meloradio Poznań oraz w każdą środę o 11.15 w Radio Centrum Kalisz.

Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2014-2020



www.wrpo.wielkopolskie.pl



wysiedlenie niezgodnie z prawem	roślina jak wypiek	Ojciec Mateusz" angielskie	był przed komórką	kupalnik "Nie płacz ..."	nadaje kolejne liczby	imię męskie jak roślina	rzeczy konkretne	niechciana poczta mailowa	buty dla biegaczy	drzewo - blaga złot czarownic	mieszkaniec Antyli	ułatwia prace podwodne	rodzicielka zwozdzony wypadek na torze	
Opania lub Kociniak											16	rozmiar odzieży		
			13	siedzi na grzędzie			do krycia dachów		31		mini - sterstwo uznane utwory	26		
zmieniane w aucie				lek na ból głowy			mieszka - nka Dubaju					ludowa nazwa kozłarza tworca		
inwalida					niemiecka maszyna szyfrująca					sojusz - niczka				
dawny okręt wojenny			8	pracuje palnikiem acetylenowo - tlenowym	pod linia traktacyjną		biblijna żona Abrahama			rzecz nietykalna, święta		17	roślina zielna uprawiana na paszę	wyciągana na zgodę
duchowny na czele diecezji	szybki rozwój gospodarczy	kierow - nica łodzi	mebel dla partii	dawniej kojarzył pary		baś - niowy twór				wyko - nany z wikliny	na skle - powych półkach			
zręczny obrót ciała					strój sędziego lub profesora		21	debiu - tant w pracy			7	Ac dla chemika	stop - niowy zanik tkanek	dwu - komo - rowy w kuchni
				popu - larne imię psa podwór - kowego		10	rasa królików			4	rybi klej			
znak, przepowiednia			19		stolica Łotwy		5	biblijny ojciec Jakuba				Zyg - munt III ...		
rzeka w Słowacji, dopływ Dunaju	pies poko - jowy	akcja koszy - karza	powieść Elizy Orzesz - kowej	1						pot - wierdza regulę	wyspa jak rze - czywi - stość		delikat - ność w zachow - waniu	stolica z Muzeum Egips - kim
													14	
usuwa lakier z paznokci		Gąsio - rowska, aktorka	madejo - we do tortur	naczynie kwe - starza						porcja rudy do pieca				
kościelny dostojnik										ciężki ptak latający		ogro - dzenie z desek	gaz w ropie naftowej	
w parze z Gomerą			6											
Mars lub Jowisz	kraj z Bę - rutem	uczeń z mierz - nymi ocenami	18	głębia obrazu	30					weselne pie - czywo	28	w ekwi - punku taternika	niewy - godne łóżko	baś - niowa baba
										nalot na miedzi			23	
ludzie bez środków do życia	Łęcka z lalki	sznurowa do wspina - naczki	nadzie - nie piero - gów		bicz z krótką rękojęcią	Orbit do żucia	skażony spirytus	wojsko - wy film Falka	towa - rzyszka Dionizosa	nalot na miedzi		siekacz lub kiel	blacho - wy łącznik	
szpon orła					dziennik lub tygodnik				stan w USA z Phoenix					
				oszczepem lub dyskiem na stadionie			narządy jadalne dzika	24	niech będzie z wami	księstwo na Bliskim Wschodzie		kraik w Pire - nejach	stawiana na ławeczce	
pisemne pole - cenie			2	pszczeni pokarm	z Monte Carlo słowo honoru				zielona lub czarna					
czapka francu - skiego zo - nierza	dawny prze - cinek	zieleń w mieście	mocny sznurek jak cwi - czenie						potocz - nie o kra - dzieży	15		miejsce akcji powieści „Dzuma” Camusa	uczeń szkoły woj - skowej	
					łoskot przesuwanych przed - miotów	3	kanton w Szwaj - carii	owcze - strzy - żone		seria - lowy Dyżma			22	
						29			miara pojem - ności płynów	25		upra - wiana przez rolnika		
łączka w lesie				Chri - stian ... perfumy			ludowy zwyczaj witania wiosny			... pod Wyrwi - gro - szem”				
Spitz lub Twain	browar - niany zbiornik		9		górna granica wydat - ków			12	cenny kamień ozdobny			boczna część katedry		27

12345678910111213141516171819202122232425262728293031

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#) E-mail: [drobne@glos.com](#)

Biuro Ogłoszeń:

ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 43; 61 86 94 162

NASZE BIURA
W WIELKOPOLSCE

CHODZIEŻ

ul. Wojska Polskiego 8
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 67-282-0202
e-mail: [reklama.chodziez@glos.com](#)

GNIEZNO

ul. 3 Maja 1
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 61-424-3636
e-mail: [reklama.gniezno@glos.com](#)

GRODZISK WIELKOPOLSKI

ul. Szeroka 1
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 61-444-7685
e-mail: [reklama.grodzisk@glos.com](#)

KALISZ

ul. Górnośląska 10
czynne pon-śr 8.00-16.00,
 czw-pt 9.00-17.00
tel. 62-757-5566
e-mail: [reklama.kalisz@glos.com](#)

KOŚCIAN

ul. Piłsudskiego 44/4
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 502-499-009
e-mail: [reklama.koscian@glos.com](#)

KROTOSZYN

ul. Piastowska 31
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 62-725-3600
e-mail: [reklama.krotoszyn@glos.com](#)

MIĘDZYCHÓD

ul. Rynek 1C/4
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 95-748-5303
e-mail: [reklama.miedzychod@glos.com](#)

NOWY TOMYŚL

ul. Komunalna 2
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 61-442-0033
e-mail: [reklama.nowytomysl@glos.com](#)

OBORNIKI

ul. Rynek 11A
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 514-800-943
e-mail: [reklama.oborniki@glos.com](#)

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

ul. 23 Stycznia 4/3
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 62-735-4676
e-mail: [reklama.ostrow@glos.com](#)

PIŁA

ul. Wojska Polskiego 26
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 67-212-2067
e-mail: [reklama.pila@glos.com](#)

PLESZEW

ul. Słowackiego 14
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 62-742-4008
e-mail: [reklama.pleszew@glos.com](#)

SZAMOTUŁY

ul. Dworcowa 12
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel./fax 61-292-6077
e-mail: [dzien@glos.com](#)

ŚREM

ul. Grunwaldzka 1,
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 61-283-0780
e-mail: [reklama.srem@glos.com](#)

WĄGROWIEC

ul. Dworcowa 2
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 514 800 958, 698 635 722
e-mail: [wagrowiec@glos.com](#)

NASZE BIURO
W POZNANIU

GŁOS WIELKOPOLSKI

Biuro Ogłoszeń, POZNAŃ
ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00
sob. nieczynne
tel. 61-869-41-43, 602 499 742
e-mail: [drobne@glos.com](#)

POZNAŃ

Biuro Ogłoszeń
ul. Skryta 1, 61-866-5916
pon.-pt. 8.00-16.00,

PROMUS S.C. P.H.U.

ul. Młyńska 5, 61-853-3051
pon.-pt. 9.00-17.00

Dialcom 24 Sp. z o.o.

Internetowe Biuro Ogłoszeń
[www.box24.pl](#)

Madelaine Presse

ul. Leszczyńska 170,
tel. 61-830-50-49
pon.-pt. 8.00-18.00

GNIEZNO

ARIBO,
ul. Jana Pawła II 9/10, 603-577-914
pon. 7.30-17.00,
wt.-pt. 7.30-15.30

KOSTRZYN WLKP.

Biuro.krzyski.pl
ul. Rynek 11, 61-818-9001
pon.-pt. 8.00-20.00

LESZNO

Eureka
Nowy Rynek 33, 65-529-7834
pon.-pt. 9.00-16.00

PIŁA

Agencja Reklamowa LOTOS
ul. Sikorskiego 33/304
tel./fax 67-212-08-05
tel. kom. 695-08-19-02
e-mail: [lotos@data.pl](#)
pon.-pt. 9.00-15.00

PRZEŻMIEROWO

RESO
ul. Poznańska 17, 604-372-440
pon.-pt. 11.00-17.00

WĄGROWIEC

GŁOS WĄGROWIECKI
ul. Janowiecka 1, 67-262-33-34
pon.-pt. 9.00- 17.00

WRZEŚNIA

ul. Kaliska 1d, 61-436-5270
pon.-śr. 8.00-17.00
czwartek 8.00-13.30
piątek 8.00-15.00

MOSINA

PORTO
ul. Niezłomnych 5, 61-819-2735
pon.-pt. 8.00- 18.00,
sob. 8.00- 13.00

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

JEDNO -dwuosobowy Tel 605-638-935

DWUPOKOJOWE

WYNAJMĘ od zaraz umeblowane 50m²+ ogród Poznań Plewiska 881-694-881

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

DWUPOKOJOWE

SZUKAM do wynajęcia 2-pokojowego, może być nie umeblowane, również w kamienicy. Tel. 572-344-157

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

HANDLOWE

WYNAJMĘ lokal handlowy z witryną o pow.104m². Chodzież, ul. Piekary, tel. 694 320 160

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy, kojce, dowóz montaż gratis, raty! 509-574-644, 61/812-54-69, 62/586-07-83, 63/218-60-44, 65/619-34-15, 67/345-05-16 [www.konstal-garaze.pl](#)

Sprzedam garaż murowany przy Stablewskiego 3 (Łazarz), tel. 606-266-105.

Handlowe

ANTYKI

DWA obrazy Janusza Bersza sprzedam. Tel. 693-720-679

POZNAŃ, okolice skupuję porcelanę obrazy, monety, książki, medale i mundury wojskowe Tel. 530-005-327

SKUP antyków z likwidacji domów: zegarki, ordery, monety, 694-834-800

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki itp -gotówka 608442121

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ tokarkę stołową: 535-455-146

MEBLE

MEBLE z okresu międzywojennego wykonane w Swarzędzu, bufet, stół owalny-rozciągany pomocnik fotele krzesła sprzedam. Tel 572-344-157

INNE

SKUP złomu z odbiorem 727-257-558

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- SPRZEDAM

FORD C-Max, 2007r., czarny 10.500zł, 662-033-335

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABSOLUTNE każdy stan, 501-038-971

ABSOLUTNE skup aut, 602-406-979

ABSOLUTNIE aut skup, 535-930-920

AUTO kupię 2000-2015; 609-16-22-66

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

AUTO-SKUP wszystkie marki Tel. 503193487

FIAT 126P do 1980r KUPIĘ, 502-990-664

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię jednoślady, części z czasów PRL, stan obojętny: 608-172-934

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka dla każdego, bez BIK. 516-499-987

CENTRUM Pożyczek Gotówkowych Invest Finance tel. 573-330-099

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Pożyczki bez BIK dla ROLNIKÓW, 570-747-200

009814665

POŻYCZKA DO 1000 ZŁ
NATYCHMIAST
DOJEŻDŻAMY DO KLIENTA
tel. 513 132 599

Praca

ZATRUDNIĘ

ADMINISTROWANIE domami- 663-333-561

REKLAMA 009840844



INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Zatrudni w Poznaniu:

Pracowników gospodarczych z uprawnieniami na wózki widłowe oraz bez uprawnień.

Jesteśmy Zakładem Pracy Chronionej, szukamy osób niepełnosprawnych jak i pełnosprawnych. Doświadczenie nie jest niezbędne, szkolimy przed rozpoczęciem pracy.

Oferujemy:
- umowę o pracę
- wynagrodzenie od 22 zł/godz.
- dofinansowania z zakładowego funduszu rehabilitacyjnego osób niepełnosprawnych, np. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy i inne
- pełne umundurowanie oraz sprzęt niezbędny do pracy

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres: [rekrutacja@intergroup.pl](#) lub tel. 785 006 731

REKLAMA 029189303

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców miasta tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej tel. 61 624 22 22

MPK Poznań, ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań, tel. 19 445

Informacja PKP tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa, tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska 800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański, ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań, tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań, tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk, ul. Libelta 16/20, Poznań, tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin (czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy (czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań tel. 61 868 72 27 (czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań 800 190 590 (czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa 801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań, tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań, tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny, ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań, tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań, tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid tel. 222 500 115

REKLAMA

009856257

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kamieńcu

OFERUJE NA SPRZEDAŻ

nieruchomość gruntową zabudowaną, składającą się z budynku administracyjno-usługowego o powierzchni 391 m2, budynku warsztatowego o powierzchni 178 m2 oraz zabudowań pomocniczych zlokalizowanych na działce o powierzchni 1.261 m2 położonych w centrum Kamieńca.

Bliższych informacji udzielamy w biurze spółdzielni w Kamieńcu, ul. Główna 37, oraz telefonicznie 61 44 30 005, 604 503 437 w godzinach 8.00-14.00

REKLAMA

009867098

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z dnia 16 września 2020 r.

o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej

Na podstawie art. 9q ust. 2 i 2a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2020 r. poz. 1043)

zawiadamiam,

że dnia 14 września 2020 r. została wydana decyzja nr 4/2020 (znak IR-III.747.4.2020.12) o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: „Prace na obwodnicy towarowej Poznania” - Linia kolejowa nr 801 od km 0.810 do km 4.126 oraz linia kolejowa nr 3 od km 310.595 do km 310.673, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Od decyzji służy stronie odwołanie do Ministra Rozwoju za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego:

- wnioskodawcy w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji;

- właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu;

- pozostałym stronom w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.) - zwanej dalej *Kpa*, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia 18 września 2020 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, w Biuletynie Informacji Publicznej tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Strony postępowania mogą się zapoznać z treścią wydanej decyzji, na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce *Ogłoszenia/Obwieszczenia*.

Zdrowie

CHIRURGIA

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ZABIEGI

MASAŻE różne. Tel. 664-811-233

039064148

#zostańwdomu

Zleć ogłoszenie

zadzwoń:

61 86 94 163

502 499 742

e-mail:

drobne@glos.com

wejdź na stronę

ibo.polskapress.pl

Pracujemy 8.00-16.00 od poniedziałku do piątku

Usługi

AGD RTV FOTO

ŁÓDÓWKI 61/865-20-83 u klienta.

Telewizory - naprawa u klienta,tel. 602116108

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

CYKLINOWANIE bezpył. 664975416

CYKLINOWANIE, parkiety- 607110685

Dachy 781098740

ŁAZIENKI kompleksowo. 502 699 382

MALARKA szpachel tanio 513 603 862

MALARKA szpachel tapeta 515550833

MALARKA, szpachel, tapety, panele, remonty, solidnie 665-316-366

PLYTKI, remonty 502-981-904

009657110

ROBOTY ZIEMNE

✓ USŁUGI KOPARKO-ŁADOWARKĄ

WYWROTKA Z DZWIGIEM HDS

✓ WYBURZANIE, UTYLIZACJA GRUZU

✓ KORYTOWANIE ✓ NIWELACJA GRUNTU

✓ KOPANIE FUNDAMENTÓW



501 099 327; 572 202 280

INSTALACYJNE

Hydraulik, awarie, 608-347-255

MONTAŻOWE

ROLETY bramy żaluzje plisy Serwis 61/8171839 www.dudzikbronslaw.pl

009840193

Barczak & Osiński

ROLETY - MOSKITIERY

MARKIZY - OKNA

SPRZEDAŻ - MONTAŻ - SERWIS

☎ 605-091-545, 601-543-808

PORZĄDKOWE

KARCHER solidnie, 602 693 685

MYCIE okien 602-511-358

WYWÓZ gratów, 603-266-049

STOLARSKIE

TAPICER 502113808 tanio 618105-107

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

GRATY z chaty -wywóz. 666-280-777

TANI wywóz wszystkiego 727257558

INNE

TAPICERSKIE u klienta, 603-266-049

ZDUN: piece, kominki 502-27-26-60

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ

GÓRY

Beskidy 8 dni od 590zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie Możliwość dowozu 501 642 492

MORZA

DZWIRZYNOMORZE.PL -tel. 605905969

KARWIA - pokoje do wynajęcia nad morzem, 602-474-929

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki rolnicze absolutnie wszystkich marek, stan obojętny TEL. 694400305

PŁODY ROLNE

KWALIFIKATY : jęczmień: GLORIA, pszenżyto: AVOKADO, BELCANTO, ORINOKO, pszenica: COMANDOR, REDUTA, TORPEDA, TYTANIK, WILEJKA, BOSPORUS; FAKTURY; 606 949 390, 501 395 601; Strzydzew

ZWIERZĘTA HODOWLANE

"MAKI" SKUP MACIOR I KNURÓW. Tel. 609-630-005, 601-19-19-44. Osieczna, Ziemnice 40l

INNE

NAWOZY NPK, N8, K24, P25, S9, MG7 + mikro, cena 1450 zł / tona, 500-669-621

Matrymonialne

BIURO dla Pań i Panów 505-006-319

Różne

KUPIĘ każdą koparkę, ładowarkę, minikoparkę oraz inne budowlane - stan obojętny TEL. 694229446

STARE książki- skup 881-934-948

ZNACZKI KOLEKCJE kupię nawet za 50tyś, 603-441-081



NOWOCZESNE ZARZĄDZANIE I ADMINISTROWANIE nieruchomościami w praktyce sprowadza się do jednego –

jako właściciel nieruchomości nie musisz już nic robić; poza sprawdzaniem stanu konta – jeśli masz ochotę.

Na czym to polega?

1. KONIEC PAPIEROLOGII czyli OBSŁUGA ADMINISTRACYJNA, BIUROWA I PRAWNA
2. ŚWIĘTY SPOKÓJ czyli OBSŁUGA BIEŻĄCA
3. PRZEJRZYSTOŚĆ W FINANSACH czyli KSIĘGOWOŚĆ I ROZLICZENIA
4. STAŁY KONTAKT czyli PRZEPŁYW INFORMACJI
5. POMOCNE POMYSŁY I INSPIRACJE czyli DORADZTWO I USŁUGI DODATKOWE

POZNAJMY SIĘ - www.browwar.pl



Biuro udanych transakcji i miłych ludzi.

ZAPEWNIAMY WSPÓŁPRACĘ NA KAŻDYM ETAPIE. NAPISZ, ZADZWOŃ, UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE:

-  biuro@browwar.pl
-  506 362 738
-  Browwar Nieruchomości
-  [browwar_nieruchomosci](https://www.instagram.com/browwar_nieruchomosci)

CENTRUM KULTURY ZAMEK
UL. FREDRY 7/72
61-701 POZNAŃ



Nekrologi i kondolencje

Szanowni Państwo,
w trosce o zdrowie Państwa
i naszych pracowników
prosimy o ograniczanie wizyt
w naszych oddziałach.

ZACHĘCAMY
do korzystania z poczty email:
nekrologi@glos.com
lub z formularza na stronie
<https://nekrologi.gloswielkopolski.pl>

Biuro Ogłoszeń
„Głosu Wielkopolskiego”
Poznań, ul. Grunwaldzka 19
czynne: pn.- pt.
w godz. 8.00-16.00
w soboty nieczynne

☎ **61 866 66 81,**
☎ **61 869 41 43,**
☎ **502 499 742**

Każdy nekrolog w specjalnym
serwisie internetowym
www.nekrologi.net

REKLAMA 009503613



- USŁUGI • POGRZEBOWE • PRZEWOZY
- KREMACJA • BALSAMACJA • NAGROBKI
- WIENCE • WYPŁATA ZUS • POŻYCZKI
- USŁUGI KAMIENIARSKIE
- LITERNICTWO W KAMIENIU

Tel. 61 853 19 43 Fax 61 852 93 20

Główne Biuro Pogrzebowe CZYNNE CAŁĄ DOBĘ:
• ul. Woźna 15a, 61-777 Poznań
Główne Biuro Pogrzebowe czynne 7:00 - 15:00
• ul. Grunwaldzka 305, 60-179 Poznań (Junikowo)
• ul. Gnieźnieńska 36, 61-021 Poznań (Miłostowo)

www.universum-poznan.com.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 16 września 2020 r. odeszła
nasza najukochańsza Żona, Mama i Babcia



Krystyna Ereńska

doktor nauk medycznych,
człowiek o wielkim sercu, całe życie pomagający innym.

Uroczyste pożegnanie odbędzie się
19 września 2020 r. o godzinie 10.00
na cmentarzu Górczyńskim.

Msza święta odprawiona zostanie
o godzinie 9.00 w kościele Chrystusa Sługi
przy ulicy Palacza 7 w Poznaniu.

W smutku pogrążeni
Mąż i Córki z Rodzinami



009868690

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 15 września 2020 roku zmarł w wieku 45 lat
kochający Mąż i Tata,
oddany przyjaciel i dobry człowiek

śp

Karol Suszyński

Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie
we wtorek, 22 września 2020 roku o godz. 9.30
w kościele pw. św. Łukasza na os. Rusa.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.20
na cmentarzu Miłostowo od ul. Warszawskiej.

Żona z Synem

009868301

Pani
Mirosławie Suszyńskiej
naszej Koleżance

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Męza

składają

*Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
„Universum” Spółdzielni Pracy w Poznaniu*

009867659

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 16.09.2020 roku odeszła
nasza droga Bratowa i Ciocia

śp

dr n. med.

Krystyna Ereńska

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w dniu 19.09.2020 roku
na cmentarzu Górczyńskim o godz. 10.00.

W smutku pogrążeni
*Hanna, Wiesław Ereńscy z Rodzinami
Aleksander Radzewski z Żoną*

009869186

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki

dr n. med.

Krystyny Ereńskiej

nieprzeciętnego i cenionego lekarza okulisty.
W trakcie całej swojej drogi zawodowej
pomagała ratować wzrok pacjentom będąc członkiem
Oddziału Wielkopolskiego
Polskiego Towarzystwa Okulistycznego.

Rodzinie Pani Doktor
przekazujemy wyrazy współczucia i żalu
*Zarząd oraz członkowie Oddziału Wielkopolskiego
Polskiego Towarzystwa Okulistycznego*

009868250

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy,
że 15 września 2020 roku
zmarł nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek



Kazimierz Bogaczyk

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
21 września 2020 r. o godzinie 10.30
w kościele parafialnym pw. św. Aniołów Stróżów
na osiedlu Kosmonautów w Poznaniu.

Pogrzeb o godzinie 12.00 na cmentarzu naramowickim.

Tato, Dziadku - kochamy Cię.

Włodek, Martyna, Igi, Teoś

009869476

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 14 września 2020 roku zmarła
nasza kochana Siostra i Ciocia

śp

Aleksandra Odorczyk

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
21 września 2020 roku o godzinie 11.10
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
Rodzina

009868196

REKLAMA

009518043

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 10.00 do 18.00

009869305

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy o śmierci naszej najdroższej, najukochańszej i najcudowniejszej Żony, Mamy i Bratowej, historyka sztuki, nauczycielki i wychowawczyni wielu pokoleń uczniów.

ś†p

Izabela Pilecka-Lasik

herbu Leliwa

która odeszła od nas niespodziewanie w dniu 15 września 2020 r. w Święto Najświętszej Maryi Panny Bolesnej. Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie 22 września 2020 r. o godz. 9.30 w kościele oo. Dominikanów w Poznaniu, a po niej pogrzeb na cmentarzu junikowskim o godz. 11.10.

Pograżona w żalu Rodzina

009868305

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci wieloletniego członka naszej Sekcji

ś†p

inż. arch.

Józefa Pawlickiego

lat 98

Msza św. odbędzie się 19.09.2020 r. o godz. 10.00 w kościele św. Jana Bosko w Luboniu, a pogrzeb na cmentarzu w Żabikowie o godz. 11.00.

Członkowie Sekcji Budowlanej
Wielkopolskiego Cechu Rzemiosł Budowlanych
w Poznaniu

009864845

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11.09.2020 r. w Fort Lauderdale na Florydzie zmarł nagle nasz ukochany Syn, Brat i Ojciec



Grzegorz Kowalik

Pograżona w smutku
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

009869299

Dnia 15 września 2020 roku w święto Matki Bożej Bolesnej zmarła nagle

ś†p

Izabela Pilecka-Lasik

herbu Leliwa

Nasza najukochańsza i najlepsza Siostra,
Szwagierka, Ciocia i Ciocia-Babcia.

*Pograżeni w głębokim smutku,
czekamy na spotkanie w Domu Pana.*

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w kościele oo. Dominikanów dnia 22 września 2020 r. o godz. 9.30, a po niej pogrzeb na cmentarzu junikowskim o godz. 11.10.

Maja i Michał Ankiersztajn,
Mania, Wojciech, Józef i Franciszka Swarowscy,
Hanna i Maksymilian Sawiczy,
Anna Jęchorek i Jan Ankiersztajn

009869107

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odeszła z naszego grona

Lek. Grażyna Sierakowska-Urbańska

Od 2005 roku Zastępcą Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, która aktywnie działała przez wiele lat na rzecz wielkopolskiego samorządu lekarskiego.

Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu Zastępców OROZ,
Pracowników Biura OROZ WIL oraz Lekarzy
i Lekarzy Dentystów
Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

Paweł Kopyra
Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej WIL

009868147

Prof. UM dr. hab. med.
Piotrowi Leszczyńskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składają

Pracownicy Medycznego Centrum Hetmańska

009864451

Panu prof. dr. hab. n. med.
Piotrowi Leszczyńskiemu
Prezesowi Poznańskiego Oddziału Polskiego
Towarzystwa Reumatologicznego
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ś†p

Mamy

składają

Zarząd i Członkowie Poznańskiego Oddziału PTR

009867385

Drogiemu koledze
Bartoszowi Palakowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ś†p

Ojca

składają

Kierownictwo i pracownicy
Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego

009867577

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 13 września 2020 r. naszego Szanownego Kolegi

Witolda Łaskiego

lat 94

długoletniego Członka naszego Stowarzyszenia, aktywnego działacza, uhonorowanego wieloma odznaczeniami SEP i NOT, posiadającego Godność Zasłużonego Seniora SEP.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia
Elektryków Polskich
im. prof. Józefa Węglarza

Pogrzeb odbędzie w dniu 21 września 2020r. o godz. 12:00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Bluszczowej.

009867518

Głębokim żalem przepełniła nas wiadomość o śmierci

Doktor

Grażyny Sierakowskiej -Urbańskiej

naszej uwielbianej wieloletniej Szefowej. Była naszym mentorem, ucząc nas cierpliwości i życzliwości w kontaktach z chorymi, sumienności i dokładności, wspierała nas w trudnych życiowych wyborach. Zawsze mogliśmy liczyć na Jej radę i zrozumienie.

Dziękujemy!

Agnieszka, Ania, Aśka, Danko, Dorota, Gosia,
Gosia, Jola, Kasia, Kasia, Kasia

REKLAMA

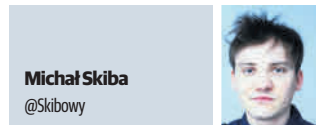
009503045

POGRZEBY

Biuro Usług Pogrzebowych Kuźniewski
Poznań, ul. Wielka 12 – 24h
☎ 61 852 36 28, 502 033 655

Zamów nekrolog. E-mail: nekrologi@glos.com

Milik gra na nerwach szefa Napoli, Liverpool bierze zwycięzcę LM



Pilka nożna

Polscy kibice z niecierpliwością obserwują każdy zwrot akcji w sprawie transferu Arkadiusza Milika. Napastnik jest już bardzo bliski przenosin do AS Roma. Znosi się również na wielki powrót Garetha Bale'a.

Tyle informacji padło wokół odejścia Arkadiusza Milika z Napoli, że polski napastnik jest już chyba „spalony” w klubie spod Wezuwiusza. Niemal pewny jest jego transfer do AS Roma, kibice jednak cały czas są trzymami w niepewności. Media we Włoszech mają pożywkę, ujawniając coraz nowsze informacje. Cena została już ustalona, Roma zapłaci Napoli za Milika 18 milionów euro. Dziennikarz telewizji Rai Ciro Venerato zdradził, że neapolitańczycy mogą liczyć na następne przelewy gotówki - milion euro za każde 10 goli Milika w nowym sezonie dla rzymskiego klubu. Ta klauzula obejmuje jednak maksymalny zarobek czterech milionów, kosmiczne i zapewne nieosiągalne 50 goli w sezonie nie sprawi, że Napoli zarobi kolejny milion. „Corriere della Sera” informuje, że Milik jest zdecydowany na przeprowadzkę do Rzymu, ale pierwszą ofertę Giallorossich odrzucił, bowiem chciał zdenerwować prezydenta Napoli Aurelio De Laurentiisa.

Szefowie Bayernu Monachium od dawna byli wściekli na działaczy Liverpoolu, którzy - ich zdaniem - byli bardzo powściągliwi w oficjalnych komunikatach na temat zainteresowania Thiago Alcantara. Hiszpan już dawno oznajmił, że poszukuje



Arkadiusz Milik coraz bliżej przeprowadzki do stolicy Włoch

nowych wyzwań i sezon 2019/20 będzie jego ostatnim na Allianz Arena. Od kilku tygodni szefowie The Reds oraz menedżer Jurgen Klopp, pozostawali w kontakcie z piłkarzem, ale ponoć nie wystosowali żadnej oficjalnej oferty. James Pearce z portalu The Athletic (najlepiej poinformowany dziennikarz w tematach klubu z Anfield) w czwartkowy poranek opisał szczegóły przyszłej transakcji między mistrzami Niemiec i mistrzami Anglii.

Bawarczyacy zarobią na Thiago 20 milionów funtów, mogą też liczyć na kolejne pięć w postaci różnych bonusów (szczegółów na razie nie podano). Hiszpan ma podpisać czteroletni kontrakt. Ponoć już wybrał numer, z którym będzie grał. Weź-

mie „szóstkę”, którą latem zostawił Dejan Lovren - od kilku tygodni piłkarz Zenitu Sankt Petersburg. To nie koniec głośnych transferów do Premier League. Po siedmiu latach Thiago opuszcza Bayern, po siedmiu latach Real Madryt opuści Gareth Bale. W stolicy Hiszpanii wszyscy odetchną z ulgą, bowiem Walijczyk w ostatnich miesiącach częściej brylował na polach golfowych niż na boisku. W północnym Londynie ma przypomnieć sobie, jak się gra w piłkę. Sky Sports informuje o wypożyczeniu, najdroższa w tym wszystkim będzie pensja Bale'a - ponad 20 milionów funtów za sezon. Skrzydłowy ma już dziś stawić się na Tottenham Hotspur Stadium. - Gareth wciąż kocha Spurs i chce wrócić. Czuję się w Londynie jak

u siebie. Powiem szczerze, że nigdy nie było tak blisko, aby Gareth odszedł z Realu niż teraz - powiedział agent Bale'a Jonathan Barnett.

Bliski przenosin z Realu Madryt to Spurs jest również Sergio Reguilón, lewy obrońca, który miniony sezon spędził na wypożyczeniu w Seville. Ostatnim elementem „czyszczenia szatni” Los Blancos przed nowym sezonem jest wypożyczenie Luki Jovicia. „Marca” poinformowała, że Serb jest gotowy na wypożyczenie. Chętnych jest trzech: AC Milan, Hertha Berlin i AS Monaco.

Angielskie kluby zbroją się na potęgę. Od kilkunastu tygodni trwała „medialna szarpanina” o Jacka Grealisha. Angielski napastnik postanowił jednak zostać w Aston Villi. Oczywiście nie za darmo, w Birmingham dostał solidną podwyżkę - z 80 na 135 tys. funtów tygodniowo. Nowego kolegę w Leeds będą mieli Mateusz Klich i Mateusz Bogusz. Nowym zawodnikiem „Paw” został osiemnastoletni Crysencio Summerville. Wychowanek Feyenoordu Rotterdam kosztował milion euro. Przygodę w Anglii zacznie jednak od gry w zespole do lat 23. Po inny młody talent sięgnęli szefowie Interu Mediolan. „Nerazzurri” postanowili wyłożyć aż cztery miliony euro za 19-letniego Dariana Malesa. Szwajcar jest wychowankiem FC Luzern. Świetnie prezentował się w zespołach juniorskich, ale w pierwszej drużynie zagrał jedynie 21 meczów, w których strzelił dwa gole i cztery asysty. Kwota odstępnego może więc dziwić.

Znany z występów w Legii Ondrej Duda wzmocnił FC Koeln. Hertha Berlin otrzymała za Słowaka ok. ośmiu milionów euro. Ostatnie pół roku pomocnik spędził na wypożyczeniu w Norwich City. ©



To pierwszy wygrany etap wielkiego Tour w karierze Polaka

Michał Kwiatkowski wygrał kwietny etap

Kolarstwo

Arlena Sokalska
arlena.sokalska@polskapress.pl

Michał Kwiatkowski ma w końcu swój wygrany etap na Tour de France. Primoż Roglič zachował koszulkę lidera.

Na ten dzień czekali wszyscy polscy kibice kolarstwa. Po wycofaniu się z wyścigu Egana Bernala wszyscy kolarze INEOS Grenadiers codziennie próbowali swoich sił wucieczkach. Ku zaskoczeniu wszystkich Michał Kwiatkowski spokojnie jechał w peletonie albo w grupetto, choć powszechnie eksperci uważali, że właśnie on jest tym kolarzem brytyjskiej ekipy, który na Tour de France jako jedyny nie zawiódł oczekiwani.

Nieco zatarł złe wrażenie Richard Carapaz, który odżył po kraksach i już dwukrotnie był bliski zwycięstwa etapowego. Ekwadorczyk nie miał jednak albo szczęścia, albo nogi. Jednak przy okazji zbierał punkty w walce o koszulkę najlepszego górala.

I trzeba przyznać, że kolarze Ineos czwartkową ucieczkę rozegrali bardzo dobrze. Choć zabrakło im do niej ponad trzydziestu kolarzy, już na Col des Saissies zostało tylko pięciu zawodników: Richard Carapaz i Michał

Kwiatkowski, Pello Bilbao (Bahrain McLaren), Marc Hirschi (Sunweb) i Nicolas Edet (Cofidis). Edet nie dał rady, Hirschi miał krakę, więc grupka jeszcze stopniała. Bilbao odpadł ostatecznie na przedostatnim podejździe Montée du plateau des Glières i tak oto do mety podążała tylko dwójka kolarzy Ineos Grenadiers. Carapaz dzięki temu wywalczył koszulkę najlepszego górala, zaś za ich plecami trwała walka faworytów.

Jednak mimo prób Mikela Landy (Bahrain Merida) nie udało się specjalnie rozerwać grupy liderów. Wszyscy poza Richiem Portem (Trek Segafredo), który przebił oponę na szutrach, byli tam, gdzie być powinni.

Na ostatnim podejździe kwiatowym - Col des Fleuries dwójka Ineos Grenadiers współpracowała zgodnie. Pozostawała tylko kwestia umowy między nimi: kto powinien wygrać etap. Kolarze celebrowali na mecie, ale to Polak pierwszy wjechał na kreskę. - To było najpiękniejsze zwycięstwo w mojej karierze - mówił Kwiatkowski.

Wyniki etapu: 1. Michał Kwiatkowski (Ineos Grenadiers), 2. Richard Carapaz (Ineos Grenadiers), 3. Wout van Aert (Jumbo-Visma) **klasyfikacja generalna:** 1. Primoż Roglič (Jumbo-Visma), 2. Tadej Pogacar (UAE Team Emirates) +00:57, 3. Miguel Angel Lopez (Astana) +01:27

Jan Błachowicz gotowy do walki o pas UFC. „Będziemy świętować”

Mieszane sztuki walki

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Najważniejsza jest chłodna głowa. Skupiam się na zadaniu, które mam przed sobą - zapowiada Jan Błachowicz, który 26 września podczas gali w Abu Zabi może zostać pierwszym polskim mistrzem UFC.

Tytuł mistrzyni największej organizacji MMA na świecie od marca 2015 do listopada 2017 r. dzierżyła Joanna Jędrzejczyk (16-4). Była królowa wagi słomkowej później trzykrotnie biła

się jeszcze o pas, ale bez powodzenia. W przyszłą sobotę Błachowicz (26-8) zostanie pierwszym Polakiem, który dostanie taką szansę. „Cieszyński Książę” o tytuł kategorii półciężkiej zmierzy się z Dominikiem Reyesem (12-1).

- Czy to najważniejsza walka w historii polskiego MMA? Nie mnie to oceniać. Jeśli ludzie tak mówią, jest mi bardzo miło. Ja chcę zrobić swoje i wrócić do kraju z pasem. Wtedy będziemy mówić o tym, czy to była najważniejsza walka, czy nie - mówi nam Błachowicz, który w środę wyruszył na galę.

Przez pandemię nie mógł jednak po prostu wylecieć do Emiratów. Zgodnie z procedurami UFC musiał wykonać test na koronawirusa, po czym poleciał do Londynu, gdzie czeka go kwarantanna i dwa badania. Jeśli wyniki będą negatywne, piątek będzie dniem ostatniego etapu podróży na miejsce gali.

- Siedzę w pokoju, nie mogę się nigdzie ruszyć. Później lecimy do Abu Zabi. Tam czeka nas kolejna kwarantanna, ale będzie już można w miarę normalnie trenować. Pozwolą mi przebywać w jednym pokoju z trenerem i ekipą, mamy też mieć

przygotowane maty do ćwiczeń - podkreśla Błachowicz.

Aby dostać szansę na upragniony pas, 37-latek wygrał siedem z ośmiu ostatnich pojedynków. Chciał bić się z długoletnim mistrzem Jonem

Wizualizuję sobie, że wygrywam przez nokaut w trzeciej rundzie. Mam nadzieję, że tak będzie „w realu” - mówi Jan Błachowicz

Jonesem (26-1), ale ten ogłosił, że przechodzi do wagi ciężkiej i zwakował pas. Reyes nie powinien być jednak dużo łatwiejszym rywalem. W lutym stoczył z Jonesem wyrównaną walkę. Po pięciu rundach minimalnie przegrał na punkty. Zdaniem wielu niesłusznie.

- Reyes to bardzo dobry kickbokser. Dużo i mocno kopie, trzeba będzie na to uważać. Ale jestem doskonale przygotowany. Jeśli plan A nie zadziała, mam plany B, C i D. Zobaczymy, jak wyjdzie to w praktyce. Nastawienie jest jak najbardziej pozytywne. Łapię świeżość,

czuję głód walki. Wizualizuję sobie, że znokautuję rywala w trzeciej rundzie. Będzie dobrze, wrócę do Polski z pasem i będziemy świętować - zapewnia zawodnik warszawskiego WCA Fight Team.

Reyes nie ukrywa, że darzy Polaka dużym szacunkiem.

- Jan świetnie bije z kontry, jego ciosy mają dużą moc. To twardy facet, będzie dla mnie dużym wyzwaniem. Ale uważam, że jestem lepszy - zaznacza.

Czy „legendarna polska siła” zapewni Błachowiczowi historyczny pas UFC? Przekonamy się 26 września na UFC 253. ©

Boks**Nie żyje Piotr Jurczyk**

Po długiej chorobie zmarł Piotr Jurczyk, były pięściarz – między innymi Olimpijczyk Poznań. W 1992 roku jako zawodnik Olimpijczyków zdobył tytuł mistrza Polski w wadze superciężkiej. Był uczestnikiem mistrzostw świata w Tampere i dwukrotnie uczestnikiem mistrzostw Europy. W 1998 roku został pięściarzem zawodowym, na zawodowym ringu stoczył 23 walki. Po zakończeniu kariery sportowej został szkoleniowcem. Ostatnim klubem, w którym pracował był KKS Sporty Walki Poznań. Piotr Jurczyk miał 49 lat. Przegrał walkę ze złośliwym nowotworem – czerniakiem. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 21 września 2020 o godzinie 12.30 w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Jezusa i św. Floriana w Poznaniu. (MAC)

Tenis**Udany powrót Rafaela Nadala**

Zwycięzca 19 wielkoszlemowych turniejów tenisowych, wicelider rankingu ATP Hiszpan Rafael Nadal udanie powrócił w środę do rywalizacji na kortach, po trwającej 6,5 miesięcznej przerwie, w 1/16 finału rozgrywanego w Rzymie turnieju ATP Internazionali d'Italia rangi Masters 1000, pokonując w świetnym stylu rodaka Pablo Carreno Bustę 6:1, 6:1. Wynik musi budzić uznanie, bo przecież Carreno Busta to 18. zawodnik światowego rankingu tenisistów, półfinalista zakończonych w niedzielę w Nowym Jorku wielkoszlemowego US Open 2020. Nadal, w takiej dyspozycji, znowu będzie faworytem rozporządzającego się 27 września wielkoszlemowego turnieju French Open na ziemnych kortach im. Rolanda Garrosa w Paryżu. French Open Rafael Nadal wygrał już 12. razy. (MAC)

Piłka nożna**Liga Mistrzów**

Znany wszystkie pary ostatniej rundy kwalifikacji piłkarskiej Ligi Mistrzów Na ścieżce niemieckiej belgijski KAA Gent zmierzy się z Dynamem Kijów, zespołem Tomasza Kędzory, a FK Krasnodar z PAOK Saloniki, którego zawodnikiem jest Karol Świdorski. Na ścieżce mistrzowskiej Olympiakos Pireus zmierzy się z Omonią Nikozja, Maccabi Tel Awiw z FC Salzburg, Slavia Praga z FC Midtjylland, zaś Molde FK z Ferencvarosi TC Budapeszt. a. Zwycięzcy awansują do fazy grupowej Ligi Mistrzów, pokonani zagrają w fazie grupowej Ligi Europy. W środę awans uzyskał między innymi pogromca Legii Warszawa mistrz Cypru Omonia Nikozja po remisie 1:1 (1:1, 1:1) wygrywając na własnym stadionie z mistrzem Serbii Crveną Zvezdą Belgrad 4:2. Rzuty karne potrzebne były również do wyłonienia zwycięzcy rozegranego w Larnace na Cyprze meczu Qarabag Agdam (Azerbejdżan) – Molde FJ (Norwegia). Po remisie 0:0, w rzutach karnych 6:5 wygrali mistrzowie Norwegii. Z Ligi Mistrzów odpadł mistrz Białorusi Dynamo Brześć, którego piłkarzem jest były zawodnik Lecha Poznań Siergiej Kriwicz, po wyjazdowej porażce 0:1 (0:0) z Maccabi Tel Awiw. Siergiej Kriwicz całe spotkanie spędził na ławce rezerwowych. Z LM pożegnał się także mistrz Chorwacji Dinamo Zagrzeb, przegrywając w Budapeszcie z Ferencvarosi TC 1:2 (1:1). W zespole mistrza Węgier tylko 25 minut grał kapitan zespołu, były lechita Gergo Lovrencsics, a w drużynie mistrza Chorwacji cały mecz zagrał inny były piłkarz Lecha Emir Dilaver. Ponadto mistrz Danii Midtjylland wyeliminował mistrza Szwajcarii Young Boys (3:0). (MAC)

Wstydliva seria przerwana! Lech w dobrym stylu awansuje w LE

Piłka nożna

Maciej Lehmann

sport@glos.com

Lech Poznań po wygranej w Sztokholmie z Hammarby 3:0 awansował do III rundy eliminacji Ligi Europy Spotkanie na stadionie Tele 2 tylko w pierwszej połowie było wyrównane. Po przerwie rozwiązał się worek z bramkami i Kolejorz zanotował jedną z najbardziej efektywnych wyjazdowych wygranych w historii swoich występów w europejskich pucharach.

Lech przerwał wreszcie czarną serię porażek ze szwedzkimi zespołami. Do tej pory Kolejorz pięciokrotnie rywalizował z drużynami z tego kraju i zawsze odpadał. W ostatnich 10 latach polskie drużyny wyraźnie przegrywały z czołowymi zespołami szwedzkimi. W 2012 roku Lech, prowadzony przez Mariusza Rumaka, przegrał w Sztokholmie z AIK 0:3, a więc rewanż był tylko formalnością. Cztery i pięć lat temu w starciu z IFK Goeteborg odpadał Piast Gliwice (0:3, 0:0) i Śląsk Wrocław (0:2, 0:0). Wrocławianie wcześniej dwa razy musieli uznać też wyższość Helsingborgu. Miesiąc temu Cracovia miała niewiele do powiedzenia w starciu z Malmoe (przegrała 0:2). Wygrana „Poznańskiej Lokomotywy” musi więc cieszyć, tym bardziej, że o awansie decydował tylko jeden mecz, grany dodatkowo na sztucznej na-



Tymoteusz Puchacz rozegrał w Sztokholmie świetny mecz

wierzchni, do której nasi piłkarze nie są przyzwyczajeni.

Od zera do bohatera

Filip Bednarek był mocno krytykowany po ligowych spotkaniach Lecha Poznań. Powszechnie uważa się, że bramkarz jest najsłabszym punktem Kolejorza. Futbol jednak bywa przewrotny. To właśnie Bednarek był jednym z bohaterów tego meczu, dwukrotnie świetnie broniąc w trudnych sytuacjach.

– Chciałbym podkreślić to, że w pierwszej połowie dobrze interweniował nasz bramkarz w dwóch sytuacjach i to pozwoliło nam później rozstrzygnąć losy rywalizacji na naszą korzyść – powiedział po meczu Dariusz

Żuraw. – Rywale mieli mocny początek, dwie sytuacje, gdzie Filip zachował czujność i nas uratował – podkreślał pomocnik Jakub Kamiński. To samo powiedział Jan Sykora. – W pierwszych minutach mieli dwie niezłe okazje, w których uratował nas Filip Bednarek, a potem, przy pierwszym golem, trochę pomogło nam szczęście – dodał Jakub Moder.

Technika i jakość kontra siła – tym razem było odwrotnie

Polskie zespoły występujące w europejskich pucharach przyzwyczały nas do tego, że technikę i jakość rywali starają się zniwelować swoimi walorami fizycznymi. Tym razem było odwrotnie. To Lech przewyższał

Hammarby technicznymi umiejętnościami, kulturą gry, pomyślnymi taktycznymi i przygotowaniami fizycznymi. Rywale nie wytrzymali narzuconego w pierwszej połowie tempa. A gdy zmuszeni byli grać w dziesiątkę, stracili ochotę do gry.

Lech stracił Gumnego i Jóźwiaka, ale w zespole nadal jest wielu młodych zawodników, na których rozwój patrzy się z przyjemnością. Jednym z najlepszych piłkarzy w tym meczu był Tymoteusz Puchacz, a piękne bramki strzelili 18-latkowie Jakub Kamiński i Filip Marchwiński. Oba gole wychowanków były z gatunku palce lizać. Świadczą też o potencjale tych nastolatków. ©P

Czy lechitom uda się podziurawić Lisa? Faworytem derbów jest Kolejorz

Derby Poznania

Maciej Lehmann

sport@glos.com

W niedzielę o 17.30 na Bułgarskiej odbędą się piłkarskie derby Poznania między Lechem a Wartą, pierwsze od 25 lat w ekstraklasie. Z tej okazji zapytaliśmy byłych piłkarzy obu klubów oraz dziennikarzy poznańskich mediów czego spodziewają się po tym meczu i kto ich zdaniem, ma większe szanse na zwycięstwo.

Jarosław Araszkiewicz (były piłkarz oraz trener Lecha i Warty): – Faworytem jest dla mnie Lech, bo ma po prostu lepszych piłkarzy. Mam wielki szacunek dla Warty i ludzi, którzy spowodowali, że drużyna wróciła do ekstraklasy, ale te zespoły są na zupełnie innym poziomie budowy. Zieloni nie mogą pozwolić sobie na takie transfery, jakie choćby w tym okienku dokonał Kolejorz. Ja mam nadzieję na dobre widowisko i sporo bra-

mek. Ofensywni piłkarze Warty są co prawda słabsi od tych w Lechu, ale może przy Bułgarskiej ktoś się przełamie. Będzie duża widownia, każdy będzie chciał się pokazać. Warta na pewno dobrze będzie zorganizowana w obronie. Lecha bez wątplenia podbudowała wygrana z Hammarby, więc Zielonym nie będzie łatwo ich zatrzymać.

Były skrzydłowy Olimpijczyka Lecha Ryszard Rybak, zwraca uwagę, że Warta w nie najlepszym momencie trafia na Lecha. – Dla Kolejorza to ostatni dzwonek na przełamanie się w lidze. Dwa punkty w trzech meczach to raczej wstydlivy bilans dla zespołu, który ma takie aspiracje jak Lech. W grze ofensywnej Warty trudno znaleźć jakieś pozytywne, a przecież mierzyła się do tej pory z zespołami, które w tym sezonie nie błyszczą. Teraz trafi na drużynę Lecha, która imponuje łatwością w rozegranii piłki, strzelą dużo goli i nie traci bramek



Adrian Lis jest ostoją Warty. Broni naprawdę znakomicie

z akcji. Patologia jaką były stałe fragmenty gry, została tak mocno skrytykowana, że piłkarze Kolejorza są już uczuleni, by nie stracić gola w ten sposób. Oczywiście puchary i liga to inna bajka, ale Lech w Sztokholmie pokazał dużą jakość i skuteczność, a także to, że potrafi wykorzystać błędy rywali.

– Myślę, że nie należy spodziewać się otwartego meczu, bo Warta nie ma potencjału, by pójść z Lechem na wymianę ciosów – mówi Krzysztof Ratajczak z „Radia Poznań”. Oczywiście, Lech jest zdecydowanym faworytem, ale faworytem był też 25 lat temu, kiedy komentowałem ostatnie derby Poznania i mecz

zakończył się niespodziewaną porażką 1:2 Lecha. Przy tych wszystkich pochwałach dla Kolejorza po meczu w Sztokholmie, nie można zapominać o sytuacjach jakie miało Hammarby w pierwszej odsłonie. Filipowi Bednarkowi należy się kilka butelek dobrego hollenderskiego piwa, za dwie fantastyczne interwencje w pierwszej odsłonie. Myślę, że trener Warty dobrze przeanalizował te sytuacje i będzie się starał podobnymi akcjami zaskoczyć Lecha. Poza tym można się spodziewać bardzo zdyscyplinowanej gry w obronie. Oczywiście, może to nie wystarczyć do sukcesu, bo siła ofensywna Kolejorza jest ogromna. Nie sądzę jednak, że dla Lecha będą do wyjątkowo łatwe derby i gładko pokona beniaminka – dodaje Krzysztof Ratajczak.

– Wiele zależy od tego, kiedy lechici pierwszy raz przedziurawią Lisa, bramkarza Warty – śmieje się Marek Rzepka, były

piłkarz Lecha. – Potencjał ludzki jest oczywiście po stronie Lecha, który ma lepszych piłkarzy, poza bramkarzem na każdej pozycji. Niestety, Kolejorz przyzwyczał nas już do tego, że w meczach, w których jest zdecydowanym faworytem, jeśli szybko nie strzeli gola, to zaczynają się kłopoty i wkrada się nerwowość. Przypomnę, że aby skruszyć obronę Łotyszy, też potrzebowali prawie godziny. A Warta ma lepszą defensywę niż Valmeira. Spodziewam się, że Lech będzie dominował prowadząc grę, starał się będzie zmęczyć Zielonych tempem gry, ale natrafi na bardzo ambitnie grających rywali, którzy przed taką publicznością będą chcieli pokazać się z jak najlepszej strony. Lech jest zdecydowanie lepszą drużyną, ale musi to jeszcze pokazać na boisku, a wiadomo, że derby to inne mecze jak zwykłe spotkania ligowe – dodaje były obrońca Kolejorza. ©P